GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 34. Chicago, Illinois, Czwartek, 26-go Sierpnia, 1897 roku. Rok 25.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

Pan Wawrzyniec Radomski, nasz podróżujący agent i kolektor bawiący obecnie w Manistee, zkąd pojedzie do Saginaw, Bay City, Detroit i Wyandotte, Mich. dalej Toledo, Berea i Cleveland, Ohio, Erie, Pa.Dunkirk, Buffalo, Depew i Niagara Falls, N. Y. Pittsburg, Pa. i dalej na wschód przez Pennsylvania do Boston Mass., posiada nasze zupełne zaufanie i ma prawo kolektować abonament za "Gazetę Polską", Tygodnik P. N." i książki, kto jemu zapłaci to tak dobrze jakby sam Redakcyi zapłacił.

Abonenci, którzy zalegają z zapłatą za "Gazetę Polską" idąc do pracy niechaj pozostawią w domu i upoważnią swoje żony do zapłacenia abonamentu, a odbiorą swoją premią, jakie sobie wybierą, przez pocztę, gdyż wieczorem po 6tej godzinie wnet zapadnie zmrok to mało tylko obejść można, a dzień cały się zmarnuje.

Władysław Dyniewicz

Upraszam także i ja szanownych abonentów "Gazety Polskiej" aby raczyli uwzględnić moją trudną pracę i do powyższego ogłoszenia się zastosowali. Dokąd przybędę, będzie poprzednio w "Gazecie Polskiej" ogłoszone.

W. RADOMSKI,
Agent i Kolektor.

PRZEGLĄD

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNYCH Z OSTATNIEGO TYGODNIA.

W przeszłym tygodniu w środę, dwie stolice europejskie zostały rzucone w zamęt z powodu rzucenia bomb.

W Konstantynopolu, Armeńczycy — jak podejrzywają — rzucili bombę dynamitową na prywatną drogę pomiędzy Wezyryatem (oficynami Wielkiego Wezyra) a gmachem Rady Państwa. Eksplozya jaka wybuchła zniszczyła korespondencyjne biuro Wielkiego Wezyryatu. Sprawca zamachu został przyaresztowanym. Rezultatem eksplozyi, prócz spustoszenia, było uśmiercenie jednej osoby i poranienie kilku.

Wybuch wywołał ogromną panikę, która jeszcze została bardziej spotęgowaną przyaresztowaniem w Banku Ottomańskim trzeciego Armeńczyka, który miał przy sobie dynamit i rewolwer.

Dzięki jednakowoż doskonałemu zarządzeniu się w tem zamieszaniu policyi, wkrótce zapanował porządek, i składy, które zostały pospiesznie pozamykane, kupcy znów pootwierali.

Rząd turecki postanowił z winowajcami postąpić sobie surowo i ich nie minie kara śmierci.

Z Paryża, Francyi, znów donoszą 18 bm., co następuje:

Bomba eksplodowała blizko dworca "północnej kolei żel.," Gare du Nord, dzisiaj rano. Ogólnie wierzą, że wybuch był dziełem anarchistów, którzy często grozili, że zgładzą Prezydenta Faure'a.

Prezydent Faure wyjechał dzisiaj rano z Paryża z wizytą do cara moskiewskiego w Petersburgu. Powóz jego przejeżdżał po ulicy rue Lafayette do stacyi kolejowej, gdzie wsiadł na pociąg. Krótko po odjechaniu powozu z narożnika ulicy Lafayette i bulewaru de Magenta, eksplodowała bomba dynamitowa, która została wprzód podłożoną pod wystawką kwiatków. Wybuch sprawił wielki hałas, lecz tylko małą szkodę wyrządził. O tym czasie pociąg kolejowy z panem Faure już wyjechał z dworca.

Przez niejaki czas panowało wielkie zamieszanie w miejscu eksplozyi, lecz poruszenie wkrótce ustało, skoro się przekonano, że nikt nie został uszkodzonym.

W około leżały porozrzucane kawałki papieru z napisami "Niech żyje wolność!" i "Niech żyje Polska!"

* * *

Telegramy z Indyj Wschodnich donoszą, że powstanie krajowców Indusów wyznania mahometańskiego—inaczej także zwane: "Wojną Świętą" — przeciw Anglikom, coraz bardziej się rozszerza. Z każdym dniem nowe szczepy chwytają za broń z postanowieniem zniesienia władzy angielskiej.

Nie masz żadnej wątpliwości, że do wybuchu powstania nie mało się przyczynił emir afganistański, podbechtany przez agentów rosyjskich.

W Anglii w obec tego powstania krajowców, panuje coraz to poważniejsze zatrwożenie.

* * *

Depesza z Tabriz, w północnej Persyi, do Londynu, donosi, że Kurdowie w Anatolu mszczą się za napad wykonany przez Armeńczyków, którzy wpadli z Persyi na terytoryum tureckie i pogromili byli Kurdów.

Kurdowie wpadli do okręgu Samnas i wyrznęli 200 osób. Zemstę wywarli nietylko na chrześcianach ale i także na mahometanach.

* * *

W mieście Moskwie, w Rosyi, otwartym został przez wielkiego księcia Sergiusza między-narodowy kongres lekarzy.

Hr. Delianow, minister publicznej oświaty, wypowiedział po łacinie powitalną mowę.

Ze wszystkich części świata zjechało się około 7,300 doktorów na kongres.

* * *

Z Paryża donoszą, że z powodu lichego urodzaju we Francyi, cena chleba tak podskoczyła w cenie, iz rząd się obawia wybuchu "awanturów chlebowych."

* * *

Depesza z Petersburga do Londynu dnia 20 bm., opiewa, że stolica rosyjska jest niezwykle ożywioną z powodu energicznych i wielkich przygotowań na świetne przyjęcie gościa Rosyi—prezydenta Republiki Francuzkiej pana Feliksa Faure'a.

* * *

Z Krystyanii, stolicy Norwegii, donoszą dnia 21 bm. co następuje: Depesza do dziennika "Fremskriat" z Sande opiewa, że widziano balon dnia 15 sierpnia, szybujący wielkiej wysokości w kierunku północno-zachodnim. Z balonu zwieszał się sznur, który zdawał się jaśnieć światłem. Może był to balon Andree'go.

* * *

O nowej religijnej sekcie donoszą z Moskwy dnia 22 bm., że powstała w gubernii Saratow, w południowo-wschodniej części Rosyi. Zwolennicy jej nazywają się "Panjaszkowcami," od nazwiska fundatora, który się nazywa Panjaszko. Ich główną ideą jest, że każde ludzkie stworzenie ma nieśmiertelną duszę w szatańskiem ciele. Członkowie tej sekty wierzą, że należy zaniedbywać ciało, więc się nie myją, włosów nie czeszą ani odzienia nie zmieniają. Jedzą cokolwiekbądź, często nawet spożywając odpadki. Domy ich nie są nigdy czyszczone, i z tego powodu żyją we wielkiem niechlujstwie. Jedynie najprymitywniejsza moralność pomiędzy nimi panuje. Sekta ta zyskuje wielu zwolenników zwłaszcza pomiędzy chłopami w tej gubernii.

* * *

Z Czech dnia 22 bm. donoszą o znacznych zaburzeniach anti-żydowskich. W Pilźnie ponownie zaszły wczoraj awantury, które powstały z kłótni pomiędzy jednym niemiecko żydowskim studentem nazwiskiem Hartmann a czeskim studentem nazwiskiem Szmit. W czasie gdy policya prowadziła Hartmanna do ratusza, tłum anti-żydowski napadł na niego a potem powybijał wszystkie szyby w synagodze, w szkołach zydowskich i w domach najlepiej znanych żydów. Władze powołać musiały wojsko do uśmierzenia awanturników.

* * *

Petersburg, 23 sierpnia. — Pan Felix Faure, prezydent Republiki Francuzkiej, przyjechał do Peterhofu dzisiaj o g. 11:30. Powitał go car, który przyjął go serdecznie i z uściskiem. Ludność wyprawiła owacyą gdy Faure jechał do pałacu.

Przyjęcie jakiego doznał cesarz Wilhelm od cara i od ludności, nie może się ani w słabej mierze równać przyjęciu Prezydenta Faure'a. Całe miasteczko Peterhof jest jedną altaną kwiecistą. Wszędzie widzieć można trójkolorowe barwy Francyi a w każdym zakątku brzmi hymn francuzki "Marsylianka".

Urzędowe przyjęcie Faure'a było bardzo serdecznem, lecz stósownie do etykiety, nie przewyższało przyjęcia cesarza niemieckiego.

Wieczorem odbył się wystawny bankiet, na którym wzajemnie się wynurzyli życzliwie car i Prezydent.

* * *

Z Paryża i z Londynu donoszą, że obydwa te kraje muszą z Ameryki sprowadzić dużo pszenicy. W Paryżu już podniosła się cena chleba. Ludność się domaga, ażeby rząd zniósł podatek wozowy od zboża, albowiem drożyzna będzie niesłychana.

I z innych krajów, Austryi i Rumunii, donoszą, że urodzaj jest kiepskim i że cały brak trzeba będzie z Ameryki sprowadzić.

* * *

Z Smili, w Indyach Wschodnich, donoszą dnia 23 bm. do Londynu, że wojska angielskie, składające się z krajowców Indusów pod komendą angielskich oficerów, zostało pobite przez szczep Afridi's, który przytem uderzył na 2 forty, i takowe po gorącym boju zdobył. Wszystkie dotychczas nadchodzące do Londynu wiadomości opiewają, że się zanosi na długą i krwawą wojnę.

Starszyzna angielska podejrzywa, że emir Afganistanu jest przyczyną tych powstań krajowców. Pobiera on wielką pensyą roczną, aby stał po stronie Anglii, lecz zdaje się zdradza ją. Emir się zasłania, że kapłani fanatycy muzułmańscy wywołali powstanie, i że ich sam potępia za podniesienie broni.

Sprawa Grecko-Turecka.

ATENY, 22 sierpnia.—Na mityngu przeszło 3,000 ludu przyjęło uchwałę nalegać na króla Jerzego i na rząd grecki, ażeby odrzuconym został proponowany traktat pokoju pomiędzy Grecyą a Turcyą i ażeby wznowiono wojnę, która została przerwana zawieszeniem broni. Cała jednakowoż prasa i większość publiczności Aten — potępia tę agitacyą o wznowienie wojny.

KONSTANTYNOPOL, 23 sierpnia.—Lord Salisbury podał nową propozycyą, która — jest nadzieja — doprowadzi do zawarcia traktatu pokoju pomiędzy Turcyą a Grecyą. Salisbury proponuje, ażeby Grecya indemnizacyą odpłacała Turcyi ratami, podobnie jak to czyni Turcya Rosyi. Zaprosił on przytem mocarstwa do obmyślenia sposobów zbierania pieniędzy, tak aby mocarstwa były w stanie zagwarantować płacenie indemnizacyi. Oczewiście nie obędzie się w takim razie bez europejskiej kontroli nad greckimi finansami.

Rewolucya Kubańska.

HAVANA, Kuba, via Key West, Flor., 20 sierpnia. Generał Weyler oświadczył swoją intencyą rozpocząć nową kampanią przeciw rewolucyonistom w prowincyach Puerto Principe i Santiago de Cuba. Z tym celem na widoku, rozpoczęto już nowe przygotowania pomiędzy hiszpańskimi batalionami, które operują w prowincyach Matanzas, Havana i Pinar del Rio. Każdy batalion odda jednę-czwartą swych ludzi na utworzenie nowej wielkiej wojskowej wyprawy na wschód. Stósownie do wydanej informacyi w kołach wojskowych, projektowana ta kampania ma się rozpocząć we wrześniu. Dodawają dalej, że większa część sił hiszpańskich w prowincyi Santa Clara zostanie przerzuconą do prowincyi Puerto Principe.

Zanim rozpocznie się marsz "na wschód" na rewolucyonistów, kapitan-generał Weyler wyda znów nowy dekret, oświadczający — po raz drugi — że prowincye zachodnie są "uspokojone". Wszyscy bezparcyalni widzowie dziwią się tutaj jak Weyler może utrzymywać, że siły rewolucyonistów w prowincyach tych są "tylko nieznacznemi oddziałami", kiedy faktem jest, iż od Matanzas do Pinar del Rio kubańska armia od dnia 1 lipca jest silną na 12,000 wojska. Najgłówniejszymi dowódzcami kubańskimi w tej części wyspy są generałowie: Quintin Banderas, Avelino Rosas, Betancourt, Rodriguez Ducassi i Castillo; pułkownicy: Arango, Aranguren i Hernandez. Ani jeden z nich nie opuścił swego wyznaczonego miejsca operacyi i się nie poddał Hiszpanom.

Planem Weyler'a jest znów wtargnąć do "wschodu", pomimo jego ostatniego bezowocnego wysiłku w tym kierunku, i plan ten jest ostro krytykowanym przez wielu tutejszych hiszpańskich wojskowych. Mówią oni, że jego ostatni zawód znów się powtórzy tym razem, albowiem wysłanie hiszpańskich wojsk na "zachód", przyczyni się jedynie do wzmocnienia sił rewolucyonistów w tej tu części wyspy.

Jeszcze inne i gorsze krytykowanie Weyler'a daje się słyszeć w armii. Jemu przypisują odpowiedzialność za śmierć generała Molina, hiszpańskiego wojennego komendanta prowincyi Matanzas. Powiadają, że Weyler pozostawił Molinę w najgorętszym boju, sam chroniąc się w kierunku do Havany, że szukał bezpieczeństwa w klasztorze Piarystów w Guanabacoa. Molina umarł z ciężkiej rany odniesionej w bitwie.

Depesze z prowincyi Santa Clara opiewają, że wojna wre tam tak czynnie jak teraz w prowincyi Havana. Kubańczycy napadli na znaczne miasteczko w tej prowincyi znane Santa Trabel de las Lajas, i je zdobyli, mimo silnych fortyfikacyj. Garnizon miasteczka słaby tylko stawił opór. Wielka część garnizonu przyłączyła się do rewolucyonistów i następnie im dopomogła do zrabowania dziewięciu wielkich składów przy głównej ulicy.

W tej samej prowincyi w miasteczku Santa Cartagena postąpili sobie tak samo Kubańczycy. Zrabowali i splądrowali wszystkie domy i składy Hiszpanów.

Kilka mil od Cartageny, oddział kubański pod komendą kapitana Juan'a Dominguez, spotkał się z oddziałem. regularnego wojska hiszpańskiego. Kubańczycy zrobili nibyto pospieszny odwrót do borku. Hiszpanie — sama konnica — pozostawili konie przed borkiem i puścili się za Kubańczykami pieszo. Lecz wpadli w zasadzkę, albowiem otoczyła ich inna większa siła Kubańczyków, którzy na Hiszpanów wpadli ze wszystkich stron z machetami w ręku. Większości Hiszpanów udało się ujść, pozostawiając na ziemi broń i amunicyą; jednakowoż 16 padło trupem, 7 rannymi a 5 zostalo wziętych jeńcem. Kubańczycy zdobyli 70 karabinów, 14 machetów, 21 koni i 4,000 rzędów amunicyi.

Myśli.

...Nie każda kobieta jest stworzona na artystkę, ale każda umie robić — sceny.

Kolonia polska nad Bosforem.

Niedaleko Konstantynopola na przeciwnym brzegu cieśniny istnieje jak wiadomo od lat przeszło pięćdziesięciu kolonia polska Adampol albo Adamówka, nazwa tak od imienia założyciela księcia Adama Czartoryjskiego. Początek jej dali wychodźcy polityczni. O tej kolonii donosi zamieszkały w Konstantynopolu rodaknasz, O. Mikołaj Kiefer, refomata, że na budowę polskiego kościółka zebrano już pewną kwotę która znachodzi się w przechowaniu JE. arcybiskupów Konstantynopolu. Kwota ta jednak nie jest wystarczająca — przeto pożądane są datki z kraju. Wszelkie ofiary można przesyłać pod adresem O. Kiefera (*Parroccha di St. Maria Draperi Pera Constantinopoli*).

Roztargniony.

Znakomity hygienista Dr. X. raz przy proszonym obiedzie, kiedy podano na deser wiśnie, każdy owoc wprzód nim zjadł obmył dokładnie w stojącej przed szklance wody. Siedząca obok niego panna J. patrzała nań z ciekawością — i niemogąc już wytrzymać, zapytała go:

— Dlaczego pan profesor tak skrupulatnie obmywa te wiśnie?

— Droga pani — rzekł Dr. X. poprawiając okulary na nosie — na każdym owocu, jest tyle chorobotworczych mikroorganizmów, że zjeść owoc nie obmywszy go, lub też nie obtarłszy dokładnie jest samobójstwem!.

Rozmowa ogólna przechodziła na rozmaite tory — profesor skończył tym czasem swoją pracę. Po chwili — nie biorąc udziału w rozmowie, poczuwszy pragnienie, jednem tchem wychylił szklankę — w której wprzód obmył swoje wiśnie!!

Tragedya miłośna.

Z Hermanstadtu w Niemczech donoszą że stacyonowany tam wachmistrz, Karól Zetner, nie otrzymawszy pozwolenia na ożenienie się, postanowił zginąć wraz z swoją kochanką. W tym celu strzelili oni wzajemnie do siebie — niestety, oba strzały zawiodły i tylko lekko ich raniły. Wówczas zrozpaczona para postanowiła utopić się i skoczyli, znów razem, do rzeki. I tu jednak los ich prześladował. Woda uniosła ich na ławę piaszczystą, wkrótce zaś przybyły strażnik wyciągnął oboje z toni.

Francuskie kapitały za granicą.

Francuscy kapitaliści coraz więcej grosza lokują po za granicami swej ojczyzny. Powodem tego nietylko obawa przed uchwaleniem progresywnego podatku dochodowego, ale i ta okoliczność, że papiery zagraniczne, w stosunku do francuzkich, niosą większy procent. Ilustracyą tego faktu są urzędowo podane liczby, 26,000 milionów papierów obcych jest w posiadaniu Francuzów! — I tak tkwi w Rosyi 6 miliardów, we Włoszech 2 miliardy, w Anglii 1,250 milionów, w Holandyi, Belgii i Szwajcaryi miliard, w Austro-Węgrzech 2 miliardy, w Danii i Skandynawii ½ miliarda, w Hiszpanii 800 milionów, 500 mil. w Portugalii, 2 miliardy w Turcyi (reprezentujących tylko 600 milionów rzeczywistej wartości,) 200 milionów w Niemczech, 100 w Grecyi, 100 w Rumunii, 50 w Bułgaryi, 170 w Egipcie, 500 w Stanach Zjednoczonych, 100 w Kanadzie, 600 w Brazylii, 300 w Meksyku a 350 w Argentynie. Udział Francyi w rosyjsko-chińskiej pożyczce wynosi 400 milionów, a same kolonie francuskie są dłużnikami Francyi na 2,850 milionów.

Z miejscowości

Sass z Węgier nadchodzi wiadomość o ohydnem morderstwie, spełnionem przez dwóch chłopców, 12-letniego Stefana Szaroka i 13-letniego Szilagyi. Chłopcy ci chcieli posiąść wózek dziecinny, którym się bawił liczący 2 i pół lat Jan Rajek, porwali mu więc tenże wózek. Gdy dzieciak zaczął płakać, niegodziwi chłopcy bili go najpierw po głowie tak silnie, że upadł na ziemię, a potem zadali mu kilka ran nożem w szyję i w brzuch, skoro zaś jeszcze okazywał oznaki życia, udusili nieboraka. Następnie młodociani mordercy ukryli trupa dzieciaka w wydrążeniu drzewa, a otwór zatkali trawą. Obydwaj chłopcy zostali oddani w ręce prokuratora. Zwalają winę jeden na drugiego.

Hojny zapis.

W dniu 11 czerwca b. r. zmarł w Wiedniu dr. Józef Ostoja [illegible], który chciał większą część swego życia spędził na obczyźnie, majątek swój cały przeznaczył na stypendya dla ziomków swoich. Wedle ostatniego tegoż wolirozporządzenia, mają być dochody z majątku jego kilkakroć stotysięcy wynoszącego, obrócone na stypendya dla polskiej narodowości i chrześciańskiego wyznania uczniów szkół rólniczych, handlowych, przemysłowych i rzemieślniczych, a oprócz tego mogą uczniowie szkół tych, chcący się kształcić w obcych językach, za wyuczenie się tychże otrzymać osobne wynagrodzenie. Życzeniem zmarłego było przyjść z pomocą i umożebnić kształcenie się uczniom powyższych szkół, a przeważnie szkół niższych, aby podźwignąć rólnictwo, przemysł, handel i rękodzielnictwo krajowe.

Egzekutorem testamentu i kuratorem stypendyów ustanowił zmarły dra Kazimierza Junoszę Gałeckiego, sekretarza ministeryalnego we Wiedniu.

Przemysł polski na Syberyi.

Rodak nasz, p. Zaleski, zamieszkały w Syberyi wschodniej, otwiera browar w mieście Blagowieszczeńska nad amurem. Będą w nim pracowali wyłącznie Polacy specyaliści, sprowadzeni z Warszawy. Całkowite urządzenie browaru wysłała jedna z firm warszawskich, w towarzystwie monterów tamtejszych. Będzie to jeden z pierwszch browarów w Syberyi wschodniej. Budowę jego poprzedziło otwarcie takichże zakładów nad oceanem Spokojnym we Władywostoku i Nikołajewsku, gdzie również w fachu tym pracują wyłącznie Polacy.

☞ Zwracamy uwagę tym panom abonentom, którzy wykupują na poczcie Money Orders (przekazy pocztowe niebieskie) aby nam te Money Ordery przysełali, gdyż bez tychże nie dostaniemy pieniędzy z tutejszej poczty.

Adresować należy:

W. DYNIEWICZ,
532 Noble Street, - Chicago, Ill.

INTERES BANKOWY.

Kurs pieniędzy, które wysełam do Europy jest następującym:

	Kurs.	Portoryum.
Marka do Cesarstwa Niemieckiego, W Ks. P., Prus W. i Z. i Szlązka	24½	15
Gulden czyli złr. do Cesarstwa Austryackiego (Galicyi, Czech, Morawii i Węgier)	41¾	25
Rubel do Carstwa Russkiego, Litwy i Polski pod Moskalem	53	25
Frank do Francyi, Szwajcaryi i Belgii	20	15
Gulden do Holandyi	40½	25
Kroner do Danii, Szwecyi i Norwegii	28	25
Lira do Włoch	19	25

W. DYNIEWICZ

KALENDARZ TYGODNIOWY.

Sierpień.

26. Czw. Samuela, Zefiryna, Wikt.
27. P. Gebharda, Józefa Kalas.
28. S. Augustyna b., Adeliny.
29. N. Ścięcie św. Jana Chrzciciela.
30. P. Róży p., Nonnata, Pauliny.
31. W. Rajmunda, Feliksa.

Wrzesień.

1. Śr. Św. Aniołów Stróżów.

POLSKA

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

Aresztowania w Warszawie. Z Warszawy pod dn. 30 lipca otrzymuje "Słowo polskie" następujące doniesienie:

W sprawie ostatnich aresztowań nie można się dotychczas dokładnie zoryentować. Dowiedziałem się dzisiaj, że kilka osób już z cytadeli wypuszczono—nie ręczę wszakże tym razem za pewność tej wiadomości. Faktem jest, że pan Joung, właściciel wielkiego browaru, nie został dotychczas uwolniony. Przy rewizyi w jego mieszkaniu znaleziono... numer krak. "Reformy," dzieła Mickiewicza, nie ze stemplem cenzury warszawskiej, ale wydane w Galicyi. Nie za to jednak uwięziono go, ale podobno za rozpowszechnianie wśród swoich robotników pism i broszur socyalistycznych pochodzących z Berlina (?) Jest to tem dziwniejsze, ile że w Warszawie p. Joung, lubo z pochodzenia Niemiec, znany jest powszechnie i szanowany jako szczery Polak.

— Dobra Wiśniowiec, składające się z kilkunastu folwarków, obejmujących 20,000 morgów ziemi, jeden z najpiękniejszych majątków w gub. podolskiej, własność niegdyś księcia Jeremiego Wiśniowieckiego, nabył za 1,300,000 rs. ks. Imeretyński, synowiec jenerał-gubernatora warszawskiego.

POD PRUSAKIEM

W. KS. POZNAŃSKIE.

Gospodarz p. Gensler w Jeżycach sprzedał swą posiadłość przy Wielkiej Berlińskiej ulicy, obejmującą około 8 mórg obszaru, firmie Goldschmidt i Kuttner za 60,000 m.

— Pleszew. Na posiedzeniu tutejszej reprezentacyi miejskiej zapadła uchwała, żeby i w mieście naszem zaprowadzić światło elektryczne. Koszta obliczono na 102,000 m.

— Inowrocław. "Dz. Kuj." pisze: Hiobowe wieści dochodzą nas z powiatu: Otóż dwóch większych posiedzicieli zamierza majątki swe sprzedać Niemcom. Pertraktacye podobno już w biegu, czy nawet na ukończeniu. Nazwisk nie wymieniamy nie wiedząc, czy informacye nasze są wiarogodne, nadmieniamy tylko, że jeden z tych majątków ma być położony w pobliżu Kruświcy, drugi w sąsiedztwie Chełmc. Czy Panowie ci koniecznie muszą sprzedać swe majątki — a jeźli tak, czy nie mogli znaleźć nabywców Polaków lub za pośrednictwem banku rozparcelować ziemi? Nie kurczcie Ojczyzny, Panowie!

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

Smutne wieści nadchodzą o stanie żniw. Z okolic Gdańska, Wejherowa i Grudziądza donoszą, że wskutek ciągłych deszczów nadzieje bogatego plonu spełzły na niczem. Zboże powyrastało, słoma poniekąd gnije i do paszy nie można jej użyć. W świeckim powiecie żyto sypie dobrze, ziarno jasne i mączyte. Z jęczmienia i owsa prawie nic nie będzie. Okopowizny stoją dobrze.

Peplin. Akcyonaryusze tutejszej cukrowni otrzymają za przeszły rok rachunkowy 7 proc. dywidendy. Na umorzenie długu obrócono 5,000 mk. Na przyszłą kampanią dostawią 7,240 mórg buraków.

— Tczew. Za pomocą promieni Rontgena uskuteczniono tu operacyą, której się przedtem lekarze podjąć nie chcieli. Pewien kupiec z Prabut miał w lewej ręce, przy palcu wskazującym, kulę rewolwerową. Wydarzyło mu się bowiem przez nieostrożne obchodzenie się z rewolwerem nieszczęście. Ponieważ lekarze nie mogli dokładnie oznaczyć, gdzie kula się znajduje a ów kupiec zresztą wielkich boleści wskutek tego nie odczuwał, a więc nosił w lewej dłoni ową kulę. Nareszcie udał się pacyent do tutejszego lazaretu, i tu dr. Wessel najprzód odfotografował za pomocą promieni rontgenowskich całą lewą dłoń i dowiedziawszy się tym sposobem, gdzie kula się znajduje, podjął się operacyi, która się też bardzo dobrze udała.

— Chojnice. Pewien okoliczny właściciel znalazł w dole, skąd wydobywano żwir, kawał bursztynu ważący 3½ funta, a mający wartość 500 talarów.

— Ostruda. Dnia 10 lipca zgorzał największy w naszem mieście skład towarów bławatnych pod firmą Tiel i Dering. Straty ogólne wynoszą przeszło 120,000 mr.

— Gołdap. W pobliżu Gołdapi znaleziono na pewnym majątku w polu stare cegły i różne monety. Pomiędzy owemi monetami znaleziono także monety miasta Rygi. Jedną monetą przesłano towarzystwu starożytności w Wystruci. Moneta ta na jednej stronie ma herb miasta Rygi z rokiem 1592, a na drugiej popiersie króla Polski, Zygmunta III.

SZLĄZK.

Bytom. Kopalnia Karsten-Centrum, która już dawniej walczyć musiała z zalewającą ją wodą, została ponownie zalaną.

— Knieja. Na kopalni Radawskiej ukąsiła żmija chłopca Kowalskiego w rękę, podczas, gdy tenże łowił raki. Młodszy jego brat powiedział o tem za kilka godzin rodzicom, lecz zanim ci przyszli, chłopiec leżał już bez przytomności mając rękę i bok opuchły i siny. Pomoc lekarska okazała się spóźnioną i daremną, gdyż chłopiec umarł.

— Katowice. W "Katoliku" czytamy: "Ancajger" broni tutejszej policyi, że przy przyjęciu turnerów niemieckich pozwoliła używać czerwono - białych chorągiewek. Twierdzi on że jasny kolor czerwony jest kolorem turnerskim i zgoła nie niebezpiecznym; natomiast tak zwany polski kolor czerwony jest ciemniejszy, karmazynowy i ten widocznie straszliwie musi być niebezpieczny dla patrzących nań Niemców, skoro go jaki Polak na sobie ma, albo takąż chorągiew wywiesi. Przy festynie kupców w Lublińcu w końcu zeszłego miesiąca mieli wszyscy uczestnicy czerwono-białe kokardy, nawet (słuchajcie)! landrat i burmistrz, i policya dała im spokój. Jestto dowód, że czerwono biały kolor nikogo nie ugryzie, ani państwu pruskiemu szkody nie przyniesie. Skoro zaś gdzie jednym taki sam kolor czerwono-biały nosić i używać wolno, a drugim nie wolno, natenczas jasny to dowód, iż są ludzie, co dwiema miarami mierzą dla równouprawnionych obywatelami. Polacy na Górnym Szlązku nie są tacy ciemni, aby nie mieli widzieć, kto i kiedy im inną miarą prawa mierzy, aniżeli Niemcom.

— Rozdzień. W poniedziałek po południu o godz. 2 rozpadł się 150 stóp wysoki komin huty cynkowej, która tu niedawno dopiero powstała, a którą w niedzielę po raz pierwszy w ruch puszczono. W kominie nie było podobno należytego przeciągu i to było przyczyną, że się w nim nagromadziły gazy, które w końcu eksplodowały. Zabitych zostało na miejscu dwóch robotników, Jan Kuza i A. Morawiec; obaj liczyli dopiero lat 18. Ciężko ranny jest jeden robotnik, lekko ranni 2 mężczyźni i 2 kobiety. Z komina został pień do 40 stóp wysoki, który też jeszcze lada dzień się rozpadnie.

— Gliwice. Pewien robotnik wygrał w loteryi około 300 mk. Pierwszym skutkiem było, że zaprzestał natychmiast pracować i tylko jadł i pił, dopóty pieniądze starczyły. Teraz musiał znowu zabrać się de roboty, ale nie dość, że mu to bardzo nie w smak, utracił nadto dotychczasowe dość dobre zajęcie i musi sobie poszukać inne. Jeżeli tylko taki użytek umiał zrobić z pieniędzy, to byłoby dlań lepiej, żeby nie był ich wcale wygrał.

— Od Mikołowa. Niedawno temu zameldowała pewna kobieta w urzędzie śmierć swego jednorocznego syna, nie mogła sobie jednak w żaden sposób przypomnieć, jak mu było na imię. Nie pomogło żadne pytanie, kobieta w kamień zapomniała jego imienia i musiała dopiero do domu pójść, by się go dowiedzieć.

— Moździeń. Wskutek nieustannych deszczów wzrosła Rawa o poł metra przeszło, zalewając znowu niżej położone pola i zapadłe domy. Co najgorsze, to to, że nie można nic poradzić i trzeba odczekać lepszej pogody.

POD AUSTRYAKIEM

GALICYA.

O klęsce powodzi w Galicyi pisze zaś "Czas" krakowski tak:

Gdy zewsząd posypią się składki i ofiary, nikt pamiętać nie będzie, że w równem jeżeli nie w gorszem położeniu jest Galicya. Tu nie było zdarzeń dramatycznych, prócz oberwania chmury w Ropie i Libuszy nie ma co opisywać dla wzruszenia czytelników; — ale za to kraj niemal cały zniszczony, a ludność narażona na głód. Od wczesnej wiosny trwające słoty opuźniły siewy, potem nie dozwoliły niczemu rosnąć, wreszcie przeszkodziły sprzętowi siana a potem żniwom. Dziesiątki i setki mil kwadratowych zamienionych w bagna, skoszone pszenica i jęczmień dotąd niezebrane, zczerniałe, zrośnięte, smutny dają obraz. Polami rozmokniętemi dziś jeszcze nic przewieść nie można, drogi i gościńce nawet zamienione w ciąg kałuż. Zasiewy wiosenne w znacznej części zupełnie chybią. — Buraki na znacznych przestrzeniach pustoszą pędraki i turkucie.

Klęska o tyle gorsza i cięższa do przebycia, że nie koncentruje się w kilku punktach, nad brzegiem kilku rzek, ale obejmuje całą zachodnią i środkową Galicyą, a więc szmat kraju dwa razy większy od Saksonii całej, niemal tak wielki jak Belgia razem z Holandyą.

— Kraków 2 sierpnia. Adam Asnyk zamknął powieki o godz. kwadrans na 9-tą rano. Zgon poety był lekki. W ostatnich chwilach przy łożu konającego byli obecni: syn Asnyka, lekarz dr. Odo Bujwid, Przemysław Kotarski i Antoni Kleczkowski.

— Piorun w kościele. Piszą z Rymanowa: W niedzielę dnia 1 sierpnia w Jaśliskach, małem miasteczku na granicy pow. sanockiego i Węgier, podczas nieszporów, piorun uderzył w miejscowy kościół rz. kat. Po łańcuchu podtrzymującym główny świecznik w środkowej nawie, wpadł do środka i poraził ze znajdujących się w kościele trzy kobiety.

Jedna kobieta, Maryanna Winnicka, została zabitą na miejscu.

Dwie inne kobiety, po zastosowaniu odpowiednich środków ratunkowych, zdołano przywrócić do życia — i zdaje się, że zostaną one utrzymane przy życiu.

Piorun wypadł z bardzo małej chmurki, przy stosunkowo bardzo nizkiej temperaturze. Nie uszkodził zupełnie łańcucha, potłukł tylko ozdoby szklanne przy świeczniku. Zabita, Maryanna Winnicka, ma urwaną piętę, na ciele zresztą nie ma żadnych innych znaków. W kościele powstała po uderzeniu pioruna ogromna panika. Ludzie uciekali i cisnęli się ku drzwiom, wskutek czego wielu z nich poprzewracało się na ziemię.

— Ze Lwowa. Rząd austryacki ofiarował 200,000 złr. na odnowienie katedry na Wawelu.

Szlązk Austryacki.

Cieszyn, 1 sierpnia.

Zaroiło się wczoraj na rynku cieszyńskim. Ludu polskiego jak mrowie, od Wisły i Bielska, od Frydeku i Skoczowa, od Bogumina i Jabłonkowa. Jedni drogą żelazną osobnymi pociągami, drudzy wózkami, a wielu i pieszo ciągnęło na wielką radę, która piastowskim obyczajem odbyła się pod sklepieniem nieba na świeżo skoszonem ściesnisku. Gości od Krakowa i Lwowa od Wadowic i Białej ciągnęła moc.

Około godz. 1 zebrał się komitet wiecowy na poufną naradę w sali czytelni w t. zw. Polskim Bazarze. Po naradzie poufnej, w której udział wzięli inicyatorowie wiecu i polscy posłowie do Rady państwa, ruszył pochód przez całe miasto ku Grabince i Mostom, gdzie na posiadłości posła dra Michejdy urządzona była piękna brama, choinkami ustrojona z napisem ("Witajcie"). Na trybunie zasiadł poseł ks. Msr. Świeży, dr. Kreisel, dr. Michejda w otoczeniu licznych posłów i sprawozdawców dzienników krajowych. Wśród pochodu kilkutysięcznego ludu przez całe miasto. Niemcy pochowali się do domów i tylko z otwartych okien w milczeniu przyglądali się tej imponującej manifestacyi.

Środkiem ulic ciągnął ten olbrzymi pochód w spokoju i powadze.

Za pieszymi nieskończony szereg powozów, wózków i bryczek, na których zjeżdżali gospodarze, włościanie z żonami i córkami. Wśród tego tłumu szarego odbijały ubrania włościanek z ich złotolitymi i srebrnolitymi gorsetami, z ich kosztownemi czółkami; dziewuchy ze spuszczonemi kosami, spiętemi szeroką wstęgą; młode chłopaki w strojach lackich i wałackich z guniami o srebrnych guzach, przewieszonemi przez ramię, starzy gospodarze w napół miejskich ubraniach z waszecia: wszystko to grało wszelkimi barwami w blasku słonecznego dnia, na tle zieleni grabińskiego lasku. A w głębi stara piastowska wieżyca, a w dali łańcuch niebieski zachodniego Beskidu. Przebieg wiecu znacie z telegramów. Niezliczonego mrowia ludu nikt nie przeliczy; jedni powiadają, że być miało 10 tysięcy, drudzy oznaczają zebranie na 12,000 ludzi.

Że było to zebranie olbrzymie, siłą i spokojem swoim imponujące, jedyne w swoim rodzaju, jedyne, jakie Szlązk polski dotąd widział — na to się wszyscy zgadzają.

Zaprotestował lud polski na Szlązku przeciw uciskowi germańskiemu.

Z piersi wielotysięcznego tłumu rozbrzmiewał raz po raz gromki, potężny okrzyk: "Krzywda nam się dzieje" — a huk moździerzy wtórował im.

"Sprawiedliwości chcemy" — wołali — a huk moździerzy wtórował im.

A te okrzyki więcej warte, niż wszystkie sztucznie i długo obmyślane rezolucye wiecowe!

Z żywiołową siłą lud polski upomniał się o swoje prawa.

Zaprawdę, kto był świadkiem tej chwili, kiedy z piersi tysięcy polskiego ludu ozwała się pieśń: "Jeszcze Polska nie zginęła", a z okolicznych siół grzmiały moździerze na znak, że cały Szlązk łączy się w tej pieśni, kto to słyszał, zrozumiał — co to za potęga, co to za siła nieprzebrana spoczywa w polskim chłopie. Ile to burz przeszło nad jego głową, ile tronów upadło, ile książąt zginęło w fali germańskiego morza, a on pozostał na dole nietknięty, jak ten dąb, sterczący z minionych wieków.

Cała wyższa warstwa zgermanizowana szlachta wyginęła, mieszczaństwo poszło w służbę do Niemców, a lud polski został jakim był i wraca do społeczności polskiej taki sam prosty, rzewny, szczery i nietknięty, taki sam wierzący i kochający Ojczyznę i tę ziemię, na której siadł, jak za piastowskich czasów.

Wiecie ze sprawozdań, że wiec nie wyczerpał swego porządku dziennego, nie mógł uchwalić wszystkich wniosków z powodu burdy, jaką weń wnieśli agitatorowie socyalizmu.

Panowie socyaliści chcieli swoją wrzawą sztucznie podtrzymywaną doprowadzić do tego, żeby wiec polski został przez komisarza rządowego rozwiązany. Jakoż dokazali swego.

Wskutek krzyku jaki wywołali i wrzawy, jaką umyślnie podtrzymywali — dalsze obradowanie było niemożliwie: wiec został przez komisarza rządowego niejakiego pana Wobra (Czecha rodem) rozwiązany.

Rola, jaką tu agitatorowie socyalistyczni odegrali, przypomina bardzo rolę agents provocateurs.

Wracającemu do Lwowa panu Kozakiewiczowi wdzięczni rodacy przechowują za to zasłużoną pamięć. Na wiecu polskim w Cieszynie słychać zaś było jeden tylko głos: Zdrajcy!

Rzuceni na pieniące się bałwany

zapewne nie byliście nigdy, ale jeżeli przejeżdżacie przez bałwany, jakkolwiek gładkiemi by nie były przestwory wodne, bez choroby morskiej jesteście,—no, tylko szczęśliwymi podróżnymi, oto wszystko. Starzy maryuarze, którzy spędzili życie na morskich bałwanach, którzy niemal, że się tak wyrazimy, urodzili się z morskim usposobieniem, cierpią niekiedy na chorobę morską w bardzo burzliwych czasach. Kapitani okrętowi, turyści, candlowi podróżni i podróżujący na yachtach, twierdzą że nie ma lepszego środka przeciw nudnościom jak Hostetter's Stomach Bitters, i zarówno on okazał się pewnym jako środek ubezpieczający dla chorych podróżujących parostatkami i kolejami żelaznemi, i którzy czasem cierpią w takiej podróży tak jak podróżujący po oceanach w parowcach. Żółciowość, zatwardzenie, ból głowy i żołądkowe dolegliwości, spowodowane nieprzyjaznymi stosunkami klimatycznymi lub niezdrowem albo niezwyczajnem pożywieniem lub wodą, zawsze natychmiast ustępują w obec Bittersu. Ta medycyna znana leczy także reumatyczne, nerkowe i nerwowe choroby i dolegliwości spowodowane przybytkiem lat.

PRACOWNIA OBRAZÓW i PORTRETÓW

KSIĘGARNIA POLSKA.

Skład Ram i Obrazów,

tak regilijnych jakoteż narodowych oraz wszelkich przedmiotów potrzebnych do użytku pobożnych jako to:

Krzyże, Krzyżyki, Gromnice, Szkaplerze, Różańce, Koronki, Kropielniczki, Obrazki do książek, Medaliониki z polskimi napisami, starokrajowe Kropidła, Figury św., itd.

Piękne wykonane z fotografii portrety kredkowe (crayons) oprawione w gustowne ramy po cenie **$2.00, $3.00 lub $4.00.**

Portrety tuszowe po $1.25 i wyżej stósownie do wielkości. Na żądanie prześlę potrzebne informacye i cenniki.

Sprzedaję i wysełam czy to pojedyńczo czy we większej ilości

Obrazy religijne i Narodowe

w pięknych kolorach olejowane po cenie 18c. i 25c. Obrazy narodowe po cenach możliwie tanich.

PRZESYŁKĘ POCZTOWĄ OPŁACAM.

RAMY do obrazów, portretów, fotografii itp. dostarczam po cenach od **50 c.** i wyżej.

Polecam mego wydania piękne OBRAZY

Pamiątka Ślubu

w cenie po **50 c.** jeden, z przesyłką.

AGENTÓW

potrzebuję w każdej kolonii polskiej i daję dobry rabat.

Pieniądze należy przesyłać przez Money Orders lub w liście registrowanym.

Piszcie Sz. Rodacy do mnie a oszczędzicie wiele!!

Adresować:

J. KWAŚNIEWSKI,

642 Becher Str., Milwaukee, Wis

Żądającym Tygodnik Powieściowo - Naukowy z roku 1896 z dziełem "Branki w Jasyrze" oznajmiamy, że już go za jednego dolara odebrać nie mogą, ponieważ pozostało nam go w małej ilości i oprawny w książkę kosztować będzie $3.85 (wyraźnie trzy dolary i osiemdziesiąt pięć centów). Zarazem oznajmia się że rocznik 3, Tygodnika Pow. Nauk. pozostało nam tylko kilka egzemplarzy kosztuje $25.85 (wyraźnie dwadzieścia pięć dolarów i 85 centów).

Dla Bibliotek Polskich W AMERYCE.

Pomimo że Rocznika III Tygodnika Powieściowo-Naukowego mamy na składzie tylko w małej ilości i pojedyńczo sprzedaje się Rocznik trzeci za $25.85 dla Bibliotek Polskich w Ameryce sprzedawać będziemy cały komplet Tygodników, to jest: wszystkie ukończone (dziesięć) Tygodniki I, II, III, IV, V, VI, VII, VIII, IX, X w mocnej oprawie z złoconemi wyciskami i XI rocznik skoro zostanie ukończony i tak samo oprawny zostanie dosłany, za **30 dolarów.**

W. DYNIEWICZ. x

Obok „Gazety Polskiej" wydajemy **„Tygodnik Powieściowo Naukowy,"** zawierający powieści historyczne, romanse, opowiadania i sztuczki teatralne. Cena Tygodnika na rok wynosi jednego dolara.

Tym, którzy nie znają jeszcze Tygodnika Powieściowo-Naukowego poseła się jeden numer na okaz bezpłatnie.

Kto pisze aby mu zmienić adres na Gazetę Polską a utrzymuje także Tygodnik, niech pisze aby mu i na Tygodnik adres zmienić. Przy zmianie adresu należy nam podać stary i nowy adres

Skład założony w r. 1851.

Henry Schoellkopf,

— GROSERNIK —

Hurtowny i drobiazgowy

232—334 E. Randolph Str.

pomiędzy Franklin i Market ul.

CHICAGO, ILLINOIS.

Sprzedaje po najtańszych cenach:

Najlepszy, prawdziwy ser szwajcarski,
Ser Edamski i Ser Parmesański,
Fromage de Brie i ser Roquefortski,
Ser roślinny, Neuszatelski i Limburgski,
Brunświcki salseson,
Salami, Westfalskie szynki,
Wędzone i marynowane węgorze,
Hollandzkie sztokfisze, anchovies,
Nowe Hollandzkie śledzie, rosyjski kawiar,
Prawdziwe francuzkie sardyny i szampiniony,
Francuzki groch, najlepszą oliwę,
Niemieckie szparagi, krajaną fasolę,
Niemieckie jagły, soczewicę, kaszkę pszenną,
Najlepszy jęczmień perłowy, kaszę jęczmienną,
Kaszę tatarczanną, kaszę owsianą,
Mąkę kartoflaną, mąkę ryżową,
Świeże suszone grzyby, paprykę,
Niemieckie powidła, mak,
Świeże orzechy, migdały, cytronat,
Suszone gruszki, wiśnie, prunele,
Francuzkie śliwki, świeże rodzenki,
Włoskie łazanki (nudle) makarons,
Najlepszą Vanillę czekoladę z Cocao,
Prawdziwą rosyjską herbatę, extrakt mięsny
Prawdziwą kawę Java, Mokka i Rio,
Prawdziwą tabakę do zażywania Loeback's,
Niemieckie kołowrotki i gremple,
Drewniane trzewiki i pantofle (drewniaki),
Świeże siemię warzywowe, siemię trawy,
Siemię dla kanarków, siemię konopniane rzepikowe,

jako i wszelkie inne towary korzenne

Henry Schoelkopf.

DR. F. J. KALLMERTEN,

Właściciel Medecyn Dra Ham'a.

NAJSŁYNNIEJSZY LEKARZ, POSIADAJĄCY NAJLEPSZE DYPLOMY,



Leczy wszystkie choroby zastarzałe, jako to: Duszność, spazmy, paraliż, dychawicę, wodną puchlinę, reumatyzm, ból głowy, uszu, ócz i nosa, choroby żołądka, gardła, piersi, kanałów odchodowych, febrę, wyrzuty na głowie i skórne, choroby maciczne, zboczenie regularności, krwiotok, białe upławy, niepłodność, boleści połogowe, puchlinę, rany, otwory na ciele, różę, choroby kiszek, ból krzyżai w piersiach, katar, neuralgię, bronchitis, podagrę, świerzb, zapalenie mózgu, otyłość, choroby pęcherza, raka, kolki, wysychanie mleczu, osłabienie nóg, suchoty, choroby wątroby i nerek, tyfus, odrę, robactwo, liszaje itd.

LECZY NIEWIASTY DZIECI I MĘŻCZYZN.

Jeżeli cierpisz, a straciłeś nadzieję wyleczenia, udaj się zaraz do doktora Kallmerten'a po radę. Dr. Kallmerten wyleczył tysiące ludzi, którzy długo cierpieli a przez innych lekarzy nie mogli być wyleczeni. Ludzie ci wszędzie rozgłaszają imię Dra Kallmertena, i znajomym go polecają. Udajcie się do Dra Kallmerten'a to was wyleczy.

CHOROBY ZARAŹLIWE obojga płci (czy to nabyte lub z rodziców przekazane) leczy skutecznie i prędko. Nie trzeba się wstydzić, tylko leczyć, bo zaniedbywanie sprowadza złe skutki na przyszłość.

Porada darmo! Dr. Kallmerten każdemu udzieli rady darmo. Opiszcie chorobę, podajcie wiek chorego, przyślijcie w liście trochę włosów z głowy i 2-centową markę pocztową, to dostaniecie odpowiedź natychmiast, czy choroba jest do wyleczenia i wiele będzie lekarstwo kosztować. Można pisać po polsku, angielsku lub niemiecku. Adres:

Dr. F. J. Kallmerten,

Cor. 22nd. & Washington Sts. TOLEDO, OHIO.

BACZNOŚĆ!

......KTO? CO?

CZYTAJCIE DALEJ!

Przestańcie napróżno wyrzucać pieniądze na patentowe środki i udajcie się do naszego instytutu leczniczego, a nigdy tego nie pożałujecie. Nasz sposób leczenia jest zupełnie inny. — Nie przyrzekamy w leczyć wszystkie choroby jednem lekarstwem! lecz przyślemy wam zapytania co do waszej choroby, na które musicie sumiennie odpowiedzieć a my dopiero wam damy znać, co to za choroba, jak długo weźmie ją wyleczyć i co będzie kosztować. Zapytanie nic was nie kosztuje. Choroby zastarzałe są naszą specyalnością i setki ludzi, którzy napróżno szukali u innych pomocy przez nas zostało wyleczonych. Na żądanie wysełamy listy ludzi przez nas wyleczonych, którzy to co piszemy poświadczą.

Instytut nasz jest pod zarządem sławnych doktorów, którzy długie lata w szpitalach europejskich i amerykańskich spędzili i którym tysiące ludzi życie zawdzięcza.

Pamiętajcie, że zapytanie się nic nie kosztuje, i że jest łatwiej zapobiedz chorobie jeżeli w czas da się znać, niż jeżeli się z dnia na dzień odwleka.

Zwlekać jest niebezpiecznie. Czy wiecie, że tysiące ludzi umiera rocznie przez niedbalstwo.

Niema choroby której nie możnaby wyleczyć a jeżeli nie można wyleczyć zupełnie, to można bardzo ulżyć. Chociaż wam powiedziano, że ta choroba jest nie do wyleczenia nie dajcie się odstraszyć, tylko dajcie nam znać a my wam odpiszemy co możemy uczynić.

Choroby kobiet jak: krwiotok, niepłodność, białe upławy leczymy prędko i tak, że raz wyleczone nigdy się nie wrócą.

Medycyny są wyrabiane pod naszym dozorem dla każdego chorego z osobna i na jego szczególną chorobę, bo my nie leczymy jak inni jednym lekarstwem wszystkich chorób, bo to jest niemożebnem.

Choroby męzkie jak: sekretne choroby są naszą specyalnością, i tysiące ludzi, którzy u innych się na tych chorobach leczyli i już stracili nadzieję zupełnie po naszych lekach wrócili do zdrowia.

Przyślijcie jednę 2 centową markę na odpowiedź.

Pisać możecie po polsku, angielsku lub niemiecku. Adresujcie:

PEDICURA CO.,

31 N. Wright Str., Chicago, Ill.

Na odpowiedź należy przysłać 2-centowy znaczek pocztowy. Kto nie przyśle, nie dostanie odpowiedzi.

Rye, dnia 27 maja, 1897.

Szanowna Pedicura Co.

Załączam Panu Money Order na dolara i 10 centów na pańskie lekarstwo co się nazywa "czyściciel krwi" bo takowe mnie bardzo dobrze pomogło i czuję, że przychodzę do zdrowia a cierpiałem przez 4 lata na chorobę.

Dziękuję wam serdecznie.

John Kropczyński,
Rye, Pueblo Co., Colo.

Ar moki lenkiszkai?

Jagu moki, ir esi miletojas grażiu skaitimu, tai parsigabenk saw kningu istoriniu, apisaku, moksliszku, su dainelems, giesmems, giwenimus Szwentuju, maldu kningas su na toms, su szposais, moksliszkas ir t. t. raszikite tegul prisiunćze jiums **Kataloga Kningu, Pirmutinia Kniginia Lenkiszka Ameriko,** ant tokio adreso:

W. DYNIEWICZ,

532 Noble Str. Chicago, Ill.

KATALOG

DRZEW OWOCOWYCH I CIENIODAJNYCH, OZDOBNYCH KRZEWÓW I ZIMOTRWAŁYCH ROŚLIN

"Pierwszej Narodowej Szkółki"

"The First National Nursery of Chicago

przy ulicach

W. Diversey i Austin Aves. (teraz N. 60th Ave.)

30 AKRÓW ZIEMI OBSZARU

pomiędzy Stacyami kolejowemi Cragin i Dunning,

8½ mil ang. od Ratusza (Court House).

ZAŁOŻYŁ W ROKU 1889

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ.

Ofis wśród miasta:

532 Noble Str., Chicago, Ill.

(Ciąg dalszy.)



AGREST (Gooseberies).

pienny wielko-owocowy.

INDUSTRY—Rośnie silnie, prosto i wydaje więcej owocu jak który inny gatunek. Jest najlepszym gatunkiem na użytek targowy, z powodu własności, które posiada w puszczaniu kwiecia późno a potem tak brzmieje, że nabywa stósownej wielkości dla zbierania go zielonym prędzej jak jaki inny gatunek. Jeźli się go pozostawi do dojrzenia to nabierze ciemnego czerwonego koloru, z przyjemnym bogatym smakiem. Dwuletnie, po - - - - - 50 c.

Agrest krzewiasty wielko owocowy.

DOWNING — Pochodzi z Newburg, N. Y. Owoc duży, okrągławy, lekko zielony; z wyraźnemi żyłami; skóra gładka, mięso miękkie, soczyste i bardzo dobre. Silne i urodzajne. Dwuletnie, sztuka po 40 c.

Agrest krzewiasty czerwony.

HOUGHTON'S SEEDLING. — Średni gatunek amerykański, rodzi obfite i regularnie, nigdy nie śniedzieje; owoc gładki, czerwony, delikatny i bardzo dobry; bardzo cenny. Dwuletnie, sztuka po 40 c.

SMRODYNY.

SMRODYNY—Kilkaletnie po - - - - - - 30 c.

MALINY (Raspberries).

Sztuka 10 centów. Tuzin 25 centów.

CUTHBERT — Zupełnie wytrzymałe. Trzcina jest wielką i silną i bardzo urodzajną. Owoc bardzo wielki, szyszkowaty, bogato-karmazynowy; bardzo piękny i jest tak silnym że może być posełanym wiele set mil koleją bez szkody. Smak bogaty, wyśmienity i wyborny. Dojrzewają umiarkowanie rychło i dobrze przetrzymuje aż wszystkie znikną.

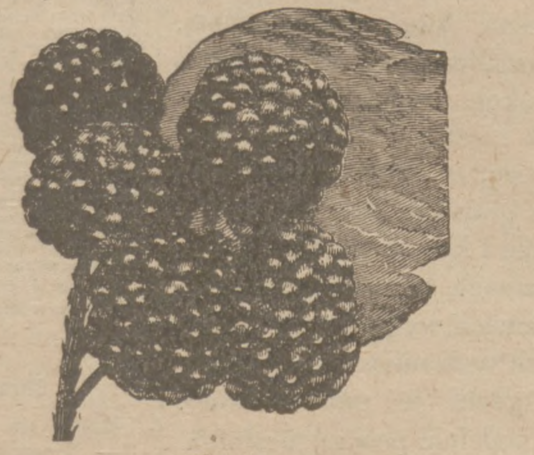
GOLDEN QUEEN — Najlepszego smaku z wszystkich malin. W wielkości równa się Cuthbert'om; ogromnie urodzajne; rośnie bardzo silnie i jest dosyć wytrzymałem nawet na skrajne północne okolice, i wytrzymało tam gdzie Cuthbert ucierpiał. Z tym gatunkiem jest się w stanie zaspokoić żądanie maliny żółtej, wysokiego gatunku, wzrostu silnego i zupełnie wytrzymałego.

TURNER — Śliczna czerwona jagoda pięknej wielkości i wyśmienitego gatunku; jest uważanem jako najbardziej wytrzymały i najurodzajniejszy gatunek.

Black Caps (Czarne Maliny).



GREGG — Jestto decydująco największa Black Cap, jaką tylko widzieliśmy, i daleko przewyższa w wielkości sławne Mammoth Cluster, i w przecięciu wydaje gdy pielęgnowane jest bok przy boku, zupełnie tak samo, od jednej-trzeciej do połowy więcej.



Gregg.

NEMAHA — Nowy Black Cap, bardzo wytrzymały, dojrzewa z Gregg'iem i podoby jest mu w owocie.

SOUHEGAN — Gatunek pozytywnej wartości, wybornej jakości, niemal tak duży jak Gregg, i również zadziwiająco płodny, i w tym względzie przewyższa wszystkie znane Maliny. Jest zupełnie wytrzymałym i bardzo rychłym, najmniej dwa tygodnie rychlejsze jak Doolittle. Wszystkie oznaki wskazują, że ten gatunek stanie się najbardziej pożądanym.

KANSAS — Black Cap; największa z wszystkich roślin co do wzrostu; wolna od chorób; urodzajna najbogatsza w jakości, bardzo wytrzymała



JERZYNY (Blackberries).

Po 30 centów sztuka.

EARLY HARVEST — Gatunek wielce obiecujący, jest bowiem bardzo rychłym w dojrzewaniu i zawsze pewnym. Trzcina jest prosta w wzroście, wystawająca silnie i mocno. Wytrzymalsze od Kittatinny lub Lawton; ogromnie rodzi. Jagody są słodkie i najlepszego gatunku lubo nie tak wielkie jak innych gatunków.

KITTATINNY — Poczyna dojrzewać po Wilson's Early i dłużej pozostaje w rodzeniu, jest dojrzałem skoro staje się czarnem i jest słodciejszą, rychlejszą i lepszą we wszystkich względach jak Lawton, do którego jest podobną z rośliny i owocu.

LAWTON — Owoc bardzo wielki i czarny, wybornego gatunku; płodzi obficie.

SNYDER — Bardzo wytrzymała, ogromnie rodzi, średnia; niema żadnego kwaśnego jądra; pól ma tyle cierni co Lawton lub Kittatinny i jest niemal prostą i krótką. Najobfitsze rosną jerzyny.

TAYLOR — Jedna z największych jerzyn. Owoc najlepszego gatunku, rozpływający się i bez jądra; bardzo urodzajna i wytrzymała.

WILSON JUNIOR — Sadzonka z Wilson's Early; dojrzewa tydzień prędzej jak ten gatunek; owoc największej wielkości; krzew silny i zdrowy.

TRUSKAWKI (Strawberries).

100 za $1.50 1000 za $7.50.

BUBACH — Rośnie silnie i wolno, tak jak Crescent, tylko że dostaje roślinę i liście dwa razy tak duże; zdrowa i wolna od śniedzi; wydaje duże i żwawo szkarłatne jagody, nieco miękkie, i gatunku dość dobrego; dojrzewa rychło i udaje się na lekkim lub ciężkim gruncie: bardzo cenny gatunek na targ.

PORZECZKI (Świętojanki — Currants).

Dwuletnie, sztuka po 30 centów,

BLACK NAPLES. Bardzo wielkie, czasami pół cala w średnicy. Wyborne na robienie wina lub powideł.

CHERRY — Największa z wszystkich czerwonych świętojanek. Owoc nie raz więcej jak pół cala w średnicy; grona krótkie, roślina jest bardzo silną i urodzajną gdy się zasadzi na dobrej ziemi i dobrze uprawianej.

FAY'S PROLIFIC — Kolor głęboko czerwony, bardzo obficie rodzi; łodyga dłuższa jak u "Cherry" i owoc utrzymuje swoją wielkość aż do końca łodygi lepiej. Jakość, najpierwszej klasy; nie tak kwaskowate jak "Cherry", najlepszy z czerwonych świętojanek.

LEE'S PROLIFIC—Angielska produkcya wielkiej wartości. Owoc jest wielkim i dobrego gatunku; krzew rośnie silnie i jest ogromnie urodzajnym, a ztąd jest zyskownym.

LONG BUNCH HOLLAND — Nowy gatunek.

RED DUTCH — Wyborny gatunek dobrze znany.

VICTORIA — Wielkie, żwawo czerwone; z bardzo długimi gronami, późne; rodzi obficie. Bardzo pożądane.

WHITE DUTCH — Wyborny i dobrze znany gatunek.

WHITE GRAPE — Bardzo wielkie, żółtawo-białe, słodkie lub bardzo łagodnie kwaskowe, wyborny gatunek i cenne na stół. Jestto najpiękniejszy z białych gatunków. Bardzo odmienny od "White Dutch", mając zwyczaj nizko rozłożyste i ciemno-zielone liście. Bardzo urodzajne.

RÓŻE,

pnące się i mechowe, (Climbing and Moss Roses).
Trzyletnie — po 50c. sztuka następujące:

Mechowe Róże — Moss Roses.

Blanch Marvin,	Perpetual White,
Countess de Murinais,	Pink Moss,
Crested,	Raphael,
Henry Martin,	Rhein Blanch,
Princess Adelaide,	Salet.



Moss Rose.

Piące się Róże — Climbing Roses.

Cruidor Rambler,	Pride of Washington,
Emp. China,	Russell's Cottage,
Eva Corinne,	Seven Sisters,
Gem of the Prairie,	Temite Bell,
Baltimore Bell,	Victor Verdier.
Prairie Queen,	

Hybrid Perpetual — wieczne.



Anna de Diesbach,	Madame Plantier,
Belle Normandy,	Madame Trotter,
Beauty of Waltham,	Madam Mason,
Countess de Roseberry,	Madam Charles Wood,
Duchess of Meroag,	Mrs. John Laing,
Coquerte des Alpes,	Magua Charte,
Dinsmore,	Paeonia.
Duke of Connaught,	Triumph de Valencians,
Enfant Mt. Carmel,	Wm. Crestbrough,
Eugene Farey,	Mary Washington,
Emperor of Morocco,	Madame Isaac,
Fannie Petzold,	Princess Radziwill,
Gen. Jacqueminot,	Jules Marquatin,
La Reina,	Victor Verdier.
Louis Odier,	

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Tysiąc nocy i jedna.

POWIEŚCI ARABSKIE

obejmujące przeszło dwa tysiące pięćdziesiąt stronnic pięknego wyraźnego druku.

ZAWIERA NASTĘPUJĄCE OPOWIESCI:

Osieł, wół i rólnik — Kupiec i Geniusz — Historya o pierwszym starcu i łani — Historya o drugim starcu i o dwóch psach czarnych — Historya o rybaku — Historya o królu greckim i o lekarzu Dubanie — Historya o mężu i papudze — Historya młodego króla wysp czarnych — Historya o trzech derwiszach królewiczach i o pięciu damach bagdackich — Historya pierwszego derwisza królewicza — Historya o zazdrosnym i jego sąsiedzie — Historya drugiego derwisza królewicza — Historya Zobeidy — Historya Aminy — Historya Syndbada morskiego i jego siedmiu niebezpiecznych podróży — Trzy jabłka — Historya o damie zamordowanej i o młodzieńcu jej mężu — Historya o Nureddynie Ali i Bedreddynie Hassan — Historya małego garbuska — Historya kupca chrześcianina — Historya opowiedziana przez szafarza sułtana kasgarskiego — Historya lekarza żyda — Historya opowiedziana przez krawca — Historya balwierza i jego braci — Historya Abulhassana Ali Ebu Bekar i Szemszelnichary faworytki Kalifa Haruna Alraszyda — Historya o miłości Kamaralzamana, królewicza wyspy Dzieci Chaledanu i Badory cesarzównej chińskiej — Historya królewicza Amdżyada i damy w mieście czarnoksiężników — Historya Nureddyna i pięknej Persanki — List Kalifa Haruna Alraszyda do króla Balsory — Historya Bedera książęcia perskiego i Dżóhary królewny Samandalu — Historya Ganema, syna Abu Eba, niewolnika miłości — Historya o książęciu Alasnamie i o królu geniuszów — Historya o Kodadadzie i jego 49-braciach — Historya królewny Derjabaru — Historya o śpiącym obudzonym — Historya Alladyna czyli o lampie cudownej — Przygody kalifa Haruna Alraszyda — Historya Kodżyı Hassana Abdalla — Historya o Ali Babie i o czterdziestu złodziejach zgładzonych ze świata przez jednę niewolnicę — Historya o Alim Kodżyi kupcu bagdackim — Historya o koniu zaczarowanym — Historya o książęciu Ahmedzie i wieszczce Parybanu — Historya o dwóch siostrach zawistnych szczęścia młodszej siostry.

Cena $3.50

W mocnej oprawie 3 książki po 4 tomy w jednej książce z złotemi wyciskami.

Cena $4.75

W PIERWSZEJ KSIĘGARNI POLSKIEJ.

W. Dyniewicza,

532 NOBLE STREET, - CHICAGO, ILLINOIS.

— JEST DO NABYCIA —

HISTORYA Krzysztofa Kolumba

TŁOMACZONA Z ANGIELSKIEGO.

Z rycinami oraz obrazkami Budynków Wystawy Światowej w Chicago

DRUKOWANEMI NIEBIESKIM TUSZEM.

W mocnej i pięknej oprawie ze złoconym tytulikiem.

Cena 50 centów.

Polacy w Syberyi.

Najważniejszą i najwięcej pożądaną instytucyą przy Towarzystwie byłby dom przytułku dla dzieci i starców, ale dziś jeszcze nie można myśleć o jego założeniu, bo nie ma na to pieniędzy.

Oprócz czynności dobroczynnej, jaką Polacy na Syberyi choć w skromnych rozmiarach rozwijają wśród swych rodaków, krzątają się oni gorliwie około rozwoju przemysłu, zwłaszcza cukrowniczego. Oto świeżo udzielił rząd pozwolenie na założenie pierwszej w tomskiej gubernii cukrowni, na południu okręgu barnaulskiego. Cukrownię zakłada Polak, p. Buławas, leśniczy prawdopodobnie do spółki, ze swoim teściem, również Polakiem, p. Mizgierem, który przez długie lata zajmował się handlem wódczanym w zachodniej Syberyi, a w ostatnych czasach miał w Tomsku lombard prywatny.

Na pierwsze pięć lat nowa cukiernia będzie uwolniona od opłaty akcyzy od wyrabianego cukru, ponieważ zaś warunki klimatyczne i żyzna ziemia w okręgu barnaulskim sprzyjają hodowli buraków, można się spodziewać, iż nowe przedsiębiorstwo dobre da rezultaty. Trzeba dodać, że pierwsza w Syberyi cukrownia założona była mniej więcej 10 lat temu w gubernii jenisiejskiej, w okręgu minusińskim i chociaż z początku interes szedł dosyć ciężko z powodu braku buraków, to obecnie miejscowi włościanie rozumieli że chodowanie buraków zawsze może im. zapewnić znaczne korzyści i cukrownia z każdym rokiem zwiększa swoją działalność i robi coraz lepsze interesa.

Tegoroczna zima na Syberyi była w ogóle bardzo dotkliwą. Mrozy dochodziły do 450, przez cztery miesiące nie było ani jednej odwilży, a drugiej połowie marca termometr wskazywał jeszcze pięciętnie — 280.

Rozrywany.

Co słychać u ciebie? Masz dużo roboty?

— Mnóstwo! Nadążyć nie mogę. Portrety mojej roboty ludzie literalnie rozrywają.

— Masz racyę, ja sam widziałem, jak jedna pani portret swój, malowany przez ciebie, porozrywała na drobne kawałeczki.

Tempi pasati.

Mocno wyłysiały "kawaler do wzięcia" oświadcza się młodej panience:

— Pani, kocham cię nad życie. Czy chcesz zostać moją żoną?

— Mówiłeś pan to już mamie? — szepcze zaskoczona i zmieszana panienka.

Tak! (zdziwiony) Ale skąd pani wie o tem? To było — przed dwudziestu laty...

W restauracyi.

Gość z żoną zażądał w restauracyi ryby. Elegancki kelner przyniósł dwie porcye i z gracyą postawił je na stole: przed panem jeden talerz, przed panią drugi.

Gość przygląda się porcyom i woła kelnera:

— Mój przyjacielu, to mają być dwie porcye? U siebie widzę na talerzu samą tylko głowę, a u żony kawałek ogona.

Kelner:

— Och, przepraszam jaśnie pana. W tej chwili zmienię!...

Jakoż zabiera talerze i — stawia przed panem talerz z ogonem, a przed panią talerz z głową...

* * *

Żona. Czembyś był, gdyby nie było mojego posagu?
Mąż. Kawalerem.

* * *

"Myśl, co mówisz" — radzi moralista —
Świat jednakże z rady nie korzysta,
Kark albowiem skręciłby w tej chwili,
Gdyby wszyscy, co myślą, mówili. (Kur. W.)

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Oldest Polish Newspaper in the United States.

Appearing Every Thursday.

Established 1873.

Represents the interests of nearly 2,000,000 Poles residing throughout the United States and Canada.

Subscription, Two Dollars per year.

RATES OF ADVERTISING:

One inch	1 year	$30.00
	6 months	$17.50
	3 months	$10.00
	1 month	$4.00
	One time	$2.00
One line one time		50c.
Reading matter 40 cents per line per insertion.		

The "Gazeta Polska", read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Central America, Brazil, Chile, Argentine Republic, in France, Great Britain and Ireland, Germany, Austria, Switzerland, Servia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, Africa and Australia, and in all the provinces of ancient Poland, is really a First Class Advertising Medium.

All Communications Ought to be Addressed:

W. DYNIEWICZ,
Publisher "Gazeta Polska",
532 Noble St., Chicago, Ills.

"GAZETA POLSKA'S" BOOK DEPARTMENT.
Imported Books. We have over 400 works of our own publication and edition.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Najstarsze Czasopismo Polskie w Stan. Zjedn.

Wychodzi co Czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA WYNOSI ROCZNIE:
W Stanach Zjedn., Canadzie i Meksyku.... $2.00
W Europie, Azyi, Afryce, Australii, Ameryce Południowej i Środkowej..... $3.00

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące jednego cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

ABONENCI zmieniający adres powinni podawać stary i nowy adres.

PIENIĄDZE niżej jednego dolara można przysełać w 1 lub 2-centowych znaczkach pocztowych.

PIENIĄDZE winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Expres lub w liście registrowanym.

Rękopisów nie zwraca się.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:

W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., - Chicago, Ill.

PIERWSZA KSIĘGARNIA POLSKA W AMERYCE posiada na składzie Książki importowane z Europy, oraz własnego wydania i nakładu przeszło 400 dzieł i dziełek.

cago, Ills., 26-go Sierpnia, 1897.

Żaden kraj w świecie nie dorówna naszemu.

Chociaż Wielka Brytania chełpi się, że słońce nigdy nie zachodzi w jej posiadłościach, to przecież Stany Zjednoczone mogą się tem samem pochwalić. Gdy jest 6 godzina wieczorem w Alasce, mamy godzinę 9:36 rano w Maine. Nasz obszar, włączając Alaskę, równa się rozmiarowi całej Europy, z wyjątkiem Włoch i Turcyi.

Texas jest 212 razy większym od Rhode Island i może zaprosić każdego mężczyznę, niewiastę i dziecko w świecie do zamieszkania w jego obrębie, ofiarując każdej istocie kawał ziemi 49x100 stóp—czyli cztery razy tyle ile przypada na każdą osobę w New Yorku. W Texas zmieściłyby się: Anglia, Irlandya, Szkocya, Walia, Włochy i Portugalia, i jeszcze pozostałoby dość miejsca na promenadę na około tej przeniesionej części Europy.

California jest naszym drugim największym Stanem i we dwa jej powiaty — San Bernardino i San Diego — moglibyśmy wpakować Egipt, Szwajcaryą, Porto Rico, Zachodnie Indye, Czarnogórze i 48 miast takiego rozmiaru jak Paryż.

Lasy nasze przewyższają każdego innego narodu, pokrywają bowiem 500 milionów akrów czyli jednę czwartą całego naszego terytoryum. Wartość drzewa ścinanego każdy rok wynosi przeszło 1,000 milionów dolarów — dwa razy tyle co produkcya kopalni.

Przodujemy całemu światu w fabrykacyi Kapitał włożony wynosi 6,500 milionów dolarów. Nasze pola węglowe są większemi co do obszaru jak cała Francya; produkujemy każdy metal i minerał cenny znany i używany w sztukach pięknych a nasz handel krajowy przewyższa każdy inny w całym świecie.

Gdyby nasze 4,564,641 farmów można dostać razem, to stanowiłyby farmę 16 razy większą jak wszystkie Stany nowo angielskie. Ta farma olbrzymia zawierałaby więcej niż jednę-ósmą naszej ludności, i ze swemi budynkami i płotami byłaby wartą 13,000 milionów dolarów czyli jednę-piątą naszego majątku narodowego. Pierwszym narodem w rolnictwie jest nasz naród amerykański a wysełki naszych farmerskich produktów do Europy są tak wielkiemi, że gdyby nasz kraj odcięto zupełnie Europa nie mogłaby się utrzymać.

Pretendent do tronu hiszpańskiego Don Carlos.

Niektórzy czytelnicy "Gazety Polskiej" nie wiedzą co znaczy "Karlista," "Karliści" w Hiszpanii a więc poniżej podajemy krótką informacyą.

Telegramy, które doniosły o asasynacyi hiszpańskiego prezesa ministrów Canovas'a del Castillo, jednocześnie podały, że najżywotniejszą kwestyą na porządku dziennym w Madrycie jest nie rewolucya na Kubie, lecz utrzymanie tronu przed zajęciem go przez Don Carlos'a, pretendenta do tronu hiszpańskiego.

Przyczyną tej obawy jest fakt, że pretensye Don Carlos'a do tronu nie są wcale urojonemi, lecz mają dobrą podstawę, podczas gdy liczni jego stronnicy związy się—czyli nazywani—"Karlistami" są dobrze zorganizowanymi i stanowią silną partyą. Partya ta popiera Don Carlos'a w jego pretensyach do tronu na wszystkich punktach.

Aż do końca panowania hiszpańskiego króla Ferdynanda VII, w r. 1833, w Hiszpanii panowało "prawo Salickie," na mocy którego korona przechodziła na następującego potomka męzkiego po królu, a potomkowie żeńscy zostawali całkiem wykluczeni od odziedziczenia korony i tronu. Ferdynand nie miał żadnych synów i chcąc powstrzymać brata swego Karola od zajęcia po nim tronu, odwołał "prawo Salickie" w r. 1830, co uczyniło Izabellę córkę jego, następczynią

Karol wniósł swoje pretensye do tronu, nazwawszy się Karolem V, lecz królową została Izabella. Od tego czasu były cztery rewolucye "Karlistów" w latach: 1848, 1855, 1860 i 1872.

Obecny pretendent do tronu jest wnukiem owego Karola V. W r. 1872 wzniecił on rewolucyą—raczej wojnę bratobójczą, domową—i dopiero w r. 1876 został pokonanym, kiedy się schronił do Paryża. Wkrótce potem jednak został skazany na wygnanie z Francyi i od tego czasu aż do dziś dnia żyje w Neapolu, we Włoszech.

Don Carlos jest niezmiernie bogatym. Fortuna jego pochodzi z ożenienia się z bogatą księżniczką de Rohan.

Jednakowoż jak silną jest partya Karlistów w Hiszpanii, nie jest wiadomem, lecz jest dość potężną aby sprawiać jak największą obawę w Madrycie. Śmierć Canovas'a sprowadziła nastanie chaotycznego stanu rzeczy w całej Hiszpanii.

Teraźniejszy król jest jeszcze chłopczykiem a matka jego Krystyna, królowa-regentka, lubo bardzo zacna dama, nie umiała sobie zaskarbić miłości i przywiązania hiszpańskiego ludu. Canovas był rzeczywistym władzcą narodu od wielu lat i teraz gdy nie żyje, nadzieje pretendenta i jego sprzymierzeńców znów się odżywiły. Podobno liberałowie mają dopomódz Don Carlos'owi w jego usiłowaniach opanowania tronu i posiądzenia korony i jeżli przyjdzie znów do bratobójczej wojny, to z pewnością bój będzie długim i zaciętym, co znów byłoby ogromnym ciosem do już tak wybiedzonej i znękanej Hiszpanii.

Królowa regentka, matka młodego króla, jest córką cesarza austryackiego Franciszka Józefa.

KORESPONDENCYE "GAZETY POLSKIEJ."

W SPRAWIE HALI K. PUŁASKIEGO W CHICAGO.

ODEZWA.

Do wszystkich Towarzystw Polskich i w ogóle do wszystkich Polaków w Stan. Zjedn. Północ. Am.

RODACY!

Pięć lat już mija od czasu, kiedy grono obywateli polskich z Chicago, powodowane gorącą miłością Ojczyzny i czcią dla naszego bohatera nigdy nie zamierzchłej pamięci Kazimierza Pułaskiego towarzysza, Kościuszki, który i za wolność kraju, w którym obecnie mieszkamy walczył bohatersko, podniosło myśl, aby postawić mu pomnik.

Rada w radę ułożono się, że aby połączyć piękne z pożytecznem, należy wybudować wspaniały dom narodowy polski, a front tegoż ozdobić popiersiem bohatera.

I tak się stało. Myśl tę poparli gorąco wszyscy i dziś dom piękny, Hala Pułaskiego stoi i daje przytułek myśli polskiej i pieśni polskiej. Zbierają się w nim co wieczór rodacy, ćwiczy w nim ciało i ducha drużyna sokola i dziatwa polska.

Początkowo zapał dla sprawy był wielki. Rodacy dawali składki, lokowali swoje drobne fundusze na Hali Pułaskiego, i myśleliśmy, że ten pomnik bohatera niebawem się wypłaci i będzie dumą naszego narodu w Ameryce.

Niestety! Przyszły złe czasy, których wówczas gdy budowę zaczęto nikt nie przewidział. Banki zaczęły upadać, panika finansowa szerzyła się i szerzy do dnia dzisiejszego, ludzie tracili i tracą całe majątki. Biedniejsi popadli w ostateczną nędzę. Niektórzy co polokowali całe swoje fundusiki na Hali, zapotrzebowali pieniędzy i o takowe się upominali i dziś się upominają. Nie dziwimy się temu!

Wskutek tych samych złych czasów towarzystwa urządzają mniej przedstawień i zabaw, a hala coraz częściej stoi pustkami, nieopłaca się. — A tu procenta od długu bankowego muszą być opłacane, a tu drobni wierzyciele upominają się o zwrot kapitałów, to znowu asekuracya musi być zapłaconą to znowu zepsuje się to lub owo — naprawić trzeba. Wydatki coraz więcej się mnożą, a dochody szczuplęją z dniem każdym... Gdyby to dobre dawne były czasy, to do dziś ten pomnik Pułaskiego już byłby bez długów i zwracać się do ofiarności ogółu wcale byśmy nie potrzebowali. Ale wobec powyżej przytoczonych przyczyn, wobec tego, że czasy wcale się nie polepszają, że polska kolonia w Chicago biedną jest, wobec tego, że dziesiątki tysięcy naszych rodaków w tem mieście chodzi bez pracy, jesteśmy zmuszeni odezwać się do całego ogółu, do całego społeczeństwa polskiego w Stanach Zjednoczonych i zawołać głosem wielkim:

Rodacy! ratujcie pomnik naszego bohatera,
Ratujcie Halę Pułaskiego w Chicago!

Wszakżeż nie możemy pozwolić na to, aby pomnik ten wyśliznął się z rąk polskich, aby zasiedli w nim żydzi lub obconarodowcy. Byłoby to hańbą dla nas gdybyśmy do tego dopuścili.

Pomnik Pułaskiego w rękach obcych, to hańba dla nas!

Pomnik Pułaskiego powinien i musi być własnością ogółu polskiego. My mamy silną wiarę i silne przekonanie, że nie dopuścicie rodacy do tego, aby stanowił własność jednostki, albo jednostek, gdyż wtedy minąłby się z przeznaczeniem w jakim go postawiono i zatraciłby charakter własności ogółu.

Zwracamy się tedy do Was Rodacy, w imię miłości Ojczyzny, w imię najdroższych Wam haseł, w imię czci jaką macie dla pamięci Pułaskiego ratujcie jego pomnik. Najdrobniejsze ofiary Wasze będą z wdzięcznością przyjęte. Gdyby każdy polak w Ameryce złożył tylko centa na ten cel, Hala Pulaskiego byłaby uratowaną.

W CHICAGO, dnia 27 lipca, 1897.

Wszystkie gazety łaskawie uprasza się o przedruk.

UWAGA. Składki wysyłać należy pod adresem: Wincenty Jaworski, 861 S. Ashland ave.

Po dziesięćdolarowe akcye na Halę Pułaskiego, zgłosić się należy do sekretarza Hali Pułaskiego, S. Lauferski, 654 W. 18 Place.

Podpisy prezesów i sekr. Towarzystw.

Tow. Przemysłowe Rz. Pol., I. F. Dankowski, prez.; A. Hoppe, sekr.

Tow. Rycerzy św. Kazimierza, Fr. Kamiński, prez., J. F. Balcer, sekr.

Tow. św. Stanislawa Kostki, Jan. M. A. Drzycimski, prez.

Tow. Króla Stefana Batorego.

Tow. Imienia Jezus, Konstanty Gulcz.

Tow. Krakusów św. Grzegorza, W. Jaworski, prez., J. Opolewski, sekr.

Tow. Gmina Polska, J. Wolny, prez., S. Lauferski, sekr.

Tow. Jan III Sobieski.

Tow. Sokół Polski No. I., W. Zychliński pr. A. J. Dzięgielewski, sekr.

Tow. Kraszewskiego, A. Kwiatkowski, prez. J. Błociszewski, sekr.

Tow. Polak na Obczyźnie, A. Zabłotny, prez., A. Dobrzański, sekr.

Tow. św. Wojciecha B. i M., Tow. Centr. Polek.

Tow. Unia Lubelska, Fr. F. Byliński.

Tow. Serca Najśw. Maryi Panny, Fr. Lamuh pr., J. Helmski, sekr.

Bractwo św. Dominika, Tow. św. Laź. Wielkiego.

Korpus Wojsk Polskich w Ameryce, Antoni Górecki.

Tow. św. Kazimierza, Albin Rosiński.

Szanowny Panie Redaktorze! Niniejszem proszę Szan. Pana o umieszczenie tej krótkiej odezwy w łamach swej "Gazety."

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić szanowną publiczność polską w Chicago, że parafii Świętej Trójcy założyło się nowe Tow. Śpiewu "Fryderyka Chopina" w celu uprawy muzyki wokalnej tak religijnej jako też i świeckiej oraz podniesienia pieśni narodowych polskich i amerykańskich.

Wyżej wymienione tow. odebrało już "charter" od Sekretarz Stanu Illinois i rozpoczęło swe prace.

Kierownikiem śpiewu jest znany nasz nauczyciel i organista prof. Antoni Małłek.

Szanownych miłośników śpiewu, którzy życzyliby sobie należeć do Tow. Śpiewu "Fryderyka Chopina" i pracować wspólnie w myśl wytkniętego celu jak po wyżej, zapraszam na posiedzenie we Wtorek dnia 31 go Sierpnia b. r. do sali św. tej Trójcy. Wstępne wynosi 50c.

Z koleżeńskiem pozdrowieniem,
Jan. Adamowski,
525 Noble Str., Sekr. prot.

(Dla "Gazety Polskiej)".

BEZ TEMATU.

I znowu jesień się zbliża..
Ziemia posępną postawę przybiera,
Świat jęczy pod brzemieniem krzyża,
I troski troskami zaciera.

Lecz ileż jest w tem uroku i sensu? —
Otóż po Wiosny marzeniach i skwarach lata,
Ucichnie tęskny szum lasu,
Na błoniach zniknie nawet ślad kwiata.

Tak wszystko na świecie kolejno się zmienia....
Niesie czas z sobą różnych dziejów zwoje,
Świat światem będzie do swego skończenia....
Naprózno o papier błagasz biedne pióro moje.

Pióro! dziś dla Cię nigdzie nie masz żyru!....
Bo w piersiach ludzkich wygasły uczucia;
Nikt nie zrozumie dziś poezyi czaru,
Bo świat zalany jest lawą zepsucia.

Jak trzeba pisać do tutejszych ludzi?
Do swych rodaków — tułaczy —
Czy myśl jaka nowa w nich ducha obudzi?
Czy serce ich kiedy z radości zapłacze?

Trudno przypuszczać po tylu zawodach,
Śród tylu cierpień i trudów bezplonnych;
Inne są myśli w żyjących narodach,
A inne w — wiekową niewolę gniecionych.

Więc nie ma dla cię me pióro tematu!
Chciałobyś może pisać epopeję
I rzucić w oczy twej Ojczyzny katu
Nieszczęsnej ofiary jego wielkie dzieje?

Ale pocóż to? nic trybu nie zmieni....
Wrogów potęga żadnych słów nie boi;
Wie ona żeśmy strasznie przygnębieni,
Dziś sobie z nas wszystkich i jak chce tak zbroi. — *)

Bo nie ma dziś Batorego co trzepał Moskali
Nie ma Jagiełły co Niemcom dał pieprzu,
Nie ma Sobieskiego co to Turcy znali,
Więc wrogi w Ojczyźnie naszej rozpasli jak wieprze.

A gdzie są dziś kraju naszego obrońce?
Wiatr tylko jesienny świsnął w odpowiedzi,
Za chmury smętne schowało się słońce,
Stary czas dumał słuchając stuleci opowiedzi.

I spojrzał w czasów teraźniejszych zbrodnie...
Ze smutkiem postępu śledząc powodzenie,
Ujrzał jad i zgniliznę w moralności na dnie...
A w wyziewach jej! Jęki i nieszczęsnych łkania...

J. CHIWONAMTREH,
Maywood, Ills, 16 sierpnia, 1897.

*) Zbroi — od słowa: Zbrodnia.

Francuz o Niemcach.

Claretie, znany literat francuzki i dyrektor "Teatru francuzkiego", wracając z kongresu prasy w Sztokholmie, wstąpił do Berlina i tak opisuje swoje wrażenie, jakie odniósł ze stolicy zjednoczonych Niemiec.

"Nie widziałem Berlina od lat 20 czterech. Zachowałem o nim wspomnienie, jako o wielkiem mieście z wielką ilością sztywnych pomników, gdzie co krok spotyka się maszerujące oddziały wojskowe, jako o mięszaninie pałaców i koszar, — a znalazłem obecnie miasto nadzwyczaj ludne z pozorami angielskiego, a nawet amerykańskiego życia. Wszędzie widzi się np. tramwaje elektrycznie oświetlone, mogące zawstydzić nasze starożytne omnibusy, kolej zaś miejska, przypomina Londyn. Zarówno tutaj, jak w kolonii, Hamburgu lub w okolicach Essen i w całej prowincyi nadreńskiej, zasiane fabrykami z wysokiemi, dymiącemi kominami, jednem słowem, wszędzie odniosłem wrażenie, że zamiast Niemiec, których symbolem były koszary, zobaczyłem inne, nowe Niemcy, a niemniej groźne, koncentrujące się w fabryce. Te Niemcy, ze swemi fabrykami, naśladują wszystko, wysyłają nawet sheffildu, a artykuły paryskie do Paryża.

Są to Niemcy, których niezgrabne, lecz tanie wyroby spotyka się równie dobrze w bazarach Kopenhagi, lub Chrystyanii, jak w galeryach Brukseli. Niemcy, stojące ze swemi milionami rąk pracowitych do konkurencyi ze zdziwioną, zaniepokojoną i wypychaną ze swych rynków Anglią, Niemcy przygotowujące dla W. Brytanii rodzaj Sedanu, na polu przemysłowem, podobnie, jak przygotowały dla nas, cierpliwie i wytrwale, straszny pogrom wojskowy.

"Nie trzeba jednak sądzić, aby Niemcy fabryczne zastąpiły w zupełności Niemcy wojskowe.

— Czyś pan zauważył, mówił do mnie jeden z towarzypodróży, te relsy, które położone są obok tych, po jakich jedziemy? Wyglądają one tak, jakby były opuszczone i niepotrzebne, nigdy w nich nie wagonu. To jest podwójna droga wojskowa, która jest w stanie w przeciągu kilku go rzucić milion ludzi z samego centrum Niemiec w punkt dowolny, jest to droga pusta, mogąca skutkiem jednego telegramu ożywić się naraz niby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, uzbrojonemi ludźmi. Tory dla celów wojskowych i lampy są przygotowane i urządzone. Z jednej strony Niemcy pracują, z drugiej gotowe są do walki.

"Tak! Armia tam jest zawsze tęgą i groźną, a militaryzm spoczywa we krwi tej posłusznej i wychowanej w karności rasy. przez ulicę "pod lipami" codziennie maszeruje warta z muzyką na czele, udając się w stronę arsenału. Wygląda ona dzielnie, a ludność zawsze z przyjemnością patrzy na to widowisko. Schultze i Muller, dwaj legendowi mieszczanie berlińscy, typy, mówiąc nawiasem, zastąpione teraz przez pewien rodzaj praktycznych i o zmyśle krytycznym yankesów — spoglądają z dumą na maszerujących za muzyką żołnierzy, których spiczaste hełmy błyszczą w słońcu."

Przeszedłszy przykre nad wyraz dla każdego Francuza wspomnienie wojny z lat 1870 1871, której trofea spotyka się wszędzie w Berlinie i Poczdamie, przychodzi autor do wniosku: "Ach! jak podłymi sługami złości, zemsty i brutalności są ci, którzy wywołują wojny!" Jednakże kilka wierszy niżej, tam, gdzie Clariete przypomina sobie koniec oblężenia Paryża, pisze: "Mówiliśmy pomiędzy sobą podczas strasznego wieczoru kapitulacyi, gdy forty nasze umilkły: "Uderzy godzina, gdy odbierzemy to, co nam wydarto! Potrzebujemy tylko pięciu lat, a le za to wtedy..." I minęło lat dwadzieścia sześć, a na miejse naiwnych, lecz wzniosłych i patryotycznych nadziei odrodzenia i odwetu, postawiliśmy nasze walki wewnętrzne, nasze obelgi i nienawiści osobiste. Zbankrutowaliśmy na naszych marzeniach — resztę oddajemy spadkobiercom, którzy przecież nie mogą odpowiadać za nasze nieszczęścia i za nasze błędy."

Straty tureckie

podczas ostatniej wojny podaje tureckie ministeryum wojny jak następuje: Na tessalskim placu boju 900 zabitych i 2 400 rannych; na epirskim placu boju 91 zabitych i 264 rannych, tak, że ogółem wypada 991 zabitych i 2,664 rannych. Pomiędzy zmarłymi znajduje się 2 baszów 27 oficerów sztabu i 45 oficerów wyższych, ogółem 74, tj. blisko 8%, co jest chwalebnym dowodem waleczności oficerów tureckich. Liczba rannych, przywiezionych dotychczas do Konstantynopola, wynosi 1,759 żołnierzy, między którymi 79 oficerów. Z tych wypuszczono już, jako wyleczonych, ze szpitala barakowego przy Yildizie i ze szpitala wojskowego „Gumusz-Su" przy Dolma-Baghcze 43 oficerów i 656 żołnierzy. Dalsze transporty rannych z Volo, morzem, spodziewane są w tych dniach w Konstatynopolu. Wyleczeni, zdolni jeszcze do służby wojskowej, otrzymają, przed ponownem zaciągnięciem się w szeregi, żołd dwumiesięczny.

Szkoła — i życie.

We wszystkich szkołach francuzkich wywieszono wielki obraz dra Galtiera-Boissiera, przedstawiający smutne działanie napojów wyskokowych na organizm ludzki. Obok tego wyobrażony jest ich wpływ na duszę. Przed oczy dzieci postawiony jest trzęsący się chory, pijak leżący w błocie, żebrak, grubijański woźnica, zbrodniarz, doknięty konwulsami, waryat, idyota przed wcześnie zestarzały. Dalej obraz wskazuje, z czego robi się gorzałkę, piwo, jabłecznik i gruszecznik. Do koła całego obrazu widnieją słynne zdania Lamenais'ego o pijaku, który pije szklanką gorzałkę: "Wiecie, co ten nieszczęśliwy pije? Pije krew, łzy, życie swej żony i nędzę swych dzieci."

Obwarowanie Nancy.

W Francuzkich kołach wojskowych domagają się od dłuższego czasu obwarowania twierdzy Nancy. "Journal des Debats,, wzywa patrotyczną Francyę do pamiętania o strażnicy nad Renem. Według informacyj tego dziennika nie zamienionoby Nancy na fortecę, ale na olbrzymi, oszańcowany obóz, kosztem 30 do 40 milionów franków. Uderzającym jest wywód Debatów, że obóz podobny nie tworzyłby wyłącznie wału ochronnego dla armii wkraczającej od wschodu do Francyi — ale stanowiły także doskonały punkt oparcia dla wojsk republiki, maszerujących na Niemcy. "Z Nancy możemy się wedrzeć do serca cesarstwa...', Pomimo apelu Debatów, nacechowanego polityką, robioną pod hasłem: revanche, opinia społeczeństwa jest podzieloną co do konieczności nowych fortyfikacyj. Przypuszczają, że trzeba będzie na ten cel rzucić nie 20 milionów, ale 200 milionów franków.

Dym jako środek desinfekcyjny.

Według winików doświadczeń, czynionych przez Palazzie'ego z dymem różnych rodzajów drzewa, posiada dym znaczną siłę desinfekcyjną. Doświadczenia przedsięwzięto w pokoju, mającym 50 metrów sześć, przestrzeni i okazało się, że bakterye ropienia po 1 godzinie, bakcyle dyfteryczne i księgosuszowe po 2 godzinach, tuberkuliczne po 4 godzinach wyginęły we wszystkich tych miejscach w pokoju, gdzie je pomieszczono. Dla zupełnie pewnej desinfekcyi musiałby dym działać przez 36 godzin i być tym czasie trzykrotnie odnawianym. Ponieważ dym drzewny zawiera kreozot i podobnie składniki, przeto desinfekcyjna jego siła jest zupełnie zrozumiałą — wszak z tego powodu używa go się oddawna do konserwowania mięsa. Gdyby jednak udowodnioną została intenzywność działania dymu w tym stopniu, jak ją Palazzi przyjmuje, musianoby dymowi, z powodu jego nieszkodliwości, dać pierwszeństwo przed innymi gazowymi środkami desinfekcyjnymi.

Chińskie zabobony.

Dziennik angielski, wychodzący w Chynach, "Tientsin Times", donosi, że wśród niższych warstw ludności chińskiej panuje niczem nie dające się wykorzenić przekonanie, iż Europejczycy budujący kolej w państwie Niebieskiem, pod każdy podkład kolejowy kładą ciało dziecka, a to dla zapewnienia budowie trwałości. Kursują wieści, że poseł rosyjski w Pekinie zażądał od cesarzowej chińskiej dostarczenia mu 2000 dzieci dla powyższego celu. Z tych baśni korzystają Chińscy rabusie dzieci dla zrzucnia z siebie odpowiedzialności na znienawidzonych Europejczyków za wszystkie dzieci, które kradną rodzicom.

O otyłych.

Klub grubasów został niedawno założony w Paryżu i sprawia tam wiele uciechy. Urzędownie nosi on nazwę „Klubu 100 kilo", dla tego, że do klubu nie są przyjmowa- obywatele, ważący mniej. Z tego powodu, któraś z gazet paryskich podaje szereg anegdot o ludziach otyłych.

Twierdzi mianowicie, iż najznakomitszym z otyłych był król Jan III. Sobieski, któremu tusza nie przeszkadzała bynajmniej w gromieniu nieprzyjaciół.

Niejaki Python, Byzantyjzyk, znany tłuścioch, pewnego razu zapobiegł zaburzeniu ludowemu w sposób następujący. Rzekł on do tłumu: ,Patrzcie, ja jestem tłusty i moja żona tłusta. A wiecie dlaczego? bo żyjemy ze sobą w zgodzie... Czyńcie tak, a będzie się wam działo dobrze" Tłum na te słowa zaczął się śmiać i rozszedł się do domów.

Na początku wieku bieżącego słynął z otyłości król wirtemberski Fryderyk, przezwany słoniem.

Będąc w Paryżu, został zaproszony na bankiet przez Napoleona I.; otóż musiano było zrobić dla niego w stole półokrągłe wycięcie, ażeby gdzie pomieścić swój brzuch.

Znakomity historyk angielski był także grubasem. Pomimo to i bez względu na wiek podeszły, odznaczał się miłosnymi zapędami. Pewnego razu oświadczył się jakiejś damie, przyczem ukląkł. Biedak gdy dostał od owej pani odkosza, nie mógł sam z klęczek powstać — i trzeba aż było przywołać lokajów, aby go podnieśli.

Głuchoty wyleczyć nie można

przez ecenie lokalne, ponieważ jest niepodobieństwem dojść do chorej części w uchu. Jedynym tylko sposobem da się wyleczyć głuchotę, a pomocem działania na organizm chorego. Głuchota jest wynikiem zapalenia tkanek wydzielających wilgoć w kanale Eustachyego. Jeżeli ten kanał jest zaflagmiony, przestajesz być zdrów i niedosłyszysz, jeżeli jest całkiem zatkany, stajesz się całkiem głuchy. Jeżeli nie usuniesz zapalenia i nie przeprowadzisz kanału Eustachyego do porządku stracisz słuch na zawsze. Na dziesięć wypadków głuchoty przypada dziewięć spowodowanych przez katar, który sprawia zapalenie tkanek.

Ofiarujemy sto dolarów za każdy raz, jeżeli głuchoty spowodowanej przez katar, nie wyleczymy za pomocą Hall's Catarrh Cure. Cyrkularze przesełamy na żądanie darmo.

F. J. CHENEY & CO., Toledo, O.
Kosztuje w aptekach 75c.

Skrajny pesymista.

Kiedy się pan urodziłeś?
— Nieszczęście to spotkało mię w grudniu.

WASHINGTON.

Washington, D. C., 19 sierpnia. — Stan skarbca jest następującym: Gotówka zbytnia wynosi $222,488,430; z tego rezerwy złotej jest $141,869,608.

AMERYKA.

Umarła z dobrowolnego głodu.

Middleboro, Ky., 19 sierpnia.—Lena Collinsworth, na farmie w powiecie Claiborne, w Stanie Tennessee, umarła dzisiaj po 58 dniach postu. Wybrała sobie śmierć z głodu przy zaprzysiężeniu się. Z mężem się pogniewała tak mocno, że się rozeszli i wtedy zaprzysięgła się, iż zamorzy się na śmierć. Usiłowania krewnych i przyjaciół, ażeby jadła co okazały się zupełnie bezskutecznemi.

Górnicy żądają większej płacy.

Reynoldsville, Pa., 19 sierpnia.—Na mityngu 1,000 górników z kopalń węgla "Big Soldier," "Sprague," "Hamilton" i "People," zadecydowali zebrani zażądać powiększenia zapłaty z 25 na 32 centy za tonę za "maszynową" robotę, i z 30 na 40 centów za tonę za "pick" pracę, tj. za płacę z oskardami; inne skale płacy w proporcyi. Na mityngu wybrano komitet do udania się do superintendenta a tymczasem nim nadejdzie odpowiedź mityngi zostaną zwołane dla ludzi pracujących dla Jefferson i Clearfield kompanii.

Prezydent McKinley o dobrobycie nastającym.

Hotel Champlain, N. Y., 22 sierpnia. — Gdy pokazano Prezydentowi McKinley artykuł o nastającym dobrobycie, wyraził swoje zadowolenie oraz zdanie, że każdy amerykański obywatel powinien się cieszyć, iż dobrobyt napowrót zapanował.

"Przyczyną tego "boom" na Zachodzie,"—rzekł Prezydent, —"przypisywać nie wątpliwie należy w wielkiej mierze obfitym urodzajom i wysokim cenom spowodowanym przez nieurodzaje w innych krajach Lecz fakt, iż dobrobyt zapanował już na Wschodzie można nie inaczej przypisywać jak mądrej polityce partyi republikańskiej przez przywrócenie ochronnej taryfy.

"Obecny "boom" nie jest spazmodycznym, lecz dalej się będzie powiększał, i nie tylko sami fabrykanci lecz lud w ogóle pozna, że jedynie na powstanie ochronnej taryfy i zdrowych finansowych zasad kraj będzie się cieszył dobrobytem i w tym stanie pozostanie. Z powrotem zaufania powróci też dobrobyt."

Anglicy i Francuzi kupują naszą pszenicę.

Z New Yorku i z Philadelphii donoszą, że więcej jest zamowień na pszenicę z Anglii i Francyi jak się spodziewano, i więcej się wysyła jak przychodzi, tak że prawie już nie ma żadnych zapasów. Jest obawa, że farmerzy nie będą sprzedawali po teraźniejszych cenach, że zechcą zaczekać aż nie dostaną jeszcze lepszych cen — i tym sposobem może przyjść do tego, że Europejczycy będą musieli na kolanach się prosić naszych farmerów, aby się nad nimi zmiłowali i sprzedali zboża.

Cena jest więcej niż $1.00 za buszel, lecz teraz nie jest nic dziwnego gdy mówią, że może dojść do $1.50 a nawet do $2 za buszel.

Zakamionowali kaznodzieję na śmierć o dług.

Grafton, W. Va., 19 sierpnia. — Donoszą tutaj o strasznem morderstwie z powiatu Tucker.

Pewnemu Coleman Ritzer należała się za coś mała kwota pieniędzy od ks. H. H. Burgoyne, starego i ogólnie szanowanego kaznodziei w Hulings, nad koleją żel. "Dry Fork R. R."

Coleman Ritzer udał się wraz ze swym bratem Lewis'em do skolektowania należytości od księdza i zażądali od niego zapłaty.

Gdy kaznodzieja powiedział, że nie ma w tej chwili pieniędzy, lecz że później zapłaci skoro tylko dostanie do ręki, wtedy rzucili się na niego z pałkami i rzucali nań kamieniami. Rozpoczęli formalne bombardowanie. Nareszcie jeden kamień uderzył kaznodzieję tak mocno, że upadł na ziemię i skręcił szyję. Śmierć nastąpiła na miejscu. Obydwu Ritzer'ów aresztowano. Oburzenie na nich jest tak wielkie, że może przyjdzie do lynczowania.

Rabunek i morderstwo.

Shepherd, Mich., 21 sierpnia. — Jednę z najstraszniejszych zbrodni w tym Stanie, popełniono dzisiaj rano rychło, o godz. 4:30. Jacyś nieznajomi złoczyńcy fatalnie postrzelili p. Elmer'a E. Struble, kasyera "Farmer's Banku" i po zabraniu $15,000 w gotówce i ważnych papierach, uszli.

Krótko przed wyzionięciem ducha, Struble powiedział kto go postrzelił i obrabował i tajemnica jego zeznania jest w posiadaniu prokuratora Mc Namara i sędziego Wellman, do których umierający bankier ostatnio przemówił.

Obiegają bardzo senzacyjne wieści, albowiem nie o same pieniądze chodziło złoczyńcom, lecz najbardziej o książki banku, więc rozmaite są domysły. Niektórzy nawet sądzą, że złoczyńcami są sami dyrektorzy banku.

Straszny czyn obłąkanej kobiety.

Millington, Mich., 20 sierpnia — Panna Mary Freeman, licząca lat 40, która niedawno temu została wypuszczona z domu waryatów w Pontiac, jako zdrowa na umyśle, wczoraj wieczorem poszła do stajni brata, zamknęła wrota i zaryglowała je, a potem stajnią podpaliła. Krzyki jej ściągnęły kilku parobków, którzy rzucili się na ratunek. Z wielkim wysiłkiem udało im się ogień przytłumić lecz obłąkana już była bez życia. Trup jej był okropnie popalony gdy go wydobyli z ognia.

Farmerzy w Ohio sprzedadzą pszenicę gdy dostaną $2 za buszel.

Cleveland, Ohio, 21 sierpnia.—Bardzo mało pszenicy przywożą do mielenia, tak, że młynarze są "niespokojnymi," albowiem nie mogą pędzić młynów a mają wielkie obstalunki na mąkę. Dzisiaj płacono farmerom 95 centów za buszel za pszenicę "no. 2 czerwoną zimową." Wszędzie jest wielkie poruszenie nad niebywałem podskoczeniem ceny. Wielu farmerów inaczej nie chce sprzedać jak po $1.50 buszel a są tacy, którzy żądają $2 i prędzej—jak mówią —nie sprzedadzą aż tej ceny nie dostaną.

Wojna ze szczurami.

Topeka, Kansas, 20 sierpnia.—W township'ie Union, w powiecie Pottawatomie, wczoraj zorganizowali się farmerzy w oddział i z kijami, przy pomocy psów, zabili przeszło 5 000 szczurów.

Zwierzęta te powgryzały się w zapasy kukurydzy i napsuły jej już na wiele tysięcy buszli.

Dowiedziano się, że wiele farmerów we wschodniem Kansas, którzy przetrzymują kornę aż do lepszych cen, potracą bardzo dużo z powodu plagi szczurów.

Eksplozya w fabryce glukozy.

Davenport, Iowa, 19 sierpnia.—Elewator tj. śpichrz filii tutejszej Glucose Sugar Refining kompanii pogorzał dzisiaj, przyczem cztery osoby utraciły życie.

Niespodzianie nastała eksplozya prósza i w jednem oka mgnieniu zawalające się mury objęły płomienie. Pod gruzami znaleźli śmierć: William Wolf i jego 11 letnia córka, Jan Hamm i Jan Rapp.

Strata wynosi $130 000.

Pastor uznany niewinnym.

Washington, Ind., 19 sierpnia.—Ks. John Walstein, chrześciański kaznodzieja, który strzelił z kazalnicy do hałasujących chłopaków, lecz który trafił córeczkę Standiford'ów tak, że ta tego samego dnia umarła—powrócił dzisiaj do domu. Sędziowie przysięgli uznali go niewinnym.

"Interesująca" wiadomość w rodzinie ex-prezydenta Cleveland'a.

New York, 21 sierpnia.— Specyalna depesza z Washington'u donosi, że ex-Prezydent i pani Cleveland z przyjemnością oczekują na powiększenie się ich rodziny w październiku. Już teraz nadchodzą jako prezenta śliczne sukienki dziecęce od najbliższych krewnych i przyjaciół. Państwo Cleveland mają—jak wiadomo—trzy córeczki: Ruth, Marion i Esther.

Anglicy wykupili wielką fabrykę i plant fortepianów.

New York, 19 sierpnia.— Donoszą z Londynu, że Anglicy za 6 milionów dolarów wykupili cały biznes i fabrykę fortepianów firmy "Steinway & Sons." Sprzedaż została w w tych dniach uskutecznioną.

Dla wygody farmerów banki są otwarte wieczorami.

Topeka, Kas., 22 sierpn, W wielkim okręgu pszenicznym Kansas'u, bankierzy porozumieli się i mają swoje banki otwarte aż do 9 godz. wieczorem dla wygody tych farmerów, którzy sprzedawają pszenicę i chcą pieniądze deponować.

Rozlew krwi w strajku górników.

Pittsburg, Pa., 22 sierpn. — Dziewięć ludzi zostało fatalnie postrzelonych i poranionych dzisiaj po południu w awanturach w miejscowości Unity, blizko kopalń "New York & Cleveland Gas Coal Company." Superintendentami tych kopalń są bracia De Armitt. Do awantury przyszło z tego, że ci górnicy, którzy pracują, usiłowali nakłonić strajkujących do powrotu do pracy. Z tego przyszło do kłótni a potem do bitwy, w której prócz 9 ciężko ranionych, kilkudziesięciu odniosło mniejsze poranienia. Bitwę mieli rozpocząć ci którzy pracują. Na miejscu było kilkudziesięciu deputy-szeryfów, lecz nic nie mogli uczynić w swych usiłowaniach zaprowadzenia porządku.

Plaga pchłów w Philadelphii.

Philadelpia, Pa., 22 sierpnia. — Od kilku ubiegłych miesięcy nasze miasto cierpi od plagi pchłów. Podobny stan rzeczy jest i po przedmieściach. Zkąd się wzięły, tego nikt nie wie. Pełno tego robactwa jest w budynkach publicznych i pracujący w nich ludzie mogą być widziani drapiący się po ciele. Wiele psów i kotów musiano zabić, żeby nie za wiele cierpiały od tej niezwykłej plagi.

Pięć dzieci utonęło.

Toronto, Ontario, Canada, 22 sierpnia.—Dzisiaj podczas gdy robotnicy z pięcioma dziećmi przeprawiali się na promie z lądu stałego do grobli, prom się przewrócił i wszystkie 5 dzieci utopiły się.

Pędzi 80 000 owiec przez kraj aby oszczędzić koszta frachtu.

Kansas City, Mo., 22 sierpnia.—A. J. Kuellin, handlarz bydła w Kansas City, kupił w Oregon'ie 80,000 owiec, które obecnie przepędza sprzedawca do Kansas. Owce dostaną przezimowanie i zostaną następnie na targu sprzedane przez p. Kuellin. Ogromna ta trzoda jest podzielona na 12 oddziałów, każdy pod opieką 8 ludzi. Owce po drodze pasą się. Poganiacze mają namioty i przybory koczownicze i podczas gdy owce wypoczywają w nocy, pastuchy śpią w namiotach. Oddziały są po 12 mil odległości jeden od drugiego. Owce wszystkie prawdopodobnie przypędzone zostaną do Kansas w październiku. Pan K. oszczędzi sobie $80,000 frachtu, albowiem cena przewozu ze Stanu Oregon do Kansas wynosi $1 od sztuki.

Uśmiercony przez grom w chwili modlenia się.

Hazleton, Pa., 22 sierp. —Podczas wielkiej burzy, połączonej z biciem piorunów i błyskawicami, wczoraj w nocy grom raził na śmierć Stanisława Torbacza, liczącego lat 52, w chwili gdy się modlił we wielkiej trwodze. Innym domownikom nic się nie stało.

Konferencya spełzła na niczem.

Pittsburg, Pa., 24 sierp. Konferencya operatorów kopalni węgla i górników w południe skończyła się nie doszedłszy do żadnego porozumienia.

Delegaci górników ani na krok nie chcieli odstąpić od swego żądania 69 centów za tonę, która to cena miała być płacona aż do załatwienia strajku za pomocą arbitracyi, zaś operatorzy nie chcieli więcej przyznać jak 61½ centa. Na tem stanęło i konferencya została przerwaną.

Po południu delegaci górników złożą sprawozdanie strajkierom.

Z West Virginii donoszą, że wielu górników powraca do pracy, nie czekając na załatwienie kwestyi płacy.

PO ZŁOTO DO ALASKI.

Różne wiadomości z Alaski i o Alasce.

Jeden z górników, który bawi w Chicago dla poczynienia zakupnów i dla użycia swobody "cywilizacyi" — pomiędzy innemi tak się wyraził do reportera:

"Ludzie nie wiedzą, że w Alasce jest więcej złota jak cały Klondike ma lub dostarczyć może (Klondike leży w obrębie posiadłości angielskich.) Na wyspie Methakahlta znajduje się góra olbrzymia cała złota, którą można dobrze widzieć w jaśniejącem słońcu gdy okręta przepływają koło niej. Czemuż jej ludzie nie posiędą? No, wylądujcie tylko na wyspie i zobaczcie co Indyanie tam mieszkający na to powiedzą. Potem nad rzeką Copper jest tyle złota, że Indyanie używają kawałków złota ("nuggets") do handlowania z innymi szczepami. Lecz jeźliby który z ludzi obcych poważył się wybrać się po to ich złoto, to tego człowieka skalp (skóra z włosami na głowie) posłuży im za kobierczyk pod nogi. Powiadają, że rzeka Tanana, dopływ Yukonu, jest 1,500 mil długą a tak szeroką jak rzeka Missouri. Nikt, którykolwiekbądź wybrał się tam po złoto, nie powrócił żywy aby co opowiedzieć.

"W Alasce znajdują się szczepy, które nigdy jeszcze nie widziały białego człowieka, nigdy nie były zliczone ani nawet nigdy nie były wspomnione jaką nazwą. Innuicy, czyli Eskimosi, żyją na wybrzeżach północnem i północno zachodniem aż do niższego Yukonu; są to ludzie bardzo grzeczni, spokojni i całkiem nieszkodliwi. "Tenneh'si" żyją nad rzekami Yukon, Copper i Tanana, i są identycznymi w rasie indyańskiej z naszymi Klamath'ami, Apaches'ami i Navajos'ami, i są podobnież srogimi i niebezpiecznymi. Thlin Kets'i mieszkają na wybrzeżach południowych i są kupcami, handlarzami i pakunkarzami. Na wyspach nadbrzeżnych żyją Hydos'i, którzy często są zupełnie białymi i powiadają, że należą do jakiejś nieznanej rasy — może do tej samej co Japończycy.

"Raz po raz słyszy się opowiadania o mastodonach i mamutach, tj. że olbrzymie te zwierzęta przebywają w Alasce. Ja sam widziałem rysunki zrobione przez Tinneh myśliwych, wykazujące postawę i wygląd tych zwierząt, co do joty, i przytem widziałem tropy tak wielkie jak wierzch beczki, które—jak ci Indyanie-myśliwi mówili—zrobione zostały przez te "wełniste zwierzęta."

* * *

Specyalny korespondent p. Hal. Hofman, wysłany przez dziennik tutejszy "The Chicago Daily Tribune," w swej korespondencyi ze Skaguay, Alaski, dostawanej 11 bm., donosi, że tysiące żądnych bogactw awanturników znajduje się tamże, na pół drogi do Klondike, ogromnie zawiedzonych, albowiem już tego roku żadnym sposobem nie mogą dotrzeć do pożądanego miejsca przeznaczenia. Zabrakło już Indyan jako pakunkarzy do przeniesienia tłomoków, pudłów, miechów, itd., przez wąwóz, a przytem ceny czerwono-skórców są ogromnie wielkie. Tysiące więc ludzi zmuszonych będzie zimę przebyć przed wąwozem, lecz w jaki sposób trudno sobie wystawić, bo nie tylko nie ma domów ani nawet namiotów. Jedyny sposób dla nich pozostaje wykopać sobie jamy w ziemi.

* * *

Tacoma, Wash., 19 sierp. —Pani J. Benefield i pani A. H. Clark, turystki z Illinois, przyjechały z Alaski, parowcem "Alki." Pani Benefield powiada:

"Powiedziano mi, że dwóch Indyanów i dwóch białych zostało zastrzelonych we wąwozie Chilkoot dziesięć dni temu w bójce, która powstała z kłótni nad przeniesieniem paków przez wąwóz. Nie mogłam się dowiedzieć nazwisk zastrzelonych, lecz wiem z pewnością, że kilka osób padło trupem.

"Do sporu i rozlewu krwi przyszło z tego, że "nadbrzeżni" Indyanie nie chcieli pozwolić "wewnętrznym" (z głębi kraju) Indyanom przebyć wąwozu dla przenoszenia paków. "Nadbrzeżnym" Indyanom udało się "wewnętrznych" odeprzeć, chociaż jest tyle do roboty, że obydwa szczepy miałyby pod dostatkiem zajęcia. "Wewnętrznym" Indyanom wolno nosić od wierzchołka gór do jezior, lecz woleli oni puścić się na wybrzeże morskie i porobić umowy z argonantami na całe przeniesienie. Z tego przyszło do sporu i do bitwy."

* * *

Tacoma, Wash., 21 sierp. —Dzisiaj powrócił z Klondike T. P. Riley, były forman sekcyjny Northern Pacific kolei żel. w Aldeston 12 mil od Tacoma, i pokazał reporterowi dziennika "Ledger" $85,000 w kawałkach ("nuggets,") które w ciągu dwóch lat zebrał w dalekiej zamarzłej północy, tj. w Alasce.

Jego partnerzy Flannigan i O'Brien mieli równe udziały z z nim i obydwaj — każdy z $85,000—jedzie jak tylko kolej uwieść może — do swych rodzin w Pennsylvanii.

Pan Riley tak o sobie opowiedział:

"Całe moje życie pracowałem jak niewolnik za małą zapłatę, lecz dzisiaj jestem sobie niezależnym na resztę mojego życia. Dwa lata temu byłem formanem sekcyjnym na Northern Pacific kolei żel., 12 mil od Tacoma. Bardzo się upijałem i dlatego zostałem oddalony z pracy. To było najlepszą rzeczą jaka mogła mi się trafić. Nie wiedząc co począć, puściłem się do Alaski i gdy byłem w blizkości Circle City, posłyszałem o bogatych odkryciach w Klondike. Udałem się tam z dwoma moimi partnerami, Flannigan'em i O'Brien'em i wzięliśmy dwa "klejmy." Pracowaliśmy całą zimę i gdy na wiosnę zaczęliśmy czyścić i rachować, przypadło na każdego z nas, po $85,000.

"Pojadę do Irlandyi zobaczyć rodzinę i krewnych a gdy powrócę kupię sobie farmę w pobliżu Tacoma i spędzę resztę życia we wygodach.

"Klondike opuściłem 6 lipca i po mozolnej podróży dotarliśmy dnia 29 lipca do Dyea.

"Tej wiosny i lata tysiące ludzi porobiło bogate odkrycia a za mój udział w tych naszych dwóch klejmach nie przyjąłbym ani 5 milionów dolarów. Jest tam dosyć złota dla całego świata i każdy jeden może być bogatym. Taki człowiek, który nigdy w ręku nie miał oskardu lub szufli tyle ma szansy co i najbardziej doświadczony górnik.

"Gdy odjeżdżałem, więcej jak 6 tonów złota oczekiwało na wysłanie okrętem "Portland" w St. Michael's, a który to ładunek przywieziony tutaj zostanie w tych dniach. Nad Stewart rzeką, 180 mil od Klondike, zrobiono bogate odkrycia, i ludzie w tym okręgu mało nie szaleją z tego. Wielu się udaje do tych nowych odkryć.

"Dawson City jest teraz już sporem miasteczkiem, liczącem około 3 500 ludzi. Najlepsze domy zajmują saluny i gamblernie i każdy jeden pije i gambluje. Chociaż kraj jest bogatym i odkrycia są liczne, jednak obawiam się o bezpieczeństwo życia tych, którzy w tej porze roku chcą przebyć wąwozy.

"Oczewiście wielu z tych ludzi ustanie w swych staraniach i pozostawią swoje kości na szlakach. Tym, którzy tam chcą się udać, radzę zaczekać do wiosny a wtedy udać się rutą "Hudson Bay route." Jeźli się tą rutą udadzą, to niechaj ze sobą biorą dosyć koni i bydła a wtedy nie będą mieli kłopotu."

* * *

Rok temu Fred Phiscator był ubogim człowiekiem, pracującym w składzie drzewa budulcowego w Barodo, Mich.

W sobotę wieczorem przyjechał do Chicago—w drodze do domu—z Alaski. W portmonetce wielkiej czerwonej niósł ze sobą certyfikat depozytu bankowy na $120,000, prócz tego miał rolę gotówki na wydatki. "Klejm," z którego wydobył za blizko $200,000 złota, uważa wart najmniej jeden milion dolarów. Stanął na krótki czas w Great Northern hotelu.

Na wiosnę powróci do Alaski wydobywać dalej złoto.

* * *

W Hotelu "Great Northern" w Chicago stanął J. O. Hertwood, z Dawson City, Alaski, który tak się pomiędzy innemi wyraził do reportera:

"Od 50 do 75 milionów dolarów złota zostanie wydobytego z okręgu Klondike tej zimy, jeźli będzie pod dostatkiem ludzi do pracowania.

"Gadanina jaką się słyszy tu i owdzie, że nie ma dosyć pracy i złota, jest nonsensem Potrzeba tam najmniej 5,000 ludzi do wydobywania złota z klejmów, i jeźli będzie pod dostatkiem robotników, to tyle tej zimy wydobędą złota, że ludzie "poszaleją." To co dotychczas wydobyto jest tylko odrobiną w porównaniu do tego co jest do wydobycia."

P. Hertwood był w okręgu Klondike przez 3½ lata i posiada tam jeden "klejm," z z którego wydobył złota za $40,000 w 3 miesiącach.

Krew oddziała, jeźli jest nieczystą, na waszem ogólnem zdrowiu; siła zostanie zastąpioną słabowitością; wasza cera będzie nacechowana wyrzutami nieczystości. Więcej jak 100 lat temu korzenno roślinne lekarstwo na złą krew zostało zrobionem — któremu dotychczas nic nie mogło zrównać — Dra Piotra Gomozo. Czyści ono krew i daje nowe życie. Nie można je dostać od aptekarzy. Jedynie lokalni Gomozo agenci sprzedawają je. Piszcie: Dr. Peter Fahrney, 112—114 So. Hoyne Ave., Chicago, Ills.

Polacy w Niemczech.

W Geresheim nad Renem obchodzono rocznicę założenia Towarzystwa polskiego. Z okolicy przybyło wiele innych towarzystw polskich, zwłaszcza z Oberhausen. Sala, w której odbywała się uroczystość, przyozdobioną była w portrety królów polskich, Kościuszki, Mickiewicza. Charakterystyczną rzeczą jest, iż w obchodzie wzięli udział i katoliccy księża (Niemcy.) Przemawiali oni, zachęcając do pielęgnowania wiary i języka ojczystego i wyrażali żal, że nie mogą przemawiać po polsku. Jeden z księży kupił nawet gramatykę polsko niemiecką i przyrzekł, iż będzie się uczyć po polsku. W okolicy Geresheim przebywa wielu Polaków z Galicyi, pracują oni w hutach szklanych i lejarni szkła. Konsystorz ewangielicki w Monasterze dla polskich Mazurów-ewangielików, których przebywa w tamtych stronach około 36 000, ustanowili dwóch osobnych pastorów, których wysłano nawet na Mazury, aby obeznali się z ich obyczajami.

Przestrogi i rady.

(Przewodnik Zdrowia.)

Ukłucie owadu. Latem często się zdarza, iż owad jakiś ukłuje. Miejsce ukłute boli nieznośnie, puchnie mocno, a często przyjdzie lżejsze lub silniejsze zatrucie krwi.

Najprostszym środkiem domowym jest, wedle ks. Kneippa, następujący: Obłożyć zagnione miejsce, zmięszaną z octem i roztartą jak maść, gliną. Skoro glina uschnie, trzeba ją znów pomaczać lub świeżej przyłożyć. Tak samo można gliny na inne opuchnięcia, z pomyślnym skutkiem, użyć.

Herbata z liści brzozowych jest starodawnym środkiem domowym i używaną bywa szczególnie przeciw puchlinie wodnej. W nowszym czasie został środek ten "odnaleziony" przez naukę. Otóż prof. Winternitz w Wiedniu zachwala herbatę z liści brzozowych jako znakomicie działający a nieszkodzący środek, pędzący mocz, a zatem skuteczny przeciw puchlinie wodnej, jako powstałej wskutek cierpienia nerek.

Zbierać jest najlepiej młode liście na wiosnę i suszyć takowe na miernem słońcu. W celu sporządzenia herbaty nalewa się na 25—30 gramów liści, 250 gramów (¼ litra) wrzącej wody. Herbata naciąga 1—2 godzin, poczem zlewa się takową i pije w ciągu dnia, 2—3 razy, w stanie letnim lub ostudzonym. Podobne skutki daje także herbata z zielonych strąków fasoli.

Zupa z mąki razowej (żarnowej.) Na jeden talerz zupy trzeba łyżkę stołową z czubem mąki razowej rozmieszać z niedużą ilością wody zimnej tak, aby powstała dość gęsta papka. Wlewa się ją następnie na kipiącą wodę i miesza nieustannie, gotując kilka minut. Soli dodaje się nie wiele, albo wcale nic. Zupa ta, posypana czarnemi rodzynkami, jest bardzo smaczną, a przytem pożywną. Powinna u nas wszelkie zagraniczne herbaty, jakoteż kawę zastąpić.

Szkodliwość wody ołowianej na zapalenie oczu wykazał dr. Stern na posiedzeniu Tow. lekarzy w Berlinie. Pewien chory uczuł nagle ból w prawem oku, nie wiedząc, z jakiego powodu. Robił okłady z rumianku i wody ołowianej na przemian, przyczem powieki odchylał. Bóle się wzmagały, a żona spostrzegła białą plamkę na oku. Pokazało się, że rogówka była nieco zranioną, a ślad ołowiu we wodzie ją zatruwał. — Zamiast wody ołowianej używajmy zatem lepiej czystej wody zwyczajnej.

Ratunek rażonych piorunem. Amerykański uczony, elektrotechnik Barton, podaje nowy, a—jak powiada—sztuczny sposób ratowania rażonych piorunem przez polewanie zimną wodą. Na dowód tego przytacza, iż pewien robotnik w Malden, w stanie Massachusset, otrzymał uderzenie elektryczne z napięciem 2 400 wolt, poczem padł jak martwy i nawet przez lekarzy został uznany za nieżywego. Ułożono go natychmiast na wilgotnej murawie i poczęto zlewać zimną wodą. Po godzinie dał on pierwszy znak życia, a po czterech godzinach otworzył oczy i począł mówić. Następnie przyszedł zupełnie do siebie i opowiadał, że przy uderzeniu stracił zupełnie czucie, ale leżąc na mokrej murawie, począł je dość prędko odzyskiwać. Przy uderzeniu miał uczucie, jakby tysiące igieł wpadło do jego ciała, i zatamowało działalność serca. Działalność ta byłaby na zawsze ustała—powiada Barton — gdyby nie stopniowe odprowadzenie elektryczności przy pomocy wilgoci. Według jego mniemania, każdy ze straconych za pomocą stołka elektrycznego zbrodniarzy, mógłby być przywrócony do życia w ciągu kilku godzin, gdyby ciało jego, zaraz po otrzymanem uderzeniu, rozłożono na mokrej ziemi i obficie zlewano zimną wodą, wówczas bowiem ciągle wychodziłby z niego "fluid" elektryczny.

Dla tych, którzy Gazetę opłacą na rok z góry (dwa dolary na rok,) podajemy następujące premie z dopłatą.— Premia jest $1.00, który to dolar się odciąga od podanej ceny.

Eclipse Dubeltówki. Cena $16.00. Gazeta na rok i Eclipse Dubeltówka razem $17.00.
Colt'a karabin Magazynowy. Cena $17.50. Gazeta na rok i Colt'a Karabin $18.50.
Amerykański Bull-Dog Rewolwer. Cena $2.50. Gazeta na rok i Rewolwer $3.50.
Odwrotna Mapa Ameryki i całego świata. Cena $2.00. Gazeta na rok i ta Mapa $3.00.
Gem Roller Organ. Cena $6.00 z 3 wałkami. Gazeta na rok ten Organ $7.00 Extra wałki kosztują po 30c.
Mandolina. Cena $8.75. Gazeta na rok i Mandolina $9.75.
Zegarek Niklowy. Cena $2.50. Gazeta na rok i Zegarek Niklowy $3.50.
Zegarek Elektrozłocony. Cena $4.50. Gazeta na rok i Zegarek Elektrozłocony $5.50.
Czarodziejskie Lampy. Magiczne Latarnie. Ceny są $4.25. $6.00, $9.00, $12.00. Odchodzi premii $1.00.
Teleskop, czyli Dalekowidz. Cena $2.00. Gazeta na rok i Teleskop $3.00.
Autoharpy. Cena $9.00. Gazeta na rok i Autoharp $10.00.
Skrzypce (pierwszej klasy.) Cena 11.50. Gazeta na rok i Skrzypce $12.50.
Nowy Stereoskop, z 24 komicznemi i światowemi widokami. Cena $2.00. Gazeta na rok i Nowy Stereoskop $3.00.
Stereoskop z 24 widokami Męki Pańskiej, Cena $2.00. Gazeta na rok i Stereoskop $3.00.
Widoki (same dla tych którzy mają Stereoskop czyli szkło:) Amerykańskie, Europejskie i rozmaite komiczne czyli ucieszne; cena zwyczajna: 100 widoków za 4 dolary, kolorowane 100 za 9 dolarów. Gazeta na rok i 100 widoków kolorowanych $10.00.
Atlas całego Swiata. Cena 4 dolary. Gazeta na rok i Atlas $5.00.
"Popularny Atlas". Cena $2.50. Gazeta na rok i "Popularny Atlas" $3.50.
Ścinacz Włosów. Cena $3.75. Gazeta na rok i Ścinacz Włosów $4.75.
Albumy po $2.00 $3.50 4.50 i 6.00. Odchodzi $1.00 premii.
"Combination" Użyteczne Narzędzia Domowe Szewieckie, Tynkowe i Rymarskie. Cena $4.50. Gazeta na rok i Combination $5.50.
"Polska Drukarnia" czyli przyrząd do drukowania. Cena $3 50. Gazeta na rok i "Drukarnia" $4.50.
Waga (Scale platformowa.) Ceny $14.00, $18.00, 22.00. Odchodzi $1.00 premii.
Celestina (Mały organ ręką kręcony.) Cena $15.00. Gazeta na rok i Celestina $16.00.
Zegarki mezkie pozłacane po $22.00. Damskie po $24.00. Zegarki Męzkie posrebrzane $8.00, $6.00 i 10.00. Damskie po $9.50, $7.50 i $11.00. — Odchodzi $1.00 premii.
Łańcuszki Męzkie po $4.00. Damskie po $2.75 i $3.00. Odchodzi $1.00 premii.
Harmoniki po $3.00 i po $6.00. — Odchodzi $1.00 premii.
Concert Roller Organ, z 5 wałkami. Cena $12.00. Gazeta na rok i Concert Roller Organ $13.00. Extra wałki 4 dolary tuzin.
Gitara. Cena $9.75. Gazeta na rok i Gitara $10.75.
Zegary Kukawki, sprowadzane z Czarnolesia, Niemiec. Cena $7.50. Gazeta na rok i Zegar Kukawki $8.50

☞ **Na życzenie poślemy Katalog z lepszym opisem powyższych premii oraz obrazkami tychże.**

ALEKSANDRA CHODZKI dokładny

SŁOWNIK
POLSKO-ANGIELSKI I ANGIELSKO-POLSKI

został wydrukowany w drukarni Gazety Polskiej.

Dzieło to jest w dobrej, mocnej oprawie ze złoconemi tytulikami: zawierające 924 stronnic wyraźnego druku na dobrym papierze. Kosztuje tylko 4 dolary. Dzieło to jest potrzebne każdemu Polakowi w Ameryce, który tu obrał sobie ten kraj za drugą ojczyznę. Językiem urzędowym i biznesowym w Ameryce jest język angielski i bez znajomości tego języka nie można tu prowadzić żadnego interesu, ani zajmować posad w urzędach, biurach itd. Tu w Ameryce oprócz ojczystego języka i angielskiego znajomość innych języków jest zgoła niepotrzebną. Kto oprócz swego języka, umie po angielsku, wszędzie w całej długiej Ameryce rozmówi się i interes odprawi. Kto umie po angielsku, chociaż nie płynnie, łatwo znajdzie pracę, posadę i łatwo wybranym być może na jaki urząd. W handlach bez języka angielskiego i najbardziej wykształcony człowiek pozostaje w tyle i zatem w własnym interesie każdego tu mieszkającego Polaka jest jak najprędzej nauczyć się języka angielskiego. Początkową książką dla nieumiejących po angielsku jest "Pośrednik Polsko Angielski" cena 65 centów; potem koniecznie potrzebną jest książką **Słownik Polsko-Angielski i Angielsko-Polski,** albowiem w tymże słowniku łatwo znajdzie się co znaczy polskie słowo w języku angielskim i słowo angielskie co znaczy w języku polskim. Każdy jeden, który tu w Ameryce chce pozostać, powinien mieć Słownik ten w swoim domu; u każdego czy to robotnik, rzemieślnik, farmer, biznesista, handlarz lub urzędnik, powinno to dzieło znajdować się pod ręką. Czy kto chce list napisać po angielsku lub chce co przetłumaczyć z książki lub gazety angielskiej na język polski, nie może obyć się bez Słownika Polsko-Angielskiego i Angielsko-Polskiego. Nizka cena tego dzieła jest tak przystępna, że i najuboższy człowiek może je kupić.

Jak również dzieło to jest wielce użytecznem dla byznesistów nie umiejących po polsku a mających interes z Polakami. Gdy kto zażąda kupić jaki artykuł a nie umie po angielsku nazwać, napisze po polsku a byznesista podług Słownika zrozumie czego żąda.

Przysyłajcie po 4 dolary a wyślemy każdemu i przesyłkę sami opłacimy.

Wasz ziomek i sługa

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ

ALEX. CHODZKO'S Complete

DICTIONARY
ENGLISH-POLISH AND POLISH-ENGLISH

is a very advantageous work for every Businessman who has business with Poles Containing 924 pages in hard binding. Price only $4.00.

Address: W. DYNIEWICZ, Publisher,
532 NOBLE STREET CHICAGO, ILLINOIS

Każdy może być swoim fotografistą.



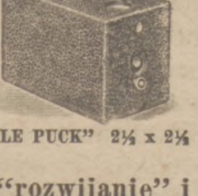
"THE PUCK SPECIAL" 4 x 5

Nabądźcie sobie kamerę teraz!

Zdejmowanie fotografij kamerą ma wiele korzyści wyższych po nad inne różne formy sportu. Zawiera w sobie rozrywkę przez cały rok czy w domu czy po za domem. Jest tak pojedyńczem, że dziecię może je dokonywać tj. kamerę operować. I jestto przytem zabawa tak "dla starych jak i młodych."

CENNIK:

"THE LITTLE PUCK"	zdejmuje fotografie, format	2½ x 2½	Cena	$2.50
"THE PUCK JUNIOR"	" " "	3½ x 3½	"	4.50
"THE SENIOR"	" " "	3¼ x 4¼	"	5.50
"THE SPECIAL"	" " "	4 x 5	"	8.50



"THE LITTLE PUCK" 2½ x 2½

Aparat zawierający kompletne wyposażenie na "rozwijanie" i "drukowanie" negatywów - - - - - Cena $1.75

ADRESOWAC:

PULASKI CYCLE CO., -:- 522 Noble Str.

☞ Piszcie po polski Katalog Kołowców

☞ Dla tego, że w obecnym czasie zaczyna wiele Banków upadać, musimy być ostrożni. Kto nam przyseła zapłatę na książki, Gazetę i inne artykuły w "Checkach bankowych", musi być cierpliwy i czekać kilka dni dłużej na odbiór posełki, bo my musimy wpierw ściągnąć pieniądze z tego banku na którym zostały wpłacone, a po odbiorze pieniędzy, posełki zostaną uskutecznione. W. DYNIEWICZ.



PREMIA No 22.

Dla starych i nowych abonentów "Gazety Polskiej."

ZEGARKI MĘZKIE I DAMSKIE
i Łańcuszki dla Panów i Pań.

Pozłacane i Posrebrzane, z dobremi werkami.

• UTRZYMUJĄ CZAS AKURATNIE. •

Zegarek męzki ciężki pozłacany.



Koperta 14-K. napełniana złotem, polownicza. Nakręcany i nastawiany trzonkiem. Werk Elgin lub Waltham, niklowy z klejnotami - - - - $22.00

Zegarek męzki Posrebrzany.



No. 831. Monetowe Srebro. Otwarty cyferblat - - $8.00
No. 1131. Elektro-złocony. Otwarty cyferblat - - - 6.00
No. 1331. Zegarek Srebrny. Koperta gwarantowana na 5 lat 10.00

Powyższe zegarki wszystkie mają werki niklowe z klejnotami.

Zegarek damski ciężko pozłacany.



Koperta 14-K., napełniana-złotem, polownicza, gwarantowana na 2 lata. Nakręcany i nastawiany trzonkiem. Werk Elgin lub Waltham niklowy z klejnotami - - - $24.00

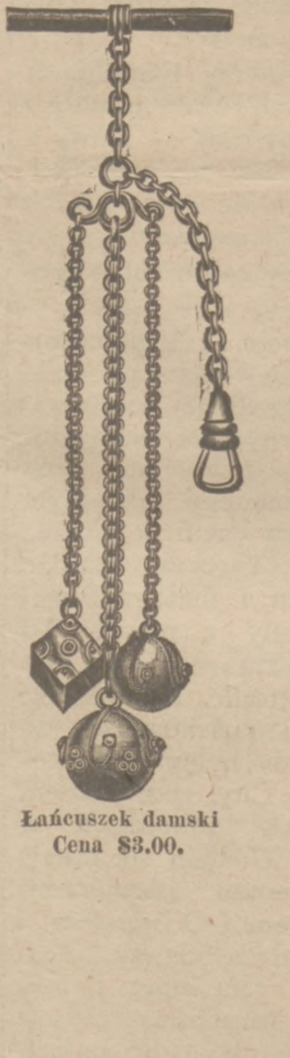
Zegarek damski Posrebrzany.



No. 944. Monetowe Srebro, otwarty cyferblat - - - $9 50
No. 1144. Elektro - złocony, otwarty cyferblat - - - 7.50
No. 1344. Rolowano-pozłacany zegarek, koperta O. F. Gwarantowana na 5 lat 11.00

Powyższe Zegarki wszystkie mają werki niklowe z klejnotami.

No. 673



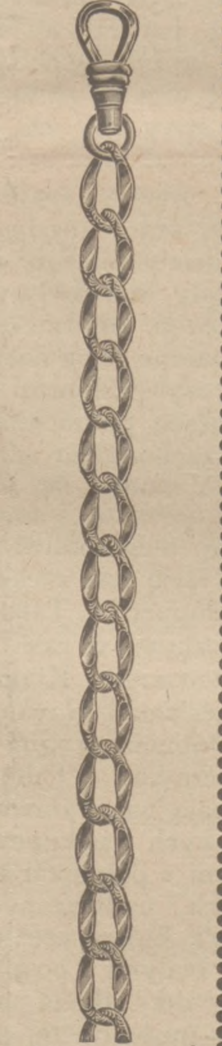
Łańcuszek damski Cena $3.00.

No. 709



Łańcuszek damski Victoria. Cena $2.75.

No. 903



Łańcuszek męzki kamizelkowy. Cena $4.00.

Każdy, który Gazetę opłaci na rok naprzód i chce na premią sobie wybrać z powyższych Zegarków lub Łańcuszków, od ceny podanej ma prawo odciągnąć sobie jednego dolara a resztę przysłać wraz z prenumeratą. Przesełkę opłacamy sami.

SANTAL-MIDY
W 48 CODZINACH
zostają zatrzymane gonorrhoea i odpływy z moczowych organów przez SANTAL MIDY kapsułki bez niedogodności.
MIDY

PATENTY.

Patenty dostarczam na Amerykę i Europę; łatwe wypłaty dla ludzi pracujących. Rysunki i wynalazki wypracowuję. Ceny umiarkowane. Porada darmo. Korespondencya w polskim języku.

Konsul B. Singer,
Adwokat Patentów,
56 Fifth ave., Chicago Ills aug. 4—98

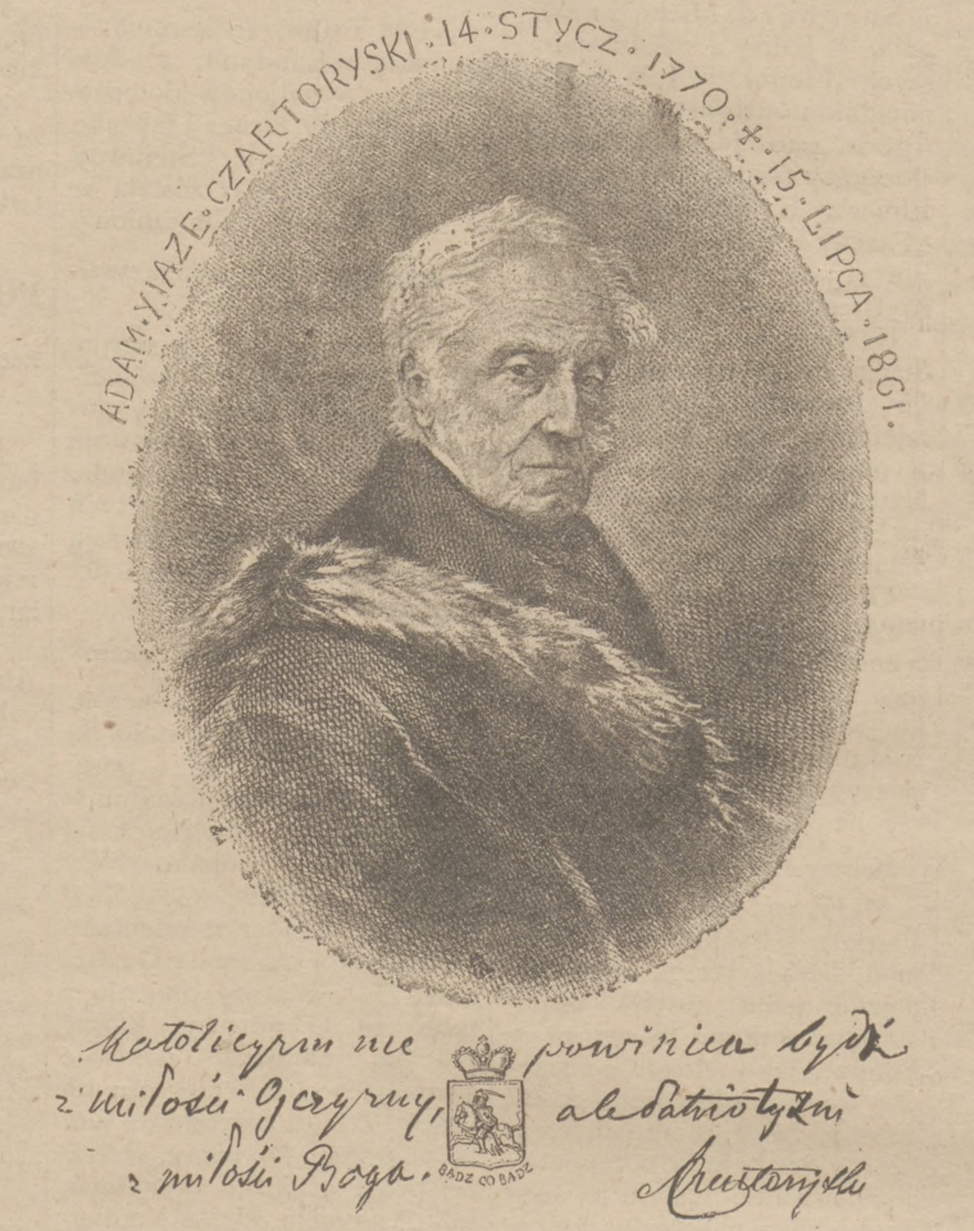
1794—1894.

Nasze dzieje w ostatnich stu latach.

NAPISAŁ
STANISŁAW TARNOWSKI.

(Ciąg dalszy.)

U Polaków i u cudzoziemców największą powagę na emigracyi miał książę Adam Czartoryski.



Był młodym chłopcem, kiedy po ostatnim rozbiorze Polski Katarzyna zażądała, żeby go rodzice na jej dwór posłali. Wspominaliśmy już wyżej, że to żądanie było rozkazem; w razie nieposłuszeństwa byłaby spadła na rodzinę zemsta, zabór majątku. Był więc młody Czartoryski na dworze w Petersburgu, niby jako towarzysz młodego wielkiego księcia Aleksandra (później cesarza), naprawdę jako zakładnik. Ale tego Katarzyna nie przewidywała, że ten towarzysz, którego dała swemu wnukowi, stanie się przyjacielem przyszłego następcy tronu. Tymczasem oba młodzieńcy przywiązali się do siebie nawzajem. Aleksander był pod wpływem Czartoryskiego, przejmował jego niektóre uczucia i pojęcia. We dwóch marzyli oni i układali zamiary na przyszłość. Aleksander, jak kiedyś zasiędzie na tronie, uszczęśliwi świat panowaniem sprawiedliwem i szlachetnem; a w szczególności względem Polski naprawi zbrodnię Katarzyny. Rzeczywiście jak został cesarzem, zrobił Czartoryskiego swoim ministrem spraw zagranicznych, a prócz tego pozwolił mu urządzić szkoły na Litwie i Rusi. Jako minister Czartoryski radził Aleksandrowi dobrze: wstrzymywał go naprzykład od tej wojny z Napoleonem, w której Rosya poniosła klęskę pod Austerlitz. Ale krótko na tem stanowisku zostawał, bo Rosyanie zazdrościli mu, a cesarzowi powtarzali, że niebezpieczne jest powierzać Polakowi sprawy tak ważne. Za wojen napoleońskich Czartoryski chciałby był całą Polskę przeciągnąć na stronę Aleksandra; myślał, że to dla niej pewniejsze, niż trzymać się Napoleona: ale nie przekonał nikogo. Podczas Kongresu wiedeńskiego był ciągle przy boku Aleksandra, i otrzymał dla Polski to, co wówczas otrzymać się dało: Królestwo Kongresowe. Zdawało się, że jemu, jako przyjacielowi, jako człowiekowi znanemu całej Europie, a w Polęce niezmiernie poważanemu, odda urząd namiestnika Królestwa. Ale wpływy i zazdrości rosyjskie stanęły temu na przeszkodzie. Czartoryjski nie miał w Królestwie urzędu żadnego, miał tylko miejsce w Senacie. Na Litwie i Rusi był zawsze kuratorem szkół. Ale gdy cesarz zamiast dotrzymać dawne obietnice, zaczął coraz widoczniej cofać się i dane swobody ukrócać, gdy gwałtowność Wielkiego Księcia Konstantego wywoływała w Polsce coraz większe oburzenie, gdy szpiegostwa i prześladowania zaczęły się mnożyć, Czartoryjski przekładał cesarzowi, że takiem postępowaniem odstręczy od siebie Polaków, i doprowadzi ich kiedyś do zbrojnego wybuchu. Te uwagi nie podobały się cesarzowi; dawna przyjaźń z Czartoryjskim ostygała i słabła. Wreszcie kiedy coraz mniej zważano na jego rady i zdania nawet w tych sprawach (szkolnych), których był z urzędu najwyższym dozorcą, gdy zaczęto szpiegować i prześladować uczniów wileńskich, Czartoryjski, widząc, że wpływ swój traci i złemu przeszkadzać już nie zdoła, złożył, urząd kuratora szkół. Od tego czasu siedział u siebie na wsi w Puławach, albo podróżował za granicą, do spraw publicznych się nie mieszał. Gdy wybuchło powstanie roku 1830, on, uważany powszechnie za pierwszego obywatela kraju, zajął miejsce Naczelnika Rządu. Powstania nie chciał, a w jego szczęśliwy koniec nie bardzo wierzył. Ale sądził, że nie godzi mu się odstępować sprawy, którą w sumieniu swojem miał za dobrą, choć w rozumie swoim miał ją za podniesioną nie w porę. Spodziewał się też, ze swojem doświadczeniem i wpływem potrafił kierować nią roztropnie. Przystąpiwszy do powstania, oddał mu się całą duszą. Choć sam nie żołnierz, dobrze umiał radzić wojskowym; Skrzynecki mianowicie, jako wódz naczelny, byłby mniej błędów popełnił, gdyby był więcej na rady księcia zważał. Po wzięciu Warszawy, skazany na śmierć, uszedł za granicę, i osiadł w Paryżu z żoną i małemi dziećmi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

J. J. HAWELKA

PASAŻERSKI AGENT.
Lake Shore & Michigan Southern kolei żelaznej.

Ofis w dworcu kolei. Wieczorami w swem pomieszkaniu.

No. 997 Le Moyne ul.

Wyrabia Karty Okrętowe i Bilety na koleje żelazne.

JAN H. XELOWSKI,
Apteka Polska
709 MILWAUKEE AVE.
CHICAGO.

Kompletny wybór lekarskich i chirurgicznych instrumentów, pasków na ruptury, bandaży kuli (crutches), tudzież lekarstw specyalnych, krajowych i importowanych każdego gatunku krople, medycyny patentowe, wina, krajowe i importowane.

PIJAWKI
SPROWADZANE ZE SZWECYI.

Zamówienia pocztą natychmiast załatwiane i wysełane do wszystkich części kraju po odebraniu ceny.

Przyślijcie 2-centową markę pocztową a dostaniecie odwrotną pocztą CYRKULARZ i RADY jak użyć słynnych familijnych lekarstw **Dra BONKER.**

Jan H. Xelowski,
709 Milwaukee Ave., Chicago.

W Pierwszej Księgarni Polskiej w Ameryce WŁ. DYNIEWICZA, w Chicago, Ills.,

znajduje się niedawno temu wydrukowana mała książeczka w pięknej oprawie miękkiej aligatorowej, ze złoconemi brzegami, zawierająca śliczne wierszyki narodowe polskie, stósowne do deklamacyi na zebraniach familijnych lub publicznych, pod tytułem:

Głos Serc Polskich.

NAPISAŁ

Aleksander Lutyński.

Cena 25 centów.

Format jest mały kieszonkowy i każdy polski młodzieniec jak i młoda Polka powinna mieć jedną taką książeczkę.

Oszustwo!

Białe mydło w listkach jest sprzedawanem jako

Dobbin's Electric
MYDŁO.

Jest to oszustwo. Dobbins' Electric nigdy nie jest sprzedawanem inaczej jak w kawałkach. Zapytajcie się o **Dobbin's,** bacźcie by każde owinięcie miało naszą markę handlową Pani Fogy (Mrs. Fogy) a kawałki ażeby miały nazwę

Dobbins Soap Mf'g. Co.,
PHILADELPHIA.
(March24—1898)

Na sprzedaż
lub na wymianę na próżne loty.

Murowany dom 4-piętrowy z lotą na dobrej ulicy.

Po bliższą informacyą zgłosić się do redakcyi "Gazety Polskiej."

FRANCISZEK LECHERT,

poleca rodakom swój

SALOON POLSKI

531 Noble Ul., Chicago, Ills.

Doborowe, piwo, wina, wódki i cygaro.

☞ Zawsze świeża przekąska.

Dogodna hala do posiedzeń towarzyskich.

Nauka Wiary
— i —
Obyczajów Kościoła Katolickiego

Wyłożona obszernie, stwierdzona i objaśniona miejscami pisma św. i Ojców Kościoła i przykładami z życia oraz przewodnik życia dla rodzin chrześciańskich. Potwierdzona i polecona przez 24 książąt Kościoła i ozdobiona 10 kolorowemi prześlicznemi obrazami oraz licznemi bardzo rycinami. Format duży, albumowy, oprawa elegancka, stronnic 1238. Dzieło to składa się z trzech części i zawiera w części I naukę o wierze, w części II naukę o przykazaniach, w części III naukę o środkach łaski. Książka ta znajdować się powinna w każdej polskiej rodzinie, bo z niej czerpać można naukę i pociechę w każdej potrzebie. Cena całego dzieła oprawnego w płótno angiel. z złotemi wyciskami **$4.00.**

☞ Przesyłkę opłacamy sami. Dzieła tego nie sprzedaje się po zniżonej cenie bo cena ustanowiona jest już najniższa.

Podróże Gulliwera

DO NIEZNANYCH KRAIN.

PRZEKŁAD Z ANGIELSKIEGO

W. SZYMANOWSKIEGO.

Z RYCINAMI H. EMY.

(Ciąg dalszy.)

Doszedłszy pewnego wieku, nie żeniłbym się już, pędziłbym życie gościnne, wesołe, swobodne lecz z oszczędnością, ażeby mi zawsze wystarczało na potrzeby. Zajmowałbym się kształceniem zdolniejszej młodzieży, wpajając jej w umysły zasady cnoty, tak ważnej w prywatem i publicznem życiu a wszystkie nauki opierałbym na własnem doświadczeniu i przykładach, ze wspomnień moich czerpanych. Prawdziwymi zaś przyjaciołmi i towarzyszami moimi, byliby moi dostojni bracia Struldbrugowie z których wybrałbym sobie kilkunastu I mnie spółczesnych najstarszych. Nie zaniechałbym także towarzystwa mas śmiertelnych, wybierałbym tylko ludzi szacunku godnych, których śmierć w skutku przywyknienia, nie sprawiłaby mi oczywiście wielkiego smutku, bo widok ich potomstwa, pocieszałby mnie zarówno jak ogrodnika, co chodując tulipany i goździki, nie płacze bynajmniej zwiędłych, a cieszy się co rok na nowo kwitnącemi. Współbracia Struldbrugi, udzielalibyśmy sobie nawzajem wszelkich i spostrzeżeń przez nas poczynionych; badaliśmy przyczyny stopniowego zepsucia, zarażającego ród ludzki. Stawialibyśmy mu z całych sił przeszkody pożytecznemi naukami i przestrogami zdolnemi wstrzymać ludzi na tej zgubnej drodze, ciągłego wyradzania się, na które od wieków słusznie i ciągle wszyscy narzekają.

Dodajcie do tego rozkosz, jaką sprawia nam widok rozmaitych przewrotów w państwach i narodach, w wyższych i niższych klassach społeczeństwa; widok starożytnych potężnych grodów wgruzy się sypiących, a wsi nędznych na świetne stolice przetworzonych, slynnych rzek w małe strumyki zwężonych, nowych brzegów oceanu, nieznane dotąd kraje na jaw wydobywających.

Zapewne bym doczekał odkrycia ważnych wynazków, perpetuum mobile, kierunku balonów, medecyny uniwersyalnej, śledziłbym bacznie, jak w niektórych dziś oświeconych narodach, wyobrażnia przytłumia rozsądek, a w drugich rozsądek gnębi wyobraźnią, zamiłowanie w systemach, w paradoksach, przytłumiają dobry smak i rozsądek. Ponieważ nigdy myśl śmierci nie mięszałaby mojego umysłu, przeto oddawałbym się z zamiłowaniem naukom i położył byłbym znakomite zasługi w dziedzinie ludzkości. Skończywszy mówić i gdy osnowę mojej rozprawy wspomniony jegomość wytłumaczył obecnym, wszczęła się między niemy długa rozmowa, zaprawna szyderskim jakimś ze mnie pośmiechem. Nareszcie jegomość mój powiedział mi, że przyjaciele jego i moi, włożyli nań obowiązek, aby mnie przez litość wywiódł z błędów w które bez winy, a zwykłą tylko niedołężnością ludzką popadłem: Dodał przytem, iż nie pierwszym jestem cudzoziemcem, który z zadziwieniem i zazdrością poglądam na stan Struldbrugów, że u Balnibarbów i Japończyków, tož samo znalazł usposobienie, gdyż żądza długiego życia jest wrodzona wszystkim ludziom, że ten nawet który już nogą stoi w grobie, drugą jeszcze wszelkiemi siłami opiera się temu, że starzec zgrzybiały wyobraża sobie doczekać chwil pomyślniejszych i uważa śmierć jako złe, którego ile możności unikać należy, lecz na wyspie Lugnag inaczej się rzecz ma, przykład i widok Struldbrugów, zapobiega nienasyconej żądzy długiego życia.

Wykazał mi, że plan życia przezemnie skreślony, jest śmiesznym i nierozsądnym, bo opiera się na przypuszczeniu, że towarzyszyć mu będzie wieczna młodość, siła i zdowie, których nawet najlekkomyślniejszy i w żądzach swoich najniepomiarkowańszy człowiek, spodziewać się nigdy nie powinien. Kwestya szła nie o to, czy człowiek chciałby zawsze być młodym, silnym i szczęśliwym, ale o to, jak ma pędzić wieczne, przy wszystkich zwykłych starości biedach. Bo chociaż bieda ta zdaje się obrzydzać niedołężne już życie wszędzie indziej, jednak każdy starzec najzgrzybialszy rad by jeszcze żyć jak najdłużej. Rozpacz tylko jedna czasami daje pragnienie śmierci. Po tej przemowie opisał mi Struldbrugów, mówiąc że się nie różnią niczem od śmiertelnych, do trzydziestego roku życia; lecz od tego wieku stopniowo wpadają w smutek i melancholię, co wzrasta aż do sto dwudziestego roku. Że wówczas nietylko ulegają wszelkim dolegliwościom starego wieku, ale ta dręcząca myśl, że wiecznie żyć muszą, czyni ich krnąbrnymi, dziwakami, chytrymi, zrzędnymi, próżnymi, podejrzliwemi, niezdolnymi, do przyjaźni i zamarłymi dla wszelkich wrodzonych skłonności, których dalej jak do drugiego pokolenia nie zachowują. Zazdrość i zawiść są panującemi u nich namiętnościami, szczególniej zaś wzniecają w nich zazdrość: rozkosze zmysłowe młodzieży i śmierć starców. Na wspomnienie pierwszych dręczą się, że nie są w stanie napawać się temi rozkoszami, na widok zaś pogrzebu złorzeczą swemu przeznaczeniu, uskarżają się na naturę, że im odmówiła słodyczy śmierci, tego szczęśliwego portu ciężkiego i nudnego żywota. Utracają wszelką pamięć, zachowując jedynie wspomnienia młodości i średniego wieku i to niedokładne. Najszczęśliwszymi zaś są ci, co zupełnie postradali pamięć i całkiem zdziecinnieli; ci wzbudzają więcej politowania i więcej doznają od ludzi pomocy, bo nie mają obrzydłych przywar, któremi inni ich koledzy się odznaczają.

Jeżeli Struldburg żeni się z kobietą tegoż samego rodu, natenczas związek małżeński samem przez się prawem rozwiązuje się, gdy młodsza strona dojdzie sto dwudziestego roku życia. Zwyczaj uznał za nieskończone życie skazani, nie mieli zwiększonych cierpień brzemieniem żony, wiecznie im ciężącej.

Gdy dojdą wspomnionego wieku, prawo uważa ich za umarłych cywilnie. Spadkobiercy obejmują w posiadanie ich majątki i tylko małe dają im alimenta, ubodzy zaś są żywieni kosztem rządu w szpitalu zwanym „biednych nieśmiertelnych” Nie mogą już sprawować żadnego urzędu, zajmować się handlem, nabywać posiadłości, ani występować jako świadkowie w cywilnych i kryminalnych sprawach. W 90 roku wypadają im zęby i włosy, tracą powonienie i smak. Choroby na które pierwiej cierpieli, ciągle im dokuczają, lecz się nie zwiększają z dalszym wiekiem. Zapominają nazwisk najpospolitszych rzeczy i najbliższych swoich powinowatych, a nawet często i swego własnego. Z tej przyczyny bezpożytecznem jest dla nich czytanie, gdyż pamięć ich jest tak słabą, że nim zdanie z czterech słów przeczytają, zapominają dwóch pierwszych. Z tejże przyczyny nie mogą doznawać przyjemności w rozmowie, zwłaszcza, że język krajowy częstym podlega zmianom. Struldbrugowie jednego wieku nie rozumieją języka używanego, w następnym; żyją przeto jak obcy w swej rodzinnej ziemi.

W tym sposobie opisano mi Struldbrugów.

Następnie pokazano mi kilku rozmaitego wieku, z których najmłodszy miał lat 200 i wyznaję, że niepodobna wyobrazić sobie coś bardziej brzydkiego i odrażającego, a nadewszystko kobiety, zdawało mi się, że widzę straszne widma.

Czytelnik łatwo pojmie, że ten opis i widok, pozbawił mnie chęci zostania nieśmiertelnym, wstydziłem się niedorzecznych marzeń, które sobie utworzyłem o wiecznem życiu, na tym nędznym padole. Władca dowiedziawszy się o tej rozmowie, śmiał się bardzo z moich wyobrażeń o starości. Mówił mi, że chętnie by przystał abym zabrał wracając z kraju, kilku Struldbrugów, dla wyleczenia moich współziomków z obawy śmierci i żądzy wiecznego życia; ale prawa krajowe zabraniają tego surowo, w przeciwnym razie chętnieby przyjął na siebie kłopoty i koszta tego przewozu. Przekonałem się, że prawa surowe względem tych starców, były oparte na bardzo słusznych zasadach; tyle w nich bowiem wyradza się z wielkiem chciwości, że z czasem sami by wszystko zagarnęli, a kraj na nic zubożyli.

ROZDZIAŁ IX.

Autor odpływa z Lugnag do Japonii, gdzie wsiada na okręt hollenderski. — Przybywa do Amsterdamu a z tamtąd do Anglii.

Zdaje mi się, że opis Struldbrugów nie powinien był znudzić czytelnika; zawiera się w nim bowiem coś nowszego i nie tak pospolitego jak w innych opisach podróży, a przynajmniej nic podobnego nie zdarzyło się czytać w książkach, które mi w rękę wpadły. Gdybym jednak miał się w tym opisie z jakim autorem dawniejszym spotkać i mimo woli powtórzył rzecz znaną, to proszę o względność dla siebie z uwagi, iż podróżujący muszą nieraz pisać o jednej i tejże samej rzeczy, która ich mocniej uderza, a mimo to nie mogą być posądzani, że jeden od drugiego wiadomości przepisał.

Kraj Lugnagu z państwem Japońskiem prowadzi ciągle rozległy handel, być więc może, iż pisarze japońscy wzmiankowali już gdzie o Struldbrugach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KOŚCIUSZKOWO

P. O. Pelican Lake, Wis.

Nowa kolonia Polska, założona w ubiegłym roku, rozwija się bardzo pomyślnie. Ziemia dobra, urodzajna, drzewo liściowe wysokopienne łatwe do sprzedania, zapłaci sowicie ziemię, urządzenie gospodarstwa, koszta osiedlenia się i zapewnia dobrobyt na przyszłe lata.

Poświadczyć to mogą okupieni tamże w ubiegłym roku.

Ignacy Zalewski. — K. Boczkiewicz, — Jan I i Jan II oraz S. Stiżewski Fr. Olszewski, Fr. Boczkiewicz, Wł. Wendziński, Jan i Wal. Wojtecki, Józef Pankau, Alex. Plecka, i Marcin Jóźwiak.

Cena akra od 5 do 15 dolarów na wypłatę po 6 procent od sta, a drzewem wypłaci się ziemia w trójnasób. Najbliższa stacya kolei PELICAN LAKE, WIS., 5 mil odległa. Tam można wszystko sprzedać.

Teraz najlepsza pora obejrzeć, kupić, wytrzebić parę akrów i obsiać pod sprzęt na jesień.

Kto pragnie wydobyć się z niewolí miast i kopalń, z pod bosów i formanów a posiąść własną dziedzinę, w najlepszym stanie rólniczym Wisconsin, znanym z najwięcej kolonii polskich, niechaj się zgłasza coprędzej do mnie.

I. WENDZINSKI,
831 — 8 Ave. MILWAUKEE, WIS.

Aug. Gross,

980-982 Wells Street,

CHICAGO, - - - - ILLINOIS

TELEFON 3443.

Skład Fortepianów

NAJLEPSZYCH FIRM,

— JAKO TO —



DECKER,
GABLER,
SCHUBERT,
GILBERT,
PEASE.

Także własnego wyrobu.

Sprzedajemy taniej jak w jakimkolwiek innym składzie.

Nowe Fortepiany od $200.00 wyżej, także sprzedajemy Organy i instrumenta muzyczne. Strojenia i reperacye fortepianów wykonujemy akuratniej i po nizkich cenach.

Kto umie pisać po angielsku lub niemiecku niechaj pisze w tych językach.

Wasze nerwy potrzebują wzmocnienia, wasza krew oczyszczenia. Czujecie się źle, śpiąco, słabo i zmęczono.

SEVERY CZYŚCICIEL KRWI

wzmacnia wasze nerwy i oczyści cały system. **Cena $1.00.**

Inne lekarstwa mogą być nieskuteczne, lecz

SEVERY PROSZKI NA BÓL GŁOWY

nigdy nie zawiodą w kuracyi. Pozwalają odpocząć nerwom, wyleczą każdy ból głowy i oddalają z febrę. **Cena 25 cent.**

Wasze gospodarstwo domowe jest niekompletne bez

SEVERY BALSAMU ŻYCIA,

najlepszego lekarstwa familijnego. Wszystkie nieporządki żołądka i wnętrzności, zatwardzenie, nietrawność i dużo familijnych przeszkód oddala zupełnie i stale. **Cena 75 cent.**

Na sprzedaż w aptekach i ogólnych składach.
W. F. SEVERA, Cedar Rapids, Iowa.

K. B. CZARNECKI. **W. KORALESKI,**

Czarnecki & Koraleski

ADWOKACI

Pokój 71, — No. 125 LaSalle Str.

Wieczorem 606 Milwaukee Avenue,

602 Noble Str. Chicago, Ill.

Farmy i Grunta.

W czterech graniczących z sobą koloniach

Hofa Park, Pułaski, Sobieski i Kraków

są trzy Polskie kościoły, setki uprawnych farm, tysiące domów, dobre drzewo budulcowe, wiele stepów, urodzajna ziemia, równy grunt, zdrowy klimat i woda, wiele pięknych wiosek i rzek, dwie koleje żelazne i kilkanaście set mil dobrych dróg.

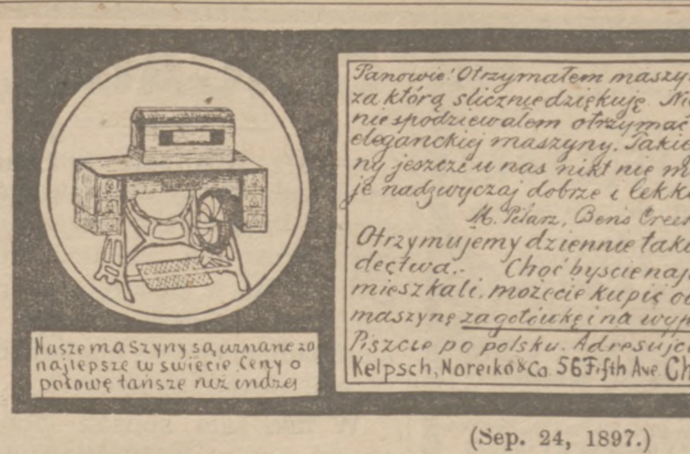
Zaś naokoło w pobliżu tych kolonij znajduje się wiele dużych miast i fabryk i dobre targi na wszystko.

Mamy tutaj dobrych farm jeszcze dla tysiąca familij.
Nasze farmy są odpowiednie dla biednych i bogatych.
Nasze ceny są nizkie i warunki dogodne.
Przyjedźcie zakupcie farmy i zbogaćcie się.

Tykiet kolejowy wykupcie wprost do Sobieski i nie zatrzymujcie się w Milwaukee.

Wioska Sobieski położoną jest tylko o 16 mil na północ od Green Bay. Piszcie po kartę tykietową, po mapy książeczkę i ceny.

LISTY ADRESUJCIE DO:
J. J. HOF LAND CO. Milwaukee, Wis.



(Sep. 24, 1897.)

POSYŁANE DARMO

MĘŻCZYZNOM.

Pewien człowiek z Michigan wynajduje znakomite lekarstwo przeciw opadnięciu z sił.

Posyłamy na próbę lekarstwo dla każdego, który o nie będzie pisał.

Carl J. Walker, w Kalamazoo, Mich., po latach walki przeciwko umysłowemu i fizycznemu osłabieniu, znalazł środek, który powrócił mu dawną siłę.

Trzyma on swój wynalazek w wielkim sekrecie, lecz chętnie pośle swe lekarstwo na próbę, każdemu, który cierpi na jakąkolwiek słabość płciową, której się nabawił z powodu swego niedoświadczenia młodzieńczego. — na przedwczesną utratę pamięci i siły, słabość w krzyżach, wyrzuty skórne. Środek ten działa szczególnie orzeźwiająco i zdaje się działać wprost, bezpośrednio, dając siłę tam gdzie jej właśnie potrzeba. Lekarstwo to uzdrowiło p. Walker, zupełnie ze wszystkich dolegliwości, które powstały wskutek nadużywania przez lata całe naturalnych sił fizycznych, i ma być doskonałem w każdym wypadku.

Żądanie wysłane p. Carl J. Walker, 1104 Masonic Temple, Kalamazoo, Mich., by przysłał próbkę jego lekarstwa dla mężczyzn, zostanie wypełnione bezwłocznie i żadnego za to nie będzie on żądał wynagrodzenia. Bardzo mu należy na rozpowszechnieniu wieści o wielkiem tem lekarstwie i starannie wyseła próbki bezpiecznie opieczętowane w zupełnie zwykłem opakowaniu, tak że odbiorca nie potrzebuje się obawiać zakłopotania, lub odkrycia.

Czytelników uprasza się o pisanie bez zwłoki

W Pierwszej Księgarni Polskiej
WŁ. DYNIEWICZA,
532 Noble Str., Chicago, Ills.
— nabyć można —

Żywot Pana i Zbawiciela
JEZUSA CHRYSTUSA
I BOGARODZICY DZIEWICY
MARYI,

wydał ks. dr. Łukowski.

Z wieloma rycinami, format 9x11 cali, zawiera 750 stronnic wyraźnego czytelnego druku, oprawne w angielskie płótno, marmurowe brzegi, z wyzłacanemi tytułami na grzbiecie i okładce.

Cena 4 dolary.

Żywot Bogarodzicy Najświętszej
PANNY MARYI
I JEJ OBLUBIENCA
ŚW. JÓZEFA,

połączony z opisem najgłówniejszych miejsc cudownych czcicieli Maryi, opracowane podług O. Benedyktyna, ks. Beat. Rohner'a.

Z przedmową Jego Książęco — Arcybiskupiej Mości Dr. Fr. Alberta Eder, Księcia Arcybiskupa w Salzburgu.

Polecone przez 33 Książąt kościoła św.

Ozdobione 8 ślicznemi obrazkami kolorowemi i przeszło 700 drzeworytami.

Cena 4 dolary.

FIRST
National Bank
OF CHICAGO.
PIERWSZY
Narodowy Bank
W CHICAGO.

Narożnik Monroe i Dearborn ul.
KAPITAŁ $3,000,000.

WEKSLE.

Berlin — Niemcy, Wiedeń — Austrya, Petersburg — Rosya i wszystkie inne europejskie kraje jako też na wszystkie kursujące pieniądze.

LISTY KREDYTOWE.

dla użytku podróżnych w wszystkie części świata, ściąganie spadkobierstw (schedów) i wszelkich należności z Polski, Niemiec, Austryi, Rosyi i wszystkich europejskich krajów za bardzo umiarkowaną komisyą.

ZARZĄD.

SAM'L. M. NICKERSON, Prez.
JAS. B. FORGAN, Vice-prez.
RICHARD J. STREET, Kasyer.
HOLMES HOGE, Asst. Kasyer.
FRANK E. BROWN, 2 Asst. Kasyer.

DYREKTORZY:

Sam'l. M. Nickerson, E. F. Lawrence.
S. W. Allerton, F. D. Gray.
Norman B. Ream, Nelson Morris.
R. C. Nickerson, Richard J. Street.
Eugene S. Pike, Jas. B. Forgan.
A. A. Carpenter.

Darmo dla słabych mężczyzn.

Poślę każdemu mężczyźnie za darmo, na próbne leczenie lekarstwa, które powróciły mi całkowicie Męzką Siłę, kiedy wszystko inne mię zawiodło. To lekarstwo wyleczyło mię zupełnie z utraconej Siły Żywotnej z Osłabionej zdolności Płciowej, Słabości Nerwów, Upływów nocnych, i każdego z pewnością uzdrowi. Można je dostać na żądanie. Przyślij mi nazwisko i adres dzisiaj, bo kto wie, czy taka sposobność jeszcze się nadarzy. Dołącz markę pocztową.

Adres: C. J. WALKER,
1104 Masonic Temple, Kalamazoo, Mich
(Febr 4—98.)

RUPTURA Pewne Wyleczenie w domu; książeczka darmo. Dr. W. S Rice, box. — Smithville, N. Y. (Dec. 24 — 97).

E. M. DYNIEWICZ,
NOTARYUSZ PUBLICZNY,
— WYRABIA —

Prawne Hipoteki, Dokumenta, Kontrakty, Pełnomocnictwa, Testamenta i wszelkie interesa w zakres no ryacki wchodzące

532 Noble Str., Chicago, Ills

Wszelkie pokrywania dachów smołą i kamyczkami wykonywamy w najtrwalszy sposób.

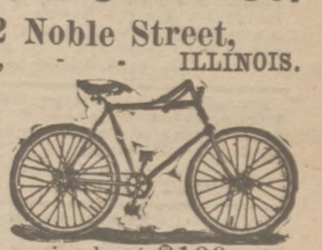
Reparacye i powtórne pokrywanie starych dachów jest naszą specyalnością. Praca nasza jest gwarantowaną. 17 lat doświadczenia. Stare dachy szynglowane reperujemy.

CRESCENT ROOFING CO.,
A. LUETTKE, Manager,
269 E. North Ave.
CHICAGO, ILLS.
(Sept. 18—97)

PULASKI CYCLE Co.

522 Noble Street,
CHICAGO, - - ILLINOIS.

NA ROK 1897.



Po cóż macie płacić $100 za kołowiec, kiedy możecie nabyć dobre nowe "KOŁO" po następujących cenach:

The Damascus	$28.00
The Peel	$30.00
The Windward	$32.00
The Hare	$35.00

Nie są to koła "zleżałe" lub drugoręczne, lecz są doskonałymi kołowcami dobrego wyrobu.

Napiszcie do nas po ceny obręczy Morgan & Wright.

Pulaski Cycle Co.,
522 Noble Str., Chicago, Ill.

Nowy Polski Katalog

Z obrazkami Zegarków, Harmoników, Klarnetów, Basów, i wiele innych rzeczy, wyszedł z druku.

Kto nam przyśle 2 centowa markę i swój adres temu będzie wysłany. Adresować należy:

Nalepinski Mdse Co.
1574 N. California Ave. Chicago, Ill.

Potrzeba

$5.00 A nawet więcej można zarobić dziennie. Każdemu gwarantujemy taki zarobek, jeżeli weźmie agenturę naszych obrazów patryotycznych i religijnych. Nikt nic nie ryzykuje. Piszcie do: O. & S. Silberman, Dep't. G. P. 2, St. Paul, Minn. (Oct. 15—97)

NAJWIĘKSZY POLSKI
SKŁAD
Mebli i Piecy
W AMERYCE.

Jeżeli kto chce kupić tanio Meble po fabrycznych cenach, które rozsełamy po całych Stanach Zjednoczonych, niechaj pisze

po KATALOG na adres:
W. Nowaczewski,
838 — 840 Milwaukee Ave.,
CHICAGO, ILLS.

DR. ELEONORA MUSZYNSKA,

POSIADAJĄCA DYPLOM DOKTORA WSZYSTKICH CHORÓB KOBIECYCH.

z dwuletnią praktyką w szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie, oraz profesorka akuszeryi w medycznem kolegium udziela lekcyi akuszeryi i egzaminuje w polskim języku z wydaniem dyplomu.

Leczy wszystkie zastarzałe choroby kobiece jako to: niepłodność, krwiotok, choroby maciczne, ból głowy, ból gardła, zastarzałe rany, puchliny, róże, i wszystkie dziecinne i letnie choroby, oraz wywichnięcia rąk i nóg naprawia. Specyalność; lekarstwa udziela na choroby maciczne i leczy choroby piersiowe, ból krzyża w plecach i reumatyzm.

Poleca także LEKARSTWO NA SIWE WŁOSY, które ma tę własność że włosy wracają do pierwotnego koloru.

GODZINY OFISOWE: od 10 rano do 12 p. od 4 do 6 wiecz.

690 Milwaukee Ave., pomiędzy Noble i Augusta ul.,
CHICAGO, ILL.

JAN JANUSZEWSKI,
POLSKI PLUMBER
(OŁOWNIK.)

Zakłada rury gazowe i parowe i kopie sury.

20 Chapin ul., Chicago, Ills.
(Oct. 5—97)

GOLDZIER & RODGERS,
ATTORNEYS AND COUSELLORS AT LAW
CHAMBER OF COMMERCE BLDG
Róg LaSalle i Washington ulic.
CHICAGO.
TAKE ELEVATOR.

NA SPRZEDAŻ

w mieście BOSTON, Mass. 3-mieszkaniowy Dom; 15 stancyj; wszystkie ulepszenia. Dzierżawa przynosi $53 na miesiąc. 35 stóp ziemi. Pobudowany przeszłego października. Blizko polskiego kościoła i 2 linij wagonów ulicznych. $6,500.

WILLIAMSON,
28 Belleflower St., Dorchester,
(32—34) BOSTON, Mass.

Przeszło 25 lat wszystkie narody świata używają przeciw

REUMATYZMOWI,

NEURALGII i podobnym chorobom, wyrabiany na podstawie ścisłych NIEMIECKICH PRAW MEDYCZNYCH sławny Dr. RICHTERA

"KOTWICZNY"

PAIN EXPELLER.

NIE MA NIC LEPSZEGO! Jedynie prawdziwy z marką ochronną "KOTWICA". F. Ad. Richter & Co., 215 Pearl St., New York.

31 MEDALI ZŁOTYCH i innych. 13 filij. Własne fabryki Szkła. 25 i 50 c. uznany i polecany przez: H. S. Bojanowski, 986 W. 19th St. Otto Coltzan, 2178 Archer Ave, V. Vavra, 637 Centreav. Chicago, Ill. i u innych aptekarzy w St. Zj.

Dra RICHTERA „KOTWICZNY" STOMAKAL najlepszy środek przeciw kolkom, niestrawności i chorobom żołądka.

POSZUKIWANIA.

Poszukuję Piotra Dokalskiego, czyli jak się tutaj nazwał Davis'a. Pochodzi z pod Moskala, z g b. Kowno. Przyjechaliśmy razem do Ameryki, lecz nie wiem gdzie się teraz znajduje.
Winc. Silicki, Main Str. Ferry House, South Holyoke, Mass.

Ja Jan Modzelewski wraz z moim kolegą Piotrem Masajtysem poszukuję C Dackiewicza. Pochodzi z gubernii Kowno. Rok temu zamieszkiwał w Forest City a teraz nie mamy o nim żadnej wiadomości.
Jan Modzelewski, Courtney, Pa.

Poszukuję szwagra mego Wł Chojnackiego, który przebywał w Hudson, N. Y., pn. 204 Mill Str. Ktoby o nim wiedział lub on sam, niechaj mi doniesie pod adresem:
John Bereżewski, 253 W. 15th Street. Chicago, Ills.

Ja Adam Duchnowski poszukuję Jana Gąsiewskiego, pochodzącego ze wsi Kieszcz, Gminy Bożejewo, Pow i Guber. Łomza. Ktoby wiedział o nim lub on sam niech się zgłosi do mnie pod adresem:
Adam Duchnowski, Excelsior, Pa.

Poszukiwany jest Michał Narożny, który pracował przez cztery lata w kopalniach węgla w okolicy Connellsville, Pennsylvania, a potem się wyprowadził do Detroit, Mich., około sześć lat temu. Kto wie jego adres lub on sam niech się zgłosi pod adres jak następuje:
A. Kawiter, L. B. No. 50, Fayette Co., Connellsville, Pa.

Poszukuję trzech moich braci Jana, Władysława i Ludwika Rybickich. Mają przebywać w Natrona, Pa. Kto o nich wie upraszam donieść na adres:
Adam Sikorski, L. B. 2, Waterbury, Vermont.

Apolonia Glabas, we ważnym interesie poszukuje Franciszki Kamień (z domu Rogacka.) Pochodzi z Wielk. X. Poz., z parafii Zaniemyśl. Przebywa od 12 lat w Ameryce.
Apolonia Glabas, L. B. 301, Florida, Orange Co., N. Y.

Poszukuję Wawrzyńca Partykę. Pochodzi z Galicyi, z Kamienia. powiat Nisko. Mam ważny interes od jego żony. Oraz upraszam Andrzeja Wahickiego z New Britain Conn., o doniesienie mi adresu bo mi adres zginął i nie mogę dać odpowiedzi na jego list. Adres mój:
Franciszek Baran, 424 Lisbon Street, Lewiston, Me.

Poszukuję brata Antoniego Kraśny. Pochodzimy z Trzemeszna, w W. X. P. Jest w Ameryce około 5 lat, i ma przebywać gdzieś w Pennsylwanii. Liczy lat 27.
Anna (z męża:) Łasko, 369 Marshfield ave., Chicago, Ills.

Poszukuję Jana Sikorskiego. Pochodzi z pod zaboru moskiewskiego, z gubernii płockiej. Przeszłego roku, przebywał w Stanie New York. On sam albo kto o nim wie, proszę mi donieść.
Nikodem Kulawicz, Delancey, Pa.

Poszukuję szwagra mego Franciszka Dulczyńskiego. Pochodzi z Królestwa Polskiego, z gubernii Kalisz. powiat Konin, osada Rycuwał. Przebywał dawniej podobno w Philadelphii.
Wacław Wielgorecki, Wyoming, Luzerne Co., Pa.

Poszukuję Konstantego Matulewicz, Przebywał w Pennsylwanii.
Michał Matulewicz, 802 Mullberry str., Trenton, N. J.

Poszukuję w ważnym interesie Józefa Brzuszka. Pochodzi z Galicyi, powiatu Nisko. Mam ważny interes od jego ojca a nie mam do niego adresu. Fr. Huber, 406 R R Str, OIL CITY, Pa.

Poszukuję Kazimierza Zimonta; pochodzi z użwenckiej parafii, powiatu Szawle, z pod Moskala. Wł. S. Narbut, 110—112 Boylston Str., Room 37, BOSTON, Mass.

Poszukuję swego stryja Michała Gorszyńskiego. Pochodzi z Galicyi, z Podola, powiat Skałat, wieś Bucyki Pięć lat temu przyjechał do Ameryki i przebywał w Chicago. Już dwa lata nie mam o nim żadnej wiadomości
Jan Gorczyński, L.B. 27, TAWNTON, Mass.

Poszukuję mojego brata Jana Szydłowskiego. Pochodzimy z gubernii suwalskiej, z pod Moskala, z gminy Uta, wieś Leszczowak Przebywa w Ameryce od 9 lat. 4 lata temu był w New Brittain. Od roku nie mam o nim wiadomości. A. Szydłowski, CANONSBURG, Pa.

W bardzo ważnym interesie poszukuję mego brata Franciszka Śledzia. Rok temu miał się znajdować w Minneapolis, Minn.
Wawrzyniec Stawasz, 2509 Bancroft & 25 Str., Omaha, Nebr.

Poszukuję żony mojej, która odjechała i pozostawiła mi troje dzieci. Ma lat 3 . Imię jej Teofila, jest małego wzrostu, oczy ma czarne, włosy czarne, na twarzy ma znaki od ospy. Odjechała z człowiekiem dużego wzrostu, ma mały wąsik. Nazywa się Józef Lubrant.
Andrzej Kurzejewski, L. B. 1639, Joliet, Ills.

Poszukuję swoich kolegów Antoniego Hycewskiego i Feliksa Wołeńskiego. 5 lat temu się rozstaliśmy a jest 2 lata jak nie mam żadnej o nich wiadomości. Pochodzą z gubernii warszawskiej i płockiej. Przebywają w Ameryce od lat 12.
A. J. Festych, Mew Hyde Park, N. Y.

Poszukuję Marcela Lubrant, w ważnym interesie. Fr. Bucwienski, L. B. 418, Wilmerding, Pa.

†

Bayonne, N. J., 17 sierpnia, 1897.

Zawiadamiamy krewnych i znajomych, ze śp. Fr. Golubiewski, przeżywszy lat 63, skończył życie d. 20 lipca, pozostawiając w smutku i żałości pogrążonych żonę Franciszkę i dzieci Franciszka, Andrzeja, Józefa, Kazimierza, Jana, Józefa i Maryannę.
Niechaj mu ziemia będzie lekką.

Farma na sprzedanie.

Ziemia dobra, 60 akrów, 10 akrów pastwiska a 40 akrów roli uprawnej. Dom i stajnie nowe, 8 mil od South Bend, 3 mile od polskiego kościoła. Dobre miejsce do założenia salonu i groserni.
W. GLIŃSKI, Crumstown, St. Joseph Co., Ind.

Szczyt oburzenia.

Józio cały czerwony z gniewu, wybiega ze sklepu krawca.
— Co ci się stało — pyta ktoś — coś ty taki wzburzony?
— Ha — woła Józio, dotknięty do żywego — a to trzeba być bezczelnym!
— Kto jest bezczelnym?
— A no mój krawiec! Wyobraź sobie, żąda ode mnie pieniędzy za garnitur, który już dawno zniszczyłem!... (D. B).

CHICAGO.

— **Na miejscu pocztowem** budowniczy-kontraktorzy sprowadzają ciężką maszyneryą parową dla wbijania długich palów w ziemię, dla urządzenia niewzruszonego i niezapadającego się fundamentu pod nowy gmach.

W taki sam sposób przysposobiony został podstawowy grunt na fundamenta wszystkich ogromnych kilkunastopiętrowych gmachów w Chicago.

— **Jedna z żon wielożeńca** Bates'a, Ida Calderwood Bates, No. 5, wniosła o rozwód od niego w Sądzie Najwyższym.

— **W czwartek policya** aresztowała pewnego Józefa Lynch za ukradzenie więcej niż 30 kołowców. Jego sposób nabywania darmo kołowca był ten, że gdy zobaczył jakiego chłopaka z kółkiem, prosił go aby mu zaniósł za wynagrodzeniem pieniężnym polecenie do takiej lub owakiej firmy a przez czas nieobecności obiecywał pilnować kołowiec. Skoro taki chłopak oddalił się z poruczonem poleceniem Lynch dosiadywał kółko i odjeżdżał w strony nieznane. Z kilku domów zastawów policya odebrała 12 kołowców, które Lynch "zastawił" za jak najwyższą pożyczkę. W ten sposób skradł przeszło 30 bicykli. Lecz w czwartek nie udała mu się sztuka i policya go zabrała do kozy.

— **Odurzyli i obrabowali.** — George Gilmore, bogaty farmer i hodowca bydła, który spieniężył ładunek bydła i z pieniędzmi wyszedł w ubiegły czwartek "obejrzeć sobie miasto," doniósł tego dnia policyi, że został do centa obrabowanym, nie wie jednak przez kogo. Wszedł do jakiegoś salunu przy Randolph ul., blizko State, z $1,100 w kieszeni i gdy wypił szklankę piwa, tak został odurzony, że nic nie wie swego, tylko to, iż wyrzucono go z knajpy. Stracił wszystkie pieniądze. Policya pomaga mu odnaleźć ten salun, lecz nie może go napewno wskazać, i prawdopodobnie nie uda mu się zguby odzyskać.

— **W township'e Lyden,** 1 milę od przedmieścia Franklin Park, farmerzy zastrzelili, widłami pokłóli i pałkami pobili jakiegoś nieznajomego człowieka, w wieku około lat 30, który nie wiadomo w jakiej intencyi napadł na farmerkę Paulinę Fenska i ją mocno pobił. Gdy się nad nią pastwił, krzyki jej przywołały jednego z sąsiadów i zbrodniarz zanim mógł się zabrać do wykonania swego zamysłu —rabunku lub czego innego, nie wiadomo — został odstraszony. Lotem błyskawicy rozniosła się wieść po farmach o nieudałym zamachu rozbójniczym i farmerzy w liczbie kilkudziesięciu urządzili gonitwę i obławę. Ścigany bronił się dwoma rewolwerami, strzelając jednocześnie z obydwóch, jednakowoż nikogo nie trafił i został pokonanym. Żadnego miłosierdzia nad nim nie okazali, lecz go dobili na miejscu; każdy bił tem czem mógł, aż zbrodniarz nie wyzionął ducha.

— **Pszenica $1 buszel.**— Do tej ceny doszła pszenica "na wrzesień" w Chicagoskiej Izbie Handlowej. Wielu jest zdania, że pszenica przed Gwiazdką będzie kosztowała około $1.50 buszel. W każdym razie cena $1.00 buszel nie jest uważaną za najwyższą i farmerzy na miejscu powinni dostać więcej niż $1.00 za buszel w obec braku zboża, tj. nieurodzaju, w krajach europejskich.

— **Slub głuchoniemych.** —Panna Klara Brand, z Waukegan i Klaudyusz A. Wakefield, z Kenosha, Wis., oboje głuchoniemi, zaślubili się w środę przeszłego tygodnia w rezydencyi ojca panny młodej, p. Filipa P. Brand, w przedmieściu Waukegan.

Ponieważ żaden z miejscowych księży nie znał języka głuchoniemych, czyli znaków ich czynionych palcami, więc powstała kwestya jak się ma odbyć ceremonia zaślubin. Nareszcie ojciec panny młodej wpadł na sposób, który przyjęto a który był tem, że obojgu podano zapytania napisane na kawałkach papieru i oboje dawać mieli odpowiedzi pisemne. Tego sposobu też użyto, i ślub odbył się bez dalszej przeszkody.

Nie potrzeba dodawać, że oboje—zaślubiona para — zachowywali się bardzo spokojnie, albowiem będąc głuchoniemymi naturalnie nic nie mówili. Pożycie ich małżeńskie oczewiście pod tym względem będzie tak samo bardzo spokojnem.

— **Rabusie obrali z pieniędzy żołnierza.** Na wiadukcie 12ej ulicy rychło rano w środę dwóch złoczyńców zbiło i obrabowało ze 72 dolarów porucznika J. J. Thomas'a od kompanii "I" 7go pułku piechoty Stanowej Milicyi. Pan Thomas wracał z obozowiska 2go i 7go pułku. ze Springfield. Gdy wyszedł z pociągu razem z nim podążyło jakie 20 kolegów, lecz na chwilę pozostał na wiadukcie w tyle dla zapalenia sobie cygara. Wtedy wpadło na niego dwóch złoczyńców i mocno go zbili i obrabowali a sprawili się tak prędko, że ofiara nie mogła kolegów przywołać, którzy tylko o kilkadziesiąt kroków postępowali naprzód.

— **Pociąg ekskursyjny** "Calumet Terminal" kolei żel., który wyjechał w niedzielę rano z Hammond o 9 rano do Lemont, Ills., gdy wracał o godz. 9 wieczorem wykoleił się w Riverdale i w nieszczęściu tem 7 osób poniosło uszkodzenia.

— **W poniedziałek rozpoczął** się proces Adolfa L. Luetgert'a, fabrykanta kiełbas, obwinionego o zamordowanie żony a potem zniszczenia ciała chemikałami w kadziach fabryki. W izbie sądowej podczas wstępnego wytoczenia skargi i podawania okolicznościowego świadectwa, zachowuje się bardzo nerwowo. Podczas gdy dawniej był bardzo rozmownym, teraz uporczywie milczy.

— **Pancerz Żeglenia.** W sobotę dokonano nowych prób z "pancerzem" Żeglenia, w domu pn. 111 Randolph ul. Wynalazca i jego pies byli tym razem "celem," owinięci suknem nieprzepuszczającem kul i nic im się nie stało pomimo blizkiego strzelania z rewolwerów 38go i 44go kalibru. Kule dobiły się na pół drogi w płótnie i gdy doktorzy zegzaminowali potem Żeglenia, nie znaleźli żadnych na nim znaków. Kilka nawet kul odpadło od sukna. Znów nowa próba zostanie w tych dniach dokonaną w Fort Sheridan.

Ks. Brooks'a dobra praca i leczenie postępuje naprzód.

Czytajcie co pacyenci mają do powiedzenia o wielkich wyleczeniach.

Pittsburg, 17 sierpnia, 1897.
N. B. P. J. C. Donoszę wielebnemu ks. Brooks, że po zażywaniu lekarstwa czuję się zdrowa. Tak mi było źle, żem mojej roboty nie mogłam wykonywać a teraz jestem wstanie pracować. Życzę każdemu jednemu choremu, aby się udał do ks. Brooks'a po jego lekarstwa.
Paulina Zaborowska.

Eagle River, Canada, 18 Sierpnia, 1897.
Odebrałam list i obraz N. P. M. i jednocześnie dziękuję ks. proboszczowi bardzo pięknie za ten podarunek. Co do medecynów to moja żona jest od nich zdrowa, za co Bogu dziękuję. Zaraz jej się lepiej zrobiło, gdy ich poczęła zażywać. Są to najlepsze medycyny. Szczerzę dziękuję ks. Brooks, za to, że moją żonę wyleczył.
Z szacunkiem, Jan Gucak.

Każdy piszący, życzący sobie odpowiedzi, niechaj załączy 2c. znaczek pocztowy na odpis.
Rev. Father Brooks, 529 North Western ave., Chicago, Ils.

GREENEBAUM SONS, BANKIERZY
83 & 85 Dearborn Str., CHICAGO.
Pożyczki na własność realną. Załatwiają ogólne sprawy bankierskie.

KTO CHCE

nabyć tanio książek, czy to dla swojej Biblioteczki, lub na rozsprzedaż, niechaj korzysta z następujących zniżonych cen.

TO ZNIŻENIE CEN NIE DŁUGO POTRWA.

Wszystkie książki (oprócz książek szkolnych, naukowych i dzieł osobliwych, które są podane na innem miejscu jako sprzedawane za pełną cenę) sprzedawać się będzie jak następuje:

1). Kto przyśle od $5.00 (pięć dolarów) do $10.00 (dziesięć dol.) dostanie książek za połowę ceny. To jest za przysłane 5 dol. pośle się książek za 10 dol.

2). Kto przyśle 10 dol., odbierze książek za 21 dol. i w tej proporcyi aż do przysłania 20 dolarów.

3). Kto przyśle 20 dolarów, odbierze książek za 44 dol. i w tej proporcyi aż do przysłania 50 dol.

4). Kto przyśle 50 dolarów, odbierze książek za 120 dol.

Koszta przesełki od książek po zniżonej cenie opłaca odbiorca, lub też—jeżeli mamy sami opłacić—trzeba przysłać po 10 centów na każdego dolara w pełnej wartości książek.

Jeżeliby której książki do nabożeństwa zabrakło z wymienionych w spisie (katalogu książek) zamieszczonym w pierwszym numerze "Gazety Polskiej", w takim razie posełamy pod innym tytułem w oprawie podobnej do żądanej książki; lecz jeżeli przysyłający po książki wyraźnie napisze, że żąda wymienione książki, a nie inne, w takim razie wysełamy żądane, które są w zapasie, a o wyczerpanej książce zawiadomiamy, żeby wybrał inną, lub też czekał, aż znowu z Europy przybędą.

Wszystkie obstalunki należy adresować:

W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str.
CHICAGO, ILLS.

Sprzedawanie książek po tak tanich cenach skończy się wkrótce.

KTO ZAKUPUJE KSIĄŻEK MNIEJ NIŻ ZA 5 DOLARÓW, PŁACI PEŁNĄ CENĘ.

Kollegium Polskie dla Akuszerek, W Chicago.

Następny kurs rozpocznie się, dnia 6go Września t. r.

Wszystkim bowiem wiadomo, że Wydziały Zdrowia w Stanach Zjednoczonych (U. S. Board of Health Association) starają się aby nie pozwolić używania języków obcych w szkołach Medycznych, co wkrótce może nastąpić, a zatem korzystajcie z odpowiedniej sposobności.

Kollegium Polskie dla Akuszerek, jest jedynym zakładem w Stanach Zjednoczonych, gdzie uczennice mogą sposobność uczenia się praktycznie w 2ch szpitalach położniczych.

W tem Kollegium stanowczo nie można kupić Dyplomu, każda uczennica musi się uczyć i to dobrze nim otrzyma pozwolenie na składanie egzaminu.

Po zdaniu egzaminu, oprócz Dyplomu dostaje "State License" to jest Urzędowe pozwolenie do praktykowania nie tylko w Stanie Illinois ale i innych Stanach Ameryki.

Osoby inteligentne chcące się uczyć chorób kobiecych, mają najlepszą sposobność w naszem Kollegium.

Miejsce dla niezamieszkałych w Chicago dogodne, blizko wszystkich dworców kolei żelaznych, utrzymanie i mieszkanie można z łatwością dostać w polskich domach stosunkowo bardzo tanio. Zgłosić się do:

Dr. M. P. Kossakowski,
657 Dickson Street, CHICAGO, ILLS.
Sep 8

Ceny Targowe.

Chicago, 24go Sierpnia, 1897.

Na Wrzesień	95—1.00
Na Grudzień	$94\frac{5}{8}$—1.00
Zimowa No. 2 czerwona	96—97
" No. 3 "	$94\frac{1}{2}$—96
" No. 4 "	82—90
Latowa No. 1 Northern	90
" No. 2	85—$89\frac{1}{2}$
" No. 3	81—$84\frac{3}{8}$
Kukurydza, buszel	
No. 2 biała	31 —$32\frac{5}{8}$
No. 2 żółta	31—$32\frac{3}{8}$
Owies, buszel	
No. 2. biały	$19\frac{1}{8}$—$19\frac{3}{4}$
Żyto, buszel	
No. 2.	54—56
Jęczmień	$26\frac{1}{2}$—45
Wieprzowina, 100 funtów	$8.52\frac{1}{2}$—8.85
Smalec,	$4.62\frac{1}{2}$—4.75
Żeberka,	5.25—$5.27\frac{1}{2}$
Siemiona, 100 funtów	
lniane	1.14—$1.14\frac{1}{2}$
tymotka	2.50—2.75
koniczyna	$7.00
Siano	
Wyborna tymotka	9.00—10.00
No. 1	8.00—9.00
No 2	7.00—7.50
No. 3	5.50—6.50
Choice prairie	7.00—8.00
No 1	6.50—7.00
No 2	5.00—6.00
No 3	4.00—5.00
No 4	3.00—3.50
Słoma	5.50
Ospa (bran)	9.00
Jarzyny:	
Kapusta, crate	65—75
Cebula $1\frac{1}{2}$ buszla	1.00—1.10
Selera, tuzin pęków	15—20
Redyski, 100 pęczków	90—1.00
Ogórki, buszel	25—40
Egg-plant. tuzin,	40—50
Zielony pieprz, miech	40—50
Słodka korna $1\frac{1}{2}$ buszla	30—40
Pomidory, buszel	1.00
Kalafiory, crate	1.00—1.25
Owoce:	
Banany, pęk	90—1.00
Cytryny, pudło	3.00—4.00
Pomarańcze, pudło	2.50 2.75
Brzoskwinie 4 koszyki	50—60
Jabłka Beczka	1.00—1.75
Gruszki, pudło	1.90—2.00
Śliwki, 4 kosz.	1.00—1.65
Melony, sto	$5.50 $15.00
Orzechy kokosowe sto	2.50—3.00
Jagody, 24 kw. case	50—1.00
Winogrona:	
Ives, koszyk 8 funtów	13—14
Concords, koszyk	13—15
Ser: Young America	$8\frac{1}{2}$—9
Twins	8—$8\frac{1}{2}$
Brick	$7\frac{1}{2}$—8
Szwajcarski	$8\frac{1}{2}$ 9
Limburger	7—$7\frac{1}{2}$
Jaja, tuzin	$12\frac{1}{2}$
Cielęcina:	
Wyborna, funt	8—$8\frac{1}{2}$
Dobra	7 $7\frac{1}{2}$
Cienka	5—6
Młode kartofle	
Roses beczka	2.00—2.25
Early Ohios buszel	55—60
Słodkie kartofle becz.	2.50—2.65
Bób:	
Navy, zbierany ręką, b.	120—1.25
Kidney, czerwony bu.	1.60—1.75
Lima, 100 funtów,	2.10—2.25
Groch, buszel	50—85
Whisky — finished goods on the basis of $1.19 for highwines.	
Mąka:	
Straights (zimowa)	4.90—5.25
Clears	3.90—4.00
Spring patents	5.50—5.75
Piekarska, worek 196 ft.	4.40—4.75
Żytnia miech	2.00—3.10
Masło:	
Creamery, funt.	16—17
Dairy	12—13
Packing	7—8
Łój, funt	$2\frac{3}{4}$—$3\frac{1}{4}$
Drób żywy:	
Kury funt	7—$7\frac{1}{2}$
Kurczęta,	$9\frac{1}{2}$—10
Kaczki	7—$7\frac{1}{2}$
Gęsi tuzin	3.00—4.50
Skóry: No. 1, zielone, solone, ft.	$8\frac{3}{4}$
No. 2, " "	$7\frac{3}{4}$
Cielęce No. 1	$10\frac{1}{4}$
" No. 2	$8\frac{3}{4}$
Bydło, sto funtów:	
Pierwszej klasy, 1,300 do 1,700 funtów	5.35—5.50
Woły Wyborne, 1400 do 1600 funtów	5.00—5.30
Dobre	4.75—5.10
Zwyczajne	4.25—4.65
Texaskie byki	2.75—3.75
Dobre krowy	3.75—4.60
Cielęta	3.25—6.50
Swinie, 100 funtów:	
Wyborne	$4.07\frac{1}{2}$—4.15
Zwyczajne	3.95—4.10
Asortowane, 140 do 180 funtów	4.20—4.25
Biedne	3.00—3.80
Owce, 100 funtów:	
Wyborne	3.75—4.00
Zachodnie	3.30—3.65
Jagnięta zwyczajne	4.00—4.64
Wyborne jagnięta	4.75—5.50

W Elgin, Ills., w poniedziałek: ofiarowano 267 węborów masła; sprzedano 60 węb. po $18\frac{5}{8}$c. funt; 207 węb. po $18\frac{1}{2}$c.

FARMY

w osadzie MAŁA POLSKA W WISCONSIN.

Jeźli pragniecie nabyć farmę w gęsto zaludnionej okolicy, gdzie już około 500 familii się okupiło, i wszyscy są z tego zupełnie zadowoleni; gdzie rola tłusta, drzewo jest wartościowe, i popłatne; dobre drogi, szkoły, kościoły, 4 mleczarnie i miasteczka z dobremi targami, oraz 4 koleje w blizkości, piszcie do mnie po polskie mapy, i informacye tyczące się tej miejscowości, do której w 2 do 3 godzinach z St. Paul i Minneapolis się dojedzie. Osada ta obejmuje około 5000 akrów pięknej roli, którą sprzedam tanio i na łatwych warunkach. Piszcie po polsku do: H. LOHRBAUER.
187 E. 3rd Street, ST. PAUL, MINN.
(Nov. 12—97.)

W Pierwszej Księgarni Polskiej w Ameryce
WŁ. DYNIEWICZA,
532 Noble Str., - - - Chicago, Ills.,
JEST DO NABYCIA
WSPANIAŁE DZIEŁO:

Żywoty Świętych STAREGO I NOWEGO ZAKONU

NA KAŻDY DZIEŃ PRZEZ CAŁY ROK.

Wybrane z poważnych pisarzów i doktorów kościelnych.

Do których przydane są niektóre duchowne obroki i nauki przeciwko kacerstwom, przytem kazania krótkie na te święta, które pewny dzień w miesiącu mają.

— PRZEZ —

KS. PIOTRA SKARGĘ,
TOM I i TOM II.

Dzieło to obejmuje przeszło 1300 stronnic wielkiego wyraźnego druku na pięknym papierze.

CENY SĄ NASTĘPUJĄCE

Oprawne w półskórek, ze złotymi tytulikami, $4.00.
Oprawne cało w skórę " " " $6.00.
Oprawne cało w skórę wyzłacane brzegi, złotymi tytulikami $8.00.
Drukowane na pargaminie ozdobnie oprawne, $12.00.

Dzieło powyższe ŻYWOTY ŚWIĘTYCH napisane zostało przez Polaka dla Polaków i nie ma wyborniejszego wydania Żywotów Świętych jak księdza Piotra Skargi.

Dzieło to powinno znajdować się w każdym domu polskim, czy ubogim lub zamożnym. Jest fundamentem wychowania wzorowo dorastających dzieci a dla starszych osób jest pożytecznem i zbawiennem poczytaniem.

DO NABYCIA
w Pierwszej Księgarni Polskiej w Ameryce,
W. DYNIEWICZA,
CHICAGO, ILLS.



$12. 3000 KOŁOWCÓW musi być wysprzedanych czemprędzej.

Standard '97 Models, całkiem gwarantowane, $14 do $30. '96 models $12 do $20. Koła używanane po $5 do $14, wysyła się każdemu na obejrzenie bez przysłania naprzód zadatku. Wielka wysprzedaż fabryczna na pozbycie się. Zaróbcie sobie na kołowiec za pomocą pomożenia nam w anonsowaniu. Dajemy jednemu agentowi w każdem mieście na BEZPŁATNY UŻYTEK kołowiec na okaz, ażeby takowe ludziom okażywać. Piszcie natychmiast po tę specyalną ofertę. W. J. MEAD CYCLE CO., 298 — 300 Wabash Ave., Chicago.
(Nov. 26—97)

TO I OWO.

— Do fabrykacyi samochodów użyto w roku zeszłym w Anglii, kapitału, wynoszącego ogółem 26 milionów dolarów.

— U człowieka zdrowego uderza serce 81 razy na minutę wśród chodzenia, 71 razy wśród siedzenia i 66 razy wśród leżenia.

— W Stanach Zjedn. rozmawiano w roku zeszłym 750 milionów razy za pomocą telefonu. Depesz telegraficznych wysłano tylko 75 milionów.

— W New Yorku umarł dr. A. Hewit, powaga naukowa w dziejach Kościoła katolickiego. Dr. Hewit był synem rodziców presbyteryańskich, lecz doszedłszy do rozumu, przyjął wiarę katolicką.

— Egipt liczy obecnie 9,700,000 ludności.